10060

IV



1

Dublany d. 17. 3. 898 r.

Szalay Józef

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Poczuwam się do winy i żądam przebaczenia – że dotąd nie odpisałem na list przed paru tygodniami otrzymany – Tłumaczy mię niezdrowie, które prawie od powrotu z Kuńkowiec mię prześladuje, (zapewne influenza), i zajęcia zwykłe.

Co mogłem na razie zrobić w Kuńkowcach – wytłumaczyłem [illegible], a zdaje mi się że prawie zawsze prosiłem pana

p. Boszkowskiego by zechciał być obecnym, – dla pewności – poznaczyłem na mapie, która została w Kuńkowcach – co należałoby zrobić na którem miejscu – tak że na razie – szczególnych wskazówek nie brakło – Tymczasem chciałem opracować rzecz poważniej chociaż może nie wyczerpująco – ażeby Wny pan mógł elaborat całości, którego na razie sam przecenić nie mogłem.

Posyłam tedy przy niniejszem krótki plan organizacyi – majątku Kuńkowce, który raczy Wny pan przejrzeć – i samemu ocenić – czy to ten-że dla Wgo Pana Dobrodzieja będzie przydatnym – ze względu na możliwość podniesienia i ustalenia

dochodu z majątku. –

Koszty mojej podróży były nie wielkie wynosiły przeszło 7 Złr

Co się tyczy honorarjum za opracowanie planu, o czem W Pan w liście swoim wspomina, – to wolałbym, ażeby W^ny Pan sam oznaczył takowe –, a ja z góry zgadzam się na to -

Łącząc przy niniejszem Wielmożnej Pani Dobrodziejce ucałowanie rączek pozostaję

z prawdziwym Szacunkiem i

głębokiem poważaniem

Fidzałoij

3

Aufgabe-Schein.
Dowód nadania. Посьвідченє надання.

Gegenstand / Przedmiot / Предмет …	Postanweisung Nr. / Przekaz pocztowy Nr. / Переказ почтовий Ч. 3689
Empfänger / Odbiorca / Адресат …	Szalay
Bestimmungsort / Miejsce przeznaczenia ……. / Місце призначеня	Dublany
Betrag / Kwota / Квота …….	70 k
Gebür / Należytość … / Належитість	20 h

LEMBERG STADT 26 98 LWÓW MIASTO

den / dnia / дня ……………………………… 189. .

Unterschrift des Postbeamten:
Podpis urzędnika pocztowego:
Підпис урядника почтового:

D. S. Nr. 158, deutsch-polnisch-ruthenisch.

4

Dr. Johann Szendrei

Ministerial-Secretär

Referent der Milleniums-Landes-Ausstellung

Budapest.

PRZYŁBICE P. MUŻYŁOWICE

23 Marca 1891

Kochany Władysławie

powróciwszy wczoraj z Królestwa zastałem tu telegram Twój wzywający mnie na przeszły wtorek — bardzo mi było przykro że niemogłem stawić się na Twoje wezwanie — Zaraz po wyborach z mniejszej posiadłości przy których moja tu obecność była konieczną — musiałem odjechać do Łaszczowa powołany tam ważnemi sprawami — piszę Ci o tem — ażebyś mnie miał za zupełnie wytłumaczonego

i uwierzył, że nie lekceważę sobie nigdy wezwań mego dostojnego Prezesa — dziś załatwiwszy się trochę w domu wyjeżdżam do Krakowa do mej rodziny — ażeby z nią święta przebyć — przy tych więc zbliżających się świętach przesyłam Ci najserdeczniejsze moje życzenia wraz z wyrazem prawdziwego poważania i szczerej przyjaźni

Szeptycki

7



Dr. WŁADYSŁAW CZAYKOWSKI
adwokat
w PRZEMYŚLU. dnia 23. kwietnia 1909.



Jaśnie Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Według przesłanego przez Pana Słudnickiego sprawozdania ze sprzedaży inwentarza w Kniikowcach przyjąłem od Pana Słudnickiego w przechowanie kwotę 9692 K 20 h.

Stosownie do listownego polecenia Mecenasa, tudzież odnośnie do listu JW Pana Dobrodzieja do Mecenasa pisanego, zatrzymuję z kwoty tej jako zaliczkę na rachunek kancelaryjny na pokrycie różnych z zastępstwa przy sprzedaży lasu w dzierżawie Kniikowiec i t. d. wynikłych czynności i gotowych wydatków aż do dalszej zaprobaty JW Pana Dobrodzieja i porozumienia się JW Pana Dobrodzieja z Mecenasem,

./.

Kwotę 2500 Koron, a resztę w kwocie 7192 K. 20 h. wyraźnie siedm tysięcy sto dziewięćdziesiąt dwie Koron 20 halerzy pozwalam sobie przesłać JWPanu Dobrodziejowi pod 1. i proszę uprzejmie o potwierdzenie odbioru tej kwoty.

Przesłane mnie podanie co do zmiany w osobie przełożonego obszaru dworskiego, zaopatrzyłem stemplem za 1. Koronę i wniosłem do Starostwa.

P. Linscheid zgłosił się do nas, że mu wedle kontraktu należą się kupki drzewne.

Otóż pozwalam sobie zapytać JWPana Dobrodzieja, czy zgadza się, by kupki drzewne wydał z polecenia JWPana Dobrodzieja p. Eustachiewicz.

W razie aprobaty JWPana Dobrodzieja zawiadomiłbym o tem p. Eustachiewicza.

P. Linscheid prosi też JWPana Dobrodzieja o łaskawe wypłacenie kwoty 349 K 35 h.



Postanweisung Nr. — Przekaz pocztowy Nr. — Переказ почтовий ч. 1 4036

an / do / до ...

in / w / в ... Przemyśl

Anmerkung / Uwaga / Замітка ... Beamter / Urzędnik / Урядник ...

Betrag — Kwota — Квота	
K K	h r
349	35



Dr. WŁADYSŁAW CZAYKOWSKI
adwokat
w PRZEMYŚLU.



należącej mi się wedle umowy z p. Stanslickim, co do której to kwoty przekaz odnośny przesłał mnie JW Pan Dobrodziej.

Z wysokim szacunkiem i prawdziwem poważaniem JW Pana Dobrodzieja
uniżony sługa
za Dr Czaykowskiego
[illegible]

Dr. WŁADYSŁAW CZAYKOWSKI
adwokat
w PRZEMYŚLU.

10

29 stycznia 1909

Jaśnie Wielmożny Panie Dobrodzieju !

Mam zaszczyt potwierdzić odbiór kwoty 106 K. 50 h. nadesłanej na zapłacenie należytości wymierzonej od kontraktu lasowego .

Należytość tę w Urzędzie podatkowym dziś zapłaciłem, i przysłane mi wezwanie wraz z uwidocznieniem zapłaty JWPanu Dobrodziejowi pod 1/ posyłam.

Pozwalam sobie zwrócić tylko uwagę,że wedle art.19.kontraktu lasowego należytość od kontraktu mają płacić strony po połowie.

Zatem połowę ze sumy 106 K 50 h. zapłacić mają kupcy.

Wobec tego że WPan Dobrodziej zapłacił całą należytość wzywam kupców,by połowę drugą do rąk moich lub JWPana Dobrodzieja złożyli.

Z wysokim szacunkiem i prawdziwem poważaniem JWPana Dobrodzieja

unizony sługa

zast. Czaykowskiego
[signature]

Przyb. 34/62

11

Dr. WŁADYSŁAW CZAYKOWSKI
adwokat
w PRZEMYŚLU.

dnia 20. marca 1909.

JWielmożn y Panie Dobrodzieju !

Stosownie do polecenia WPana Dobrodzieja mam zaszczyt donieść, że po porozumieniu się z p inżynierem Eustachiewiczem wygotowałem na żądanie Starostwa w Przemyślu odpowiedź, którą w odpisie w załączeniu pod 1/ przes yłam, z tem, że odpowiedź taką Starostwu równocześnie przedłożyłem.

Z wysokim szacunkiem i prawdziwem poważaniem JWPana Dobrodzieja

unižony sługa

za Dr Czaykowskiego
[signature]

Przyb 94/62

12

Dr. WŁADYSŁAW CZAYKOWSKI
adwokat
w PRZEMYŚLU.

dnia 26 listopada 1909.

Jaśnie Wielmożny Panie Dobrodzieju !

Mam zaszczyt potwierdzić odbiór kwoty 1842 K.26 h.,przysłanej dla Stanslickiego,którą to kwotę,stosownie do polecenia Stanslickiego, wypłaciłem za kwitem jego pełnomocnikowi,adwokatowi Ehrlichowi i kwit ten wraz z kwitem co do kaucyi JWPanu Dobrodziejowi w załączeniu pod 1/ i 2/ przesyłam.

Z wysokim szacunkiem i prawdziwem poważaniem
JWPana Dobrodzieja unižony sługa

Czaykowski

Przyb. 34/62

Proces

Stanbule

Finis

Kochany Panie Władysławie! Późno odpisuję, bo zwykle ostatni koniec miesiąca schodzi mi na zachodach około Przeglądu.

Z serdecznym wzruszeniem witam Pana jako Redaktora Dziennika. Najprzód dla tego, że poznałem w Tobie i ceniłem zawsze człowieka kochającego świat umysłowej pracy po za zakresem jednodniowej polityczny szermierki – potem zaś dla tego, że do Dziennika, jako do kolebki mego literackiego działania zawsze jakieś familijne miałem przywiązanie.....

Felek w istocie mnie boleśnie dotknął. Nie dla tego, że umieścił jedną lub drugą krytykę nieprzychylną – mniejsza o to – mogę podlegać bardzo ostrej – ale dla tego, że w tych krytykach mało było dobrej wiary. Felek zaprowadził w Dzienniku nieznośny ton tendencyjności, ton zarozumiałego wszystkowiedztwa, który nieprowadził do niczego a był "jako cymbał brzmiący albo miedź brzęcząca" o ile że niebyło w nim małej rzeczy – miłości..... Ale zkądże by się wzięła miłość, gdzie ewangelią stał się obrzydliwy materyalizm Büchnera i Moleschotta.

Mnie więc razi wyganiając ten chauvinizm jak go nazywacie. Nie na to cierpieliśmy i łamaliśmy się z światem wiek cały, nie na to śpiewał nam Mickiewicz, Krasiński i Słowacki abyśmy mieli uderzyć nosem w błoto, w którym ryją Moskale nihiliści i Niemcy, kłaniający się Bożyszczu siły przed prawem. My pracujmy

dla ciała — dla warunków materyalnego bytu — ale nieprzestańmy się czuć arystokratami po duchu — którzy mają do odebrania wielką spuściznę w ziemi ducha . . .

Pomoc najskutniej ofiaruję. Tymczasem — w grudniu jeszcze przyszlę wiś mniejszego — bodaj wyjątek z nowego jakiegoś dramatu lub prozy — po Nowym Roku będę służył z większą pracą na trzy lub cztery numera, której tytuł oznaczę pocztą — stanu ów wyjątek w przyszłym tygodniu.

Ściskam Was serdecznie

W styczniu lub lutym zobaczymy się we Lwowie — gdzie zaprosić
będę jako ojciec narodu

[illegible]

Wielmożny Pan

Wł. Łoziński

Red. Dzien. Literackie

we

Lwowie

KRAKAU 1/2

15


LEMBERG
3
(V)

1868 ?
1869 XII

16

Kochany Władysławie! Posełam $2\frac{1}{3}$ arkusza Portretów, które musiałem drugi raz pisać i dla tego inaczej napisałem. Drukujcie jeżeli chcecie – tylko podobnym drukiem do tego który był w odbitce pierwszej części, aby druga z pierwszą razem wyjść mogła. Aby Cię ochronić od krzyku Lwowskiego umieść na czele następujący list do Redaktora. Możesz zresztą robić uwagi na dole, jeżeli uznasz potrzebę.

Kochany Władysławie jesteś prawdziwie drogi sercu memu, jako człowiek pogodnego czoła, zacnego dowcipu i niedoktrynera – ale jesteś a możesz mieć złego Korektora. W Zborowskich multum pomyłek, które spisać muszę – Do tego wreszcie potrzeba mi osobnego kompletnego exemplarza ~~a nie mam~~ który racz przysłać, bo dwa arkusze gdzieś przepadły mi między Wiedniem i ~~Krakowem~~. Przyślij – ale zaraz, choćby zwrotną pocztą na ręce księgarni Friedleina. Za popędne wyexpedyjuję przedmowę.

Życzę Tobie i dziennikowi najfortunniejszych losów od Nowego roku całym mym sercem

Twój

Józef

Na drugiej stronie masz list do Redaktora.

Przysyłajcie mi Dziennik od 1go pod adresem Kurdwanów, poczta Podgórze pod Krakowem

1873 25/5 17

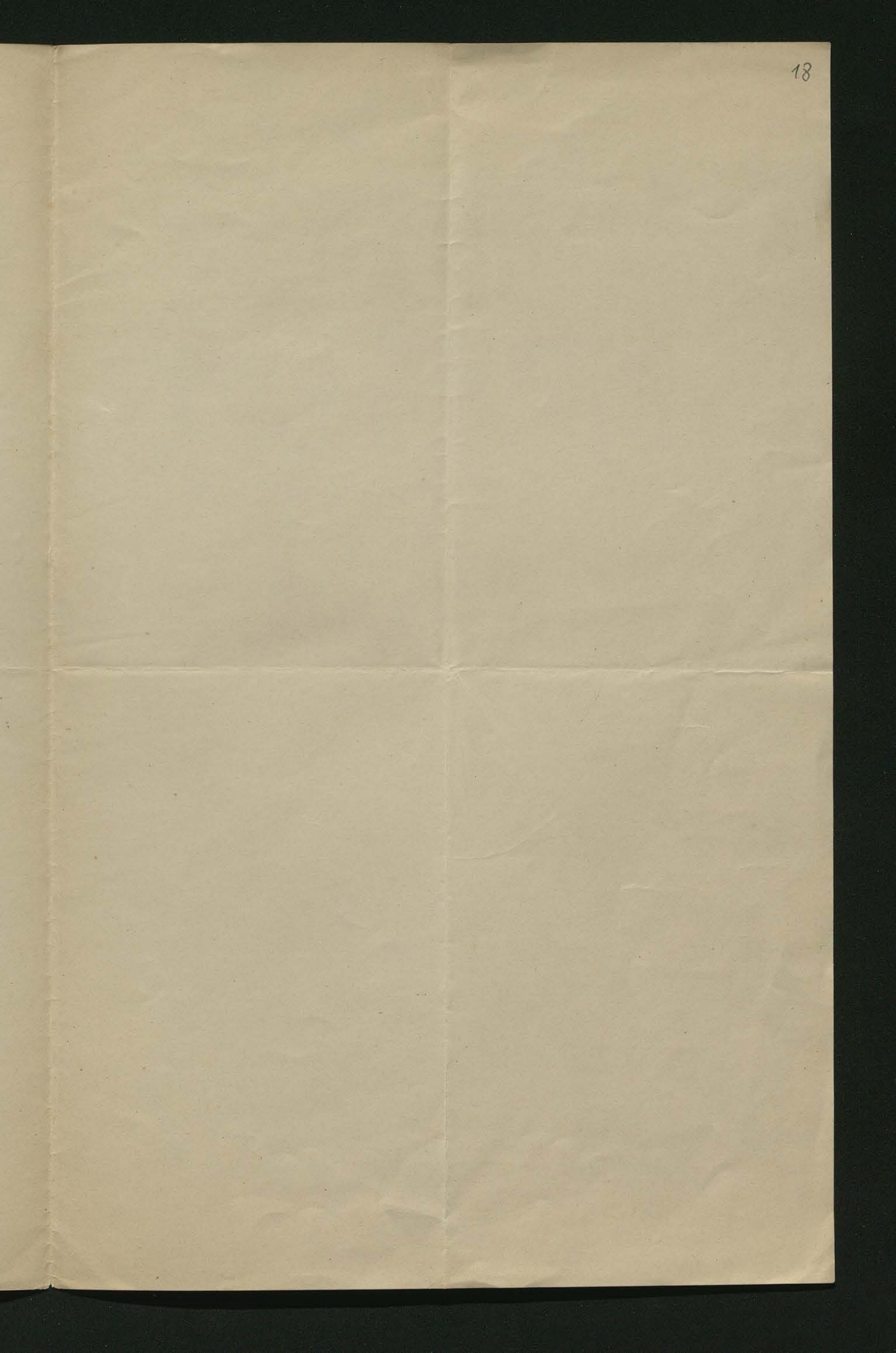
Kochany Władysławie!

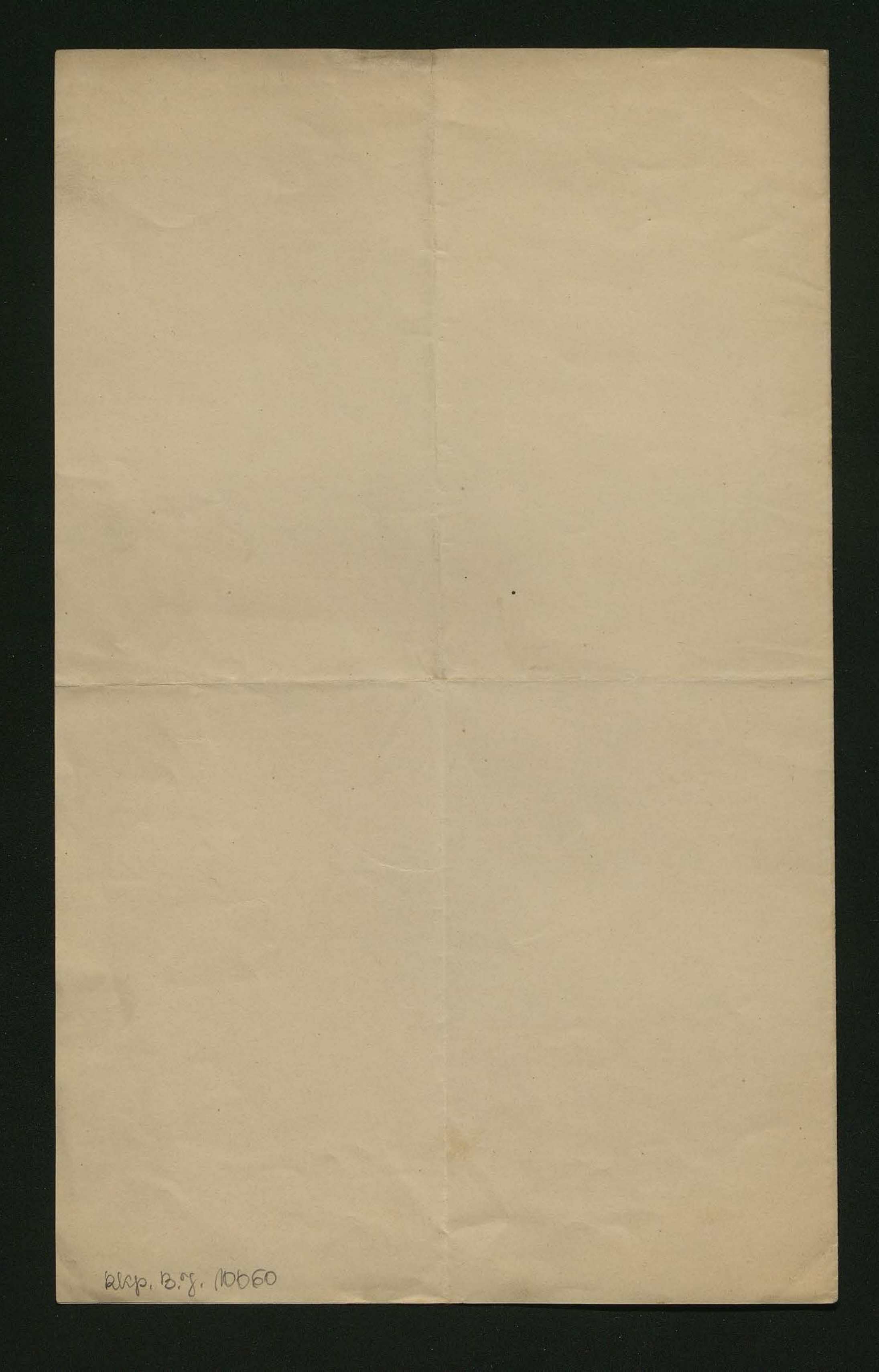
Posłałem Ci wczoraj artykuł o Akademii trochę polemiczny. Postąp z nim wedle woli. Przewodnika mi przyślij a niezapomnij także o exemplarzu akademickim.
Gdyby Ci się ustęp końcowy o tych [illegible] zbytecznym wydał, że mówi o pieniądzach a G. nic nie dał, wypuść go.

Całuję Cię serdecznie.

Twój

J. Szujski





19

Wielmożny Pan

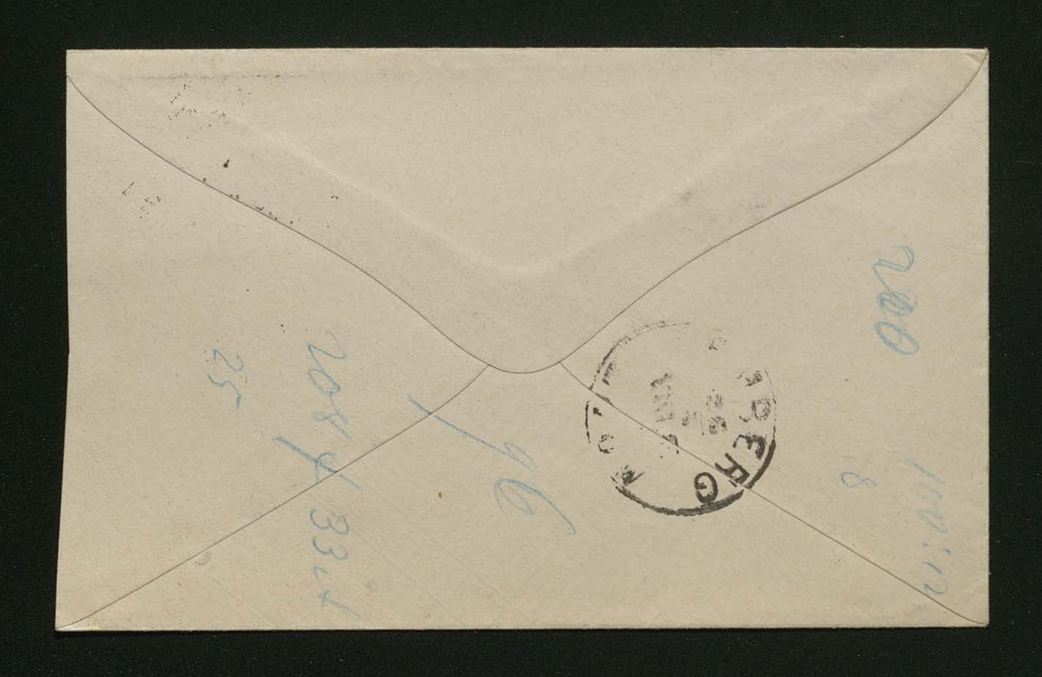
Wł. Łoziński

Redaktor Przewodnika

we Lwowie

w Red. Gaz. Lwowskiej.

KRAKAU BAHNHOF
KRAKOW DWORZEC



1875 6/1

Kochany Władysławie! Przypuszczając że jesteś autokratorem w Gazecie lwowskiej proszę Cię o cofnięcie dekretu skazującego mnie na nieodbieranie jej i Przewodnika od Nowego Roku — a to za zapewnieniem z mojej strony, że obszerną rzecz historyczną dam Ci tego roku do Przewodnika. Tak się obydwoje z żoną przyzwyczailiśmy do Gazety, że od 1 Stycznia tęskno nam za nią. Stępel każ mi zapłacić a zaraz zwrotną pocztą należytość odeślę.

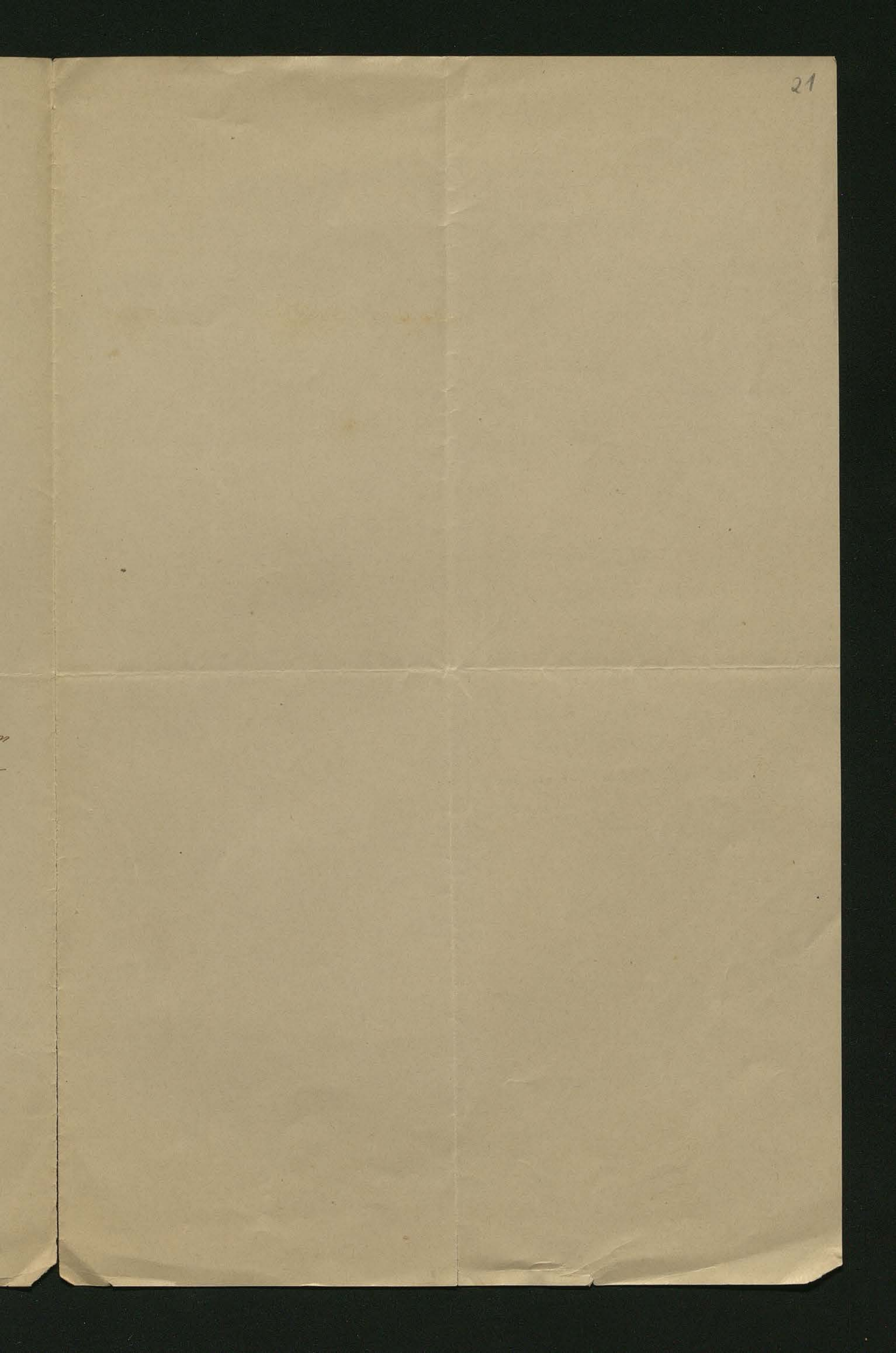
Nie będę Ci prawił komplementów o prowadzeniu Gazety, bo ich zapewne masz dosyć. Wolę wspomnieć o czem innem. Donieś mi, czemu G. L. przyłączyła się do wojny o szkoły, organ tego, który między tamtejszem obywatelstwem sam jeden stał za rozumem i reformą? Zapewne że szkoły przesadzone, ale też przesada odwołaną została — cała też historya była raczej

lapsus calami, a nie rzeczy z planu wychodzącą.
Zdaniem mojem za prowadzeniem dalej tej rzeczy mogą być tylko ci, którzy by chcieli wypłynąć na górę po trupie Stańczyka i Królowej Opinii: patryotyzm Gillera-Dobrzańskiego i Katylinaryzm A. Sapiehy. Byłoby to dobre takie dla tych, co Offenheimiadę chcieliby zagłuszyć. Rozumny, trzeźwy i prawdziwie patryotyczny kierunek G. pewnie do tego pomagać nigdy nie będzie!!
Byłoby rzeczą niezmiernie pożądaną, aby z Nowym Rokiem wyjść na pole rzeczywistych kwestyj i potrzeb kraju. Będziemy tu usiłować.

Ściskam Cię serdecznie

Twój

J. Szujski



KRAKAU KRAKÓW
6
MARZEC
75

5 kr.

Wielmożny Pan

Władysław Łoziński

Red. Gaz. Lwowskiej

we

Lwowie.

22


LEMBERG



Die Telegraphen-Verwaltung leistet keinerlei Garanti für die richtige und rechtzeitige Ueberkunft der Depeschen und at Nachtheile, welche durch Verlust, Verstümmlung oder Verspäung derselben entstehen, nicht zu vertreten.

Die Bestellung der Depeschen im Standorte der Telgraphen-Adressstation und die Weitersendung derselben mit Post nnerhalb der Reichsgrenzen erfolgt gebührenfrei. Die etwaigen Bten- und sonstigen Nachtragsgebühren sind auf der Adresse angegeben.

Wird eine Verstümmlung vermuthet, so kann binnen 2 Stunden die Berichtigung verlangt werden. Fällt die Verstümmung der Telegraphen-Anstalt zur Last, so werden die Berichtigmgstaxen zurückgezahlt.

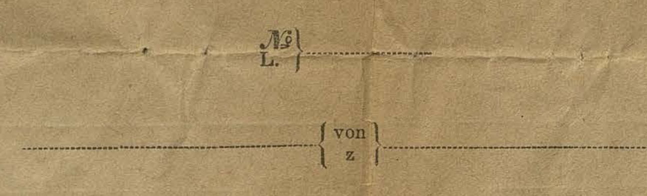
Wenn der Aufgeber die Antwort frankirt hat, so ist der Depesche eine Anweisung auf unentgeltliche Aufgabe ehes Antwort-Telegramms beigefügt, welche vom Adressaten zum Niederschreiben der Antwortdepesche zu benützen ist.

Nähere Angaben über die Behandlung telegraphische Correspondenzen sind aus der Telegraphenordnung und Tarifzusammenstellung zu ersehen, welche bei den Telegraphenstationen zur Einsicht und zum Verkaufe aufliegen.

Bei Depeschen, welche mittelst Hughes'schen Typenteegraphen aufgenommen sind, steht obenan in abgekürzter Form: Adressort, Aufgabsort, Nummer, Wortzahl, Tag, Stunde, Minute und Tageszeit der Aufgabe.

Eing.-Reg.-Nr. / L. rej. pod. ....

Telegramm



№ / L. ....

.... von / z ....

Zarząd telegrafowy nie daje żadnego ubezpieczenia, że depesze będą posłane właściwie i w odpowiednim czasie i nie jest odpowiedzialnym za straty, poniesione w skutku zginięcia, zepsucia lub spóźnienia depesz.

Depesze doręcza się w siedzibie stacyi adresowej, tudzież posyła się dalej pocztą w granicach monarchyi, bezpłatnie. Należytość dla posłańca i dopłata, jeźli potrzebne, są wyrażone na adresie.

Jeżeli kto mniema, że depesza jest zepsuta, może w przeciagu 24 godzin zażądać sprostowania. Jeżeli wina zepsucia spada na zakład telegrafowy, opłata za sprostowanie będzie zwrócona.

Jeżeli oddawca opłacił odpowiedź, dołącza się do depeszy zlecenie, do oddania bezpłatnie odpowiedzi telegraficznej, na którem adresat może napisać swoję odpowiedź.

Bliższych szczegółów, tyczących się postepowania z korespondencyami telegraficznemi można dowiedzieć się z ustawy o telegrafach i z wykazu taryf, które w stacyach telegrafowych są do przejrzenia i na sprzedaż.

Na depeszach telegrafowanych za pomocą przyrządu Hughesa, wymienia się u góry w formie skróconej: miejsce przeznaczenia, stacyą podawczą, liczbę, ilość słów, dzień, godzinę, minutę i porę dzienną oddania.

Nr. / L. .... Classe / klasa .... Wortzahl / ilość słów .... aufgegeben den / oddano dnia ....../......187 .... Uhr / o godz. .... Min. / min. .... Notizen / Uwiadomienie ....

lemberg krakau 173 13 2 5 n

bedei na kolej i pojedziemy razem = szujski



Eingelangt am / Nadszedł dnia 2/9 1877 um / o [illegible] Uhr / god. [illegible] Min. / min. [illegible] von / z [illegible] auf Ltg. Nr. / linia Nr. [illegible] aufgenommen durch / odebrał [illegible]

Tel.-Drucksorte Nr. 161. (Polnisch.)

2/9 1877

Prot.-Nr. / L. prot.	0374	Notizen / Uwiadomienie	

Telegramm

an
do

= wladyslaw lozinski lwow
redakcya: gazety lwoskiej =

Von der Telegraphen-Station / Przez stacyą telegrafową w .... dem Boten zur Bestellung gegen / dany posłańcowi dla doręczenia

Empfangschein übergeben am / za poświadczeniem odbioru d. ..../....187 um / o .... Uhr / god. .... Min. / min. .... Mittags. / połudn.

Kochany Władziu!

Tego samego dnia, gdym przybył do Krakowa
czekałem na Ciebie na Kolei wieczór
ale nadaremnie — następnego niestety —
przeszkodziła mi poważna wizyta i z praw-
dziwą dla mnie przykrością — niemogłem
pożegnać się i pogadać z Tobą. Ciekawym
bardzo, czy masz w głowie taki bigos
hultajski po Włoszech jak ja pierwszych
dni w domu miałem — teraz zaczyna
się układać w jakiś porządek a ostatecz-
ne wrażenia zawsze bardzo przyjemnem
wydać się musi. Bałamuci mnie to jednak
wszystko o tyle, że trzeciego już dnia od
przybycia zabrać się niemogę do roboty
a w nocy za każdą razą śni mi się, że
jestem w mieście włoskiem w którem
niebyłem i przekrywiam sobie karty

aby patrzeć na jego wieże, obrazy i po-
sągi. Śmiej się z mojej praktyczności
narodowej – ale Ci powiem, że już
pytałem się o Krakowską wieżę – któ-
ra ma dostać budynek na Archi-
wum i <u>ponte dei sospiri</u> łączące
się z Sukiennicami. Bałamuci to mi-
go Sansovina co zaś najgorsze, to
że czapka jeszcze niepodarta i o spra-
wieniu nowej nikt myśleć nie chce.
Natomiast może się dadzą przyprowa-
dzić Weroneskie napisy – które jeszcze
przed dwoma laty dla Miasta odkopałem.
Co do zdrowia – oczywiście odebrałem
zaraz ogromny katar i trochę kaszlu,

wrentą jestem zdrów i uszczęśliwiony ro-
dziną. Moja żona wyporządziła podczas
mojej nieobecności dom, postawiła mi
doskonały piec w bibliotece i mnóstwo
innych architektonicznych wprowadziła
ulepszeń. Dobre te rzeczy sprowadziły je-
dnę złe to, iż się dotąd niemogę poz-
nać z mojemi książkami i papierami.

Całuję Cię serdecznie kochany Wła-
dziu – Rodzinie oświadcz moje
uszanowanie a napisz do mnie
jak się masz

Twój
J. Szujski

Anny drobny i pewny
manuskrypt bo go
potrzebuję do Jagiellonek.

26

KRAKÓW / KRAKAU

5 kr.

Wielmożny Pan

Władysław Łoziński

Wandol

we

Lwowie

Red. Gaz. Lwowskiej.


LEMBERG

1877 7/II

27

Mój drogi Władysławie!

Odebrałem dzisiaj Przewodnik z końcem Anny Jagiellonki z którego wyziera polskie przysłowie: Co nagle itd. Manuskrypt zostawiłem niewyraźny i niedokładny – w wielu też miejscach zrobił się prawie niezrozumiały bigos. Ale mniejsza o to dla mnie – chodzi mi tylko o Twego Przewodnika, który w ten sposób otrzymał rzecz popsutą. Oddanie Manuskryptu przypominam Ci jak najusilniej, gdyż mi zaraz potrzebny. Jeśli też honorarjum niewystarczy na pokrycie długu italskiego, donieś mi, abym Ci resztę mógł z serdecznem podziękowaniem posłać.

Mój kochany Władysławie – jak Ci smakuje bieda i barbarzyństwo zjednoczonych królestw i W. Księstwa po przelotnem zakosztowaniu Ausonii, Falerny, Chianti e tutti quanti? – Wiesz – że

staje z dniem każdym, jak Italia kładzie się u mnie głębiej w grobie pamięci – ale spuszcza się coraz głębiej i głębiej w samo serce – aby gdy kiedyś znowu tam się pojedzie, w Wenecyi siedząc – niemyśleć już wcale ani o więcej ratuszowej Krakowskiej ani o waszej wieży nad zgromadzeniami ludowemi jak fallus miasta zdrowo sterczący! Wiesz, że, co gniewałem się na ludzi za obojętność dla miłej ojczyzny – wyrozumiewam cię i pojmuję.. Tylko że mam dotąd i nieprędko widać tej psiej natury która barbarzyńcowi każe krzyczeć na barbarzyńców: A niebądźcież takiem bydłem!
Zostaliśmy się widocznie z powrotem na istny szabas czarownic! Trzeba z tego raz wyjść – trzeba ratować ostatki cywilizacyi!!! Czy niema sposobu pomyśleć raz o czemś we Lwowie, coby tej kanalii kaganiec na pysk założyło, która doprawdy żyje i prosperuje tylko obojętnością Waszą! Schodząc wprost do kwestyi praktycznych, powiedziałbym, że zarzniemy się kompletnie tym rozdarciem na Wschód i Zachód na Lwów i Kraków

na który czyha to łajdactwo, jeżeli z bagatelnej kroniki, którą dziennik odwołuje w jednym z najbliższych numerów, urabia wojnę na zabój, odsądzającą nas od czci i wiary. Trzeba wiedzieć, że przeciętny Krakowianin jest także wściekły, jeżeli się go ruszy... Dzisiaj z przyczyny artykułów G. Nar. spotkałem różnych takich opętanych, lecących do Czasu z reklamacyami.

Jeżeli się zobaczysz z W. Dunajewskim spytaj się czy mój list odebrał i czego mi nie odpisuje. Wartoby bardzo pogadać z porządnemi ludźmi w tej sprawie i coś o tém pomyśleć. To pewna, że jeżeli podrażnią dalej na tej animozyi zawsze jednym obszarpańcom, wcześniej lub później pójdzie się do kompletnej dezorganizacyi.

Piszę o tém do Ciebie, pewny jestem, że nie przypuszczasz, abym pro domo sua występował. Jeżeli mi nie przyszlą i nie przyniosą — nigdy nie czytam nic, co piszą na mnie a jedynem uczuciem, jakie mam, wyrotując burse, jest tylko niepokonany nieziem wstręt, że od czasu do czasu trzeba się dotykać tego szkaradzieństwa. Interes mój własny ogra-

niera się zatem do tego, aby niebył do tego co chwila zmuszanym.

Napisz kochany, co robi Italia w Twojém sercu? Co do mnie, wiesz, że przez ten króciuteńki czas mnóstwo rzeczy dopełniło się we mnie tak, jakby się były nigdy niedopełniły bez tych trzech tygodni. Dziwna rzecz, jak rozumiem teraz najważniejszy dogmat Chrześciaństwa: Objawienie, jak tłumaczę sobie po katolicku przebieg historyi. Prawda, że czytam wieczorami późnemi dzieło Darrasa: Histoire de l'Eglise, które Przewłocki wspominał. Summum erudycyi, głębokości i przedstawienia rzeczy.

Twój
całem sercem
Józef

29

KRAKÓW DWORZEC
W
ABENDS

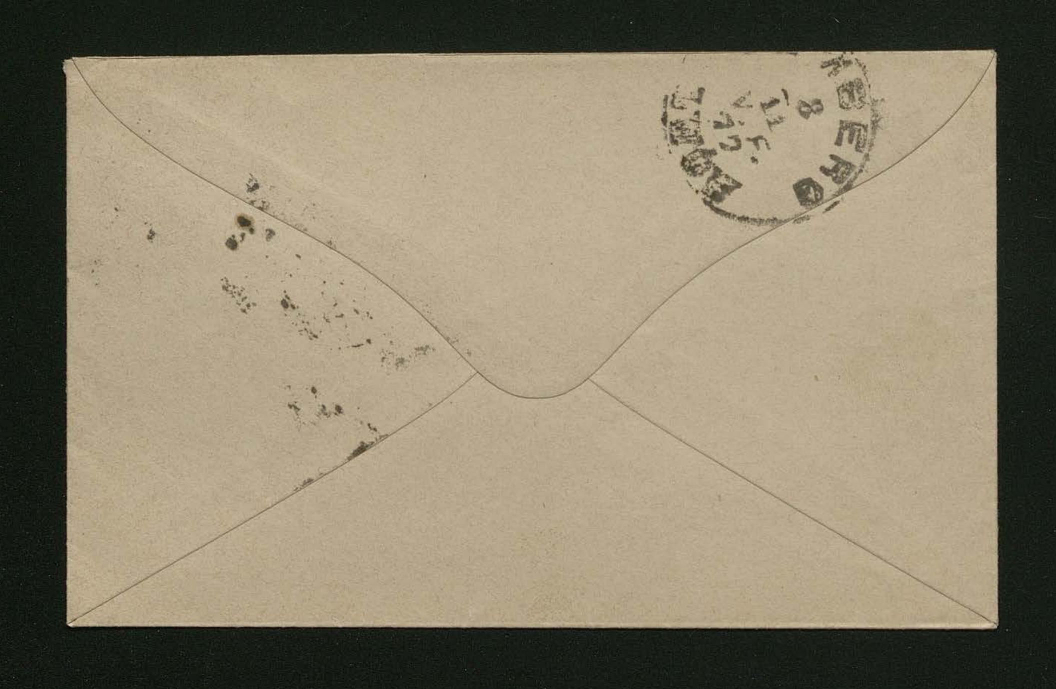
Wny Pan

Wład. Łoziński

Red. Gazety Lwowskiej

we

Lwowie



1877?

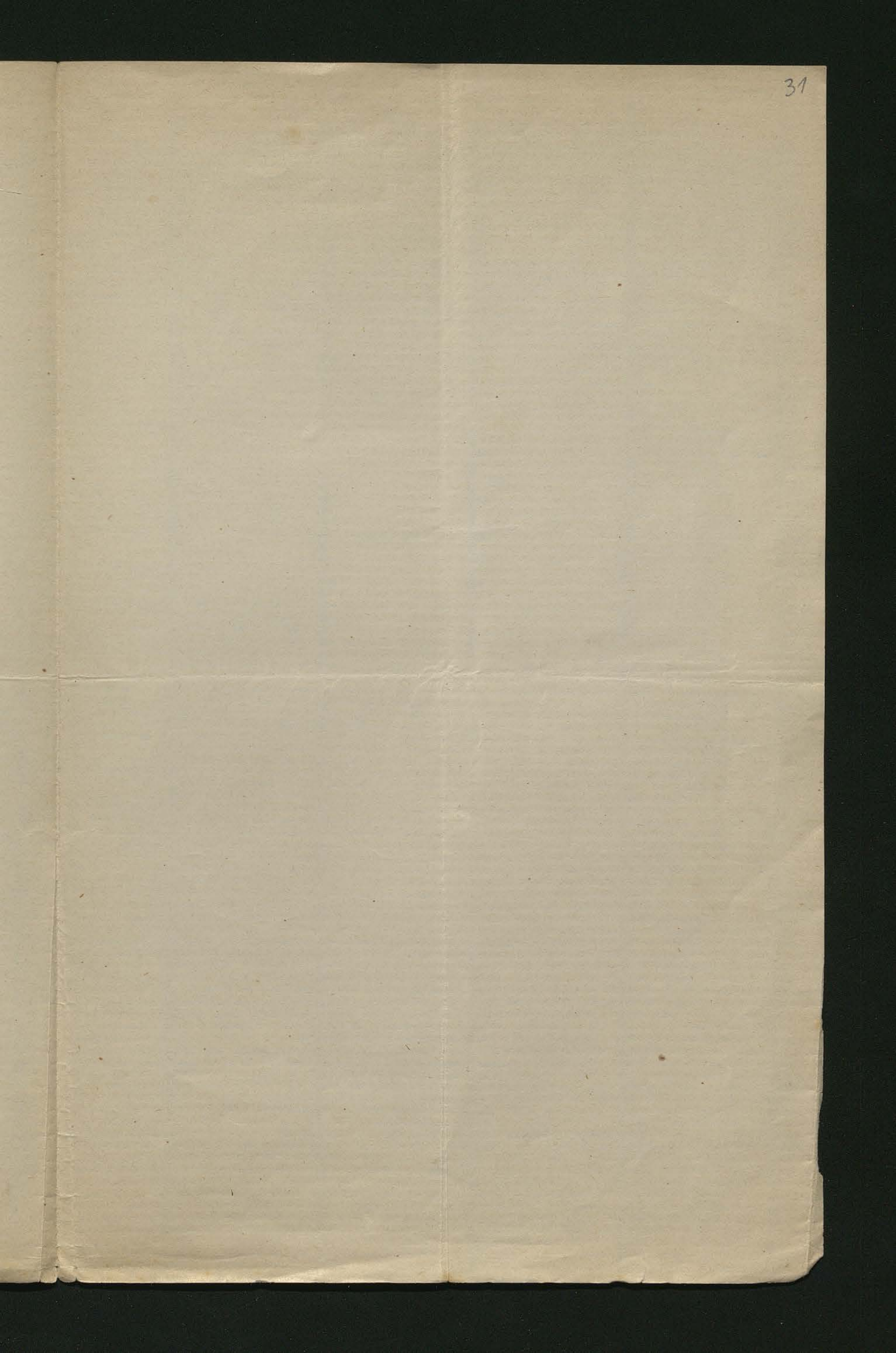
30

Mój drogi Władysławie!

Kwity przysyłasz – pieniądze dajesz – ale na listy nieodpisujesz – manuskrypt straciłeś – zawsze dystrakt i pan! Kiedy Ty niepiszesz, ja piszę – odsyłam Ci 2 kwity podpisane – odbierz pieniądze przystające do summ włoskich od Ciebie zapożyczonych. Niech sprawy neapolitańskie między nami nierosną. Cudownym sposobem Anna, jako osoba świątobliwa pokryła resztę wydatków podróży ad limina Apostolorum
Jeśli MSptu niestraciłeś odeszlij – jeśli straciłeś – tj. nie Ty ale drukarnia – napisz jak Cezar: Straciłem na kartce korespondencyjnej. Jeśli na poczcie będzie Tromtadata (nie bez tego) a zobaczy Adres wytłumaczy sobie, że na rozkazy moje, jako zdrajcy narodu, we Lwowie odbywają się tajemne tracenia.
Całuję Cię serdecznie – pisałbym więcej mimo Twego milczenia – ale jestem zmęczony i kilka listów na mnie jeszcze czeka –

Twój Szczerze Cię kochający
JSzujski

Jeśli się w addresie omyliłem reklamuj notowałem wedle książeczki z dobremi chęciami w Camiluccia!
Verona.



1879 7/6 2 32

Kochany Władysławie! Wychodzę z przypuszcze-
nia dla mnie miłego i koniecznego, że
chociaż wyborny Redaktor, jesteś przecie
od czasu do czasu śpiącym Homerem
przepuszczającym to lub owo wśród nu-
żącej jednostajności kilkudziesięciu
kolumn, które podpisujesz. Gdybyś
nim niebył i zachowanie się G. L. wzglę-
dem Akademii było z Twoją wiedzą i
wolą, przypuszczam znowu że znalazł-
byś czas, aby mi powiedzieć coś o
przyczynach tego zachowania.
Otóż od dłuższego czasu uważam, mój
kochany Władysławie, że referent (nie-
wiem kto) ciekawą układa Antologię
z wiadomości o ruchu Akademii. Jedno
mu się podoba, więc pisze, drugie mu
się niepodoba, więc niepisze, a idzie
nawet dalej, bo odpisawszy a nieod-
pisuje b i. t. d. Jeśli nieurzędowy Czas
jest tylko dla nas względnym że dru-
kuje co mu dajemy — G. L. mógłby
jako urzędowa tyle grzeczną, aby

drukować to, co o nas i kraju wie, bez
uwag, chociażby dla tego, że należymy do
instytucyi rządowych i krajowych. Nie po-
syłałem wam duplikatów sprawozdań
bo przypuszczałem, że po dobrej przyjaźni
i znajomości to niepotrzebne. Ale najmniej
byłem, przyznaję, przygotowanym na kapryś-
ny w wiadomościach o nas proceder, który
predylekcye do jednych (np. p. Kiokora) a anty-
patye do drugich.
Prawdopodobnie atoli wylazło szydło z wor-
ka w osobie p. K. Kanteckiego, męża nau-
ki, piszącego jednym tchem o malarstwie
powieściach i historyi – (nie bez talentu –
przyznaję chętnie –) i męża charakteru, kr-
ślącego spółcześnie recenzye do katolickich
pism z zacięciem katolickiem a do nie-
katolickich z zacięciem niekatolickiem – o
jednym i tymże samym przedmiocie. Miał
ten umieścić wśród zrazików Przewodnika
recenzyi rzecz o Listach Zarańskiego, która
choćby była najsłuszniejszą, jest tylko
na skandal wymierzoną, jak na skan-
dal wymierzone są inne tego pióra re-

cenzyi. W wyszukiwaniu błędów druku się nie wdaję — miałem zawsze o K. wyobrażenie i umiem je podnieść nad to wysokie stanowisko korektorsko-krytyczne — powiem tylko kilka słów o wstępie. Złożony on jest z jednej impertynencyi i dwóch dowodów nieuctwa, które najczęściej przytrafiają się ludziom, gdy gryzą dla tego, aby sobie zrobić satysfakcyę. Impertynencyą jest odsądzać kogoś od wolności krytycznej, nie dowodząc mu, że jej nie pokazał i mówiąc mu: po co piszesz to a nie owo? bo każdemu wolno pisać co mu się podoba. Nieuctwem jest twierdzić, że Teki Naruszewicza, jak całemu światu wiadomo, są rozrzucone, bo całemu światu wiadomo właśnie, że w komplecie 216 tomów znajdują się razem i tylko jeden tom zginął — nieuctwem też jest dziwić się przy wypisach Naruszewiczowskich że mają nadpisy: Ex bibliotheca Załusciana albo Ex manuscriptis Stanislai Aug. Regis, bo przeciętny znawca manuskryptów wie, że zbiory Naruszewiczowskie z tych źródeł czerpały. Więc dowiodłem, że to skandal dla skandalu, skandal dla dogodzenia sobie, skandal dla wyrządzenia przykrości Akademii. C'est le ton, qui fait la chanson. Zasługi które dotąd Akademia położyła są zbyt znacz-

ne, aby jej p. K. mógł zaszkodzić — ale boleśnem jest dla mnie i dla nas w ogóle, abyśmy byli przedmiotem napaści nieprzyzwoitych takiego tekkiewicza literackiego w piśmie poważnem, którego związek z rządem i Namiestnikiem sprawia, iż jego słowa bywa w najcudaczniejszy interpretowany sposób. Zwracam więc uwagę Twoją na to i proszę Cię, abyś poskromił tego wielkiego męża w jego zapędach — przypuszczając zaś, że owa metoda antologiczna podawania wiadomości o nas, jest także jego głową — proszę także, aby ustała i zrobiła miejsce objektywnej, niepociągającej na was żadnej odpowiedzialności. Jeżeli chcesz gotów Ci jestem duplikat zawiadomienia posłać za każdą razą.

Dodam Ci jeszcze jedną interpretacyę nie moją ale dosyć powszechną, owego zachowania się G. L. w obec Nas. Ściąga ona rzecz do antagonizmu dwóch Krähwinklów galicyjskich, Krakowa i Lwowa, która, niewiem czy może być miłą.

Zdrowy jestem znacznie a generaliter smucę się, że sejm oderwie mnie od roboty, specialiter pocieszam, że Ciebie i niektórych kil-ko znajomych zobaczę. List niniejszy, wiem mi pisałem à contre coeur! w Październiku i tak b. r. obracam jej odwrotną facyatą do Akademii żegnając się z miłym jej Sekretarstwem. Naturalnie to sekret. Przy okazyi zasyłam moje wyrazy oświadcz Chłędowskim. Tobie czuły uścisk

Twój

O odpis Cię proszę — abym wiedział, jak rzecz stoi.

Józef

KRAKAU BAHNHOF
KRAKÓW DWORZEC
WIEN 27 OP
ABS
79

Wielmożny Pan
Władysław Łoziński
Red. Gazety Lwowskiej
we
Lwowie.

3.4.



Mój drogi Władysławie! O tę wiarę i tę wolę nie posądzałem nikogo, najmniej zaś Ciebie, o którym pisałem z góry, że Cię po za nawiasem całej sprawy przypuszczać muszę. Twój list jest mi nowym dowodem Twego zacnego serca i szlachetnego usposobienia — więc też najchętniej wymazuję sprawę i jako niebywałą... Na usprawiedliwienie tylko moje przytoczyć muszę coś z zakulis — tak jak Ty przytoczyłeś wielostronne atakowania Cię o artykuły przeciw Akademii, stale przez Ciebie odpychane. Tak jest, kochany Władysławie, można dojść do pewnego stopnia drażliwości, jeżeli się zajmuje stanowisko, którego się podjąłem — nie dla głupiej próżnej chwały, bo odsuwając je od siebie, można by wiele więcej dla siebie zrobić, ale pro publico bono. Lat siedm szczęśliwie mija odkąd starałem się i staram w najgorszych warunkach zadosyćuczynić temu „stat magni nominis umbra" Akademii, odkąd w dwóch wydziałach filologicznym i historycznym, przy najnędzniejszej dotacyi, bo połowie tego co ma cała Akademia na druki (wydział przyrodniczy bierze drugą połowę) wystawiłem 40 tomów

pomiędzy któremi takie co mają do 60 arku-
szy druku – z najmniejszemi wyjątkami przeważ-
nie zachodem własnym, mniejszym i większym
prośbą, potrącaniem, współdziałaniem, włas
ną niewynagrodzoną pracą – z góry prze-
widując że na quantitas qualitas też
i owdzie ucierpi – ale wiedząc dobrze
że na warunki qualitatis niema pienię-
dzy a światu coś pokazać, zagranicę
coś postać potrzeba. Uczyniłem to przy
nędznych honoraryach, które wyższemi
być niemogły, funduszu 600 zł. roczn-
nie na korektora (mijże za to dobrego.)
wśród najobrzydliwszego skąpstwa Prezesa
sa (który na tym punkcie jest zdziecin-
niały) irytując się i gniewając o każdy
grosz wypłacić się mający. Za te wszystkie
usiłowania niepowiedział mi nikt dobre-
go słowa, wszystkie pretensye, kwasy,
gniewy obijały się tylko o mnie – wszyst-
kie przemyśl drzania mnie się tyczyły –
głupia korektorsko-haarspaltersko
quasiuczoność, która nosem wodzi po
nauce jak ślepy kret – umiała tym
nosem zawsze kręcić nademną – nic!

-nie zdarzyło mi się dotąd – nigdy i nigdzie – aby ktoś dopatrzył odrobiny mej zasługi i poświęcenia w tej całej robocie, dzierżywszy się dla honoru tylko naszego społeczeństwa przedsięwziętej. Od starszych spotykał mnie tylko wciąż zarzut: A po co tyle – od młodszych – nie! po co mam mówić co od młodszych! Więc pojmiesz, że można być rozdrażnionym i to do tego stopnia jak ja czasami bywam... t. j. do tego, że gdyby mnie kto za to wszystko rzucił garść pochwał – miałbym go za największego nieprzyjaciela i obszedłbym się z nim z najwyższą niegrzecznością – do tego, że mam prawdziwą satysfakcyę w mizantropii, daleko nierównie idącej, niż Twoja bo znajdującej gorzką przyjemność w małostkach, pyszałkostwie i mizeryi ludzi....
Tyle na usprawiedliwienie. Dodaj do tego pewną irrytacyę polityczną, dodaj krähwinkleradę specyalnie krakowską, śmierdzącą od fałszywej przyjaźni – a wytłumaczysz mnie dostatecznie – a zrozumiesz, że moje jedyne dobre chwile w życiu – są gdy mogę coś robić niemyśląc dla kogo i czego – lub uczyć moją córkę..

Przyznam Ci się teź, że i Hausneriada, w której jako Rektor tegoroczny wcale polemicznie udziału nie brałem — do żywego i do reszty mnie zirytowała. Perdutą gente (opinii) i do przywiodła. Jakto? kilkanaście lat pracuje się krwawo, aby dać zdrowsze pojęcia społeczeństwu i po kilkunastu latach widzi się go w Hausneriadzie! — i nikt prócz kilku na palcach wyliczyć się dających przeciwko temu niestaje — i pan X. lub Y. (Kapucyni) siedzą w dziurze lub jak Fonsio Szajkowski zastrzegają się, aby Gazety narodowej nieobrazić — przez pięć czy sześć miesięcy ludzie niemogą zdobyć się na dziennik!... Co tutaj myśleć o takiem społeczeństwie? Albo myślisz, że u nas byłoby lepiej, gdyby nie ta moralna pięść nasza, którą jeszcze społeczeństwo czuje? Myślisz, że do każdej burdy, a więc i do Hausneriady nieodłamuje się każdej chwili przeważna część społeczeństwa z najprostszego motywu, że nas nienawidzi, że niepoleciałaby za nią, gdyby jej się było lepiej powiodło? W piśmie świętym stoi podobno: Deus fecit gentes sanabiles; ale na końcu tych gentes podobno nas położyć należy.

Tak więc, zachowaj to przy sobie i spal list — jednego już ze Stańczyków ad extrema przywiodło głupstwo zjednoczonych Królestw Galicyi i Lodomeryi. Jeżeli co napiszę (tylko nie o bieżącej polityce) będzie to już nie co innego chyba jak Psychofizyka głupstwa polskiego.

Obiecuję Ci że już żadnego listu do Ciebie takiego nienapiszę — ty rozdrażniony, ja rozdrażniony — po co się mamy drażnić dubeltowo.

Bądź zdrów, kochaj mnie, jak ja Ciebie

Józef

37

KRAKAU

14

KRAKOW

Wielmożny Pan

Władysław Łoziński

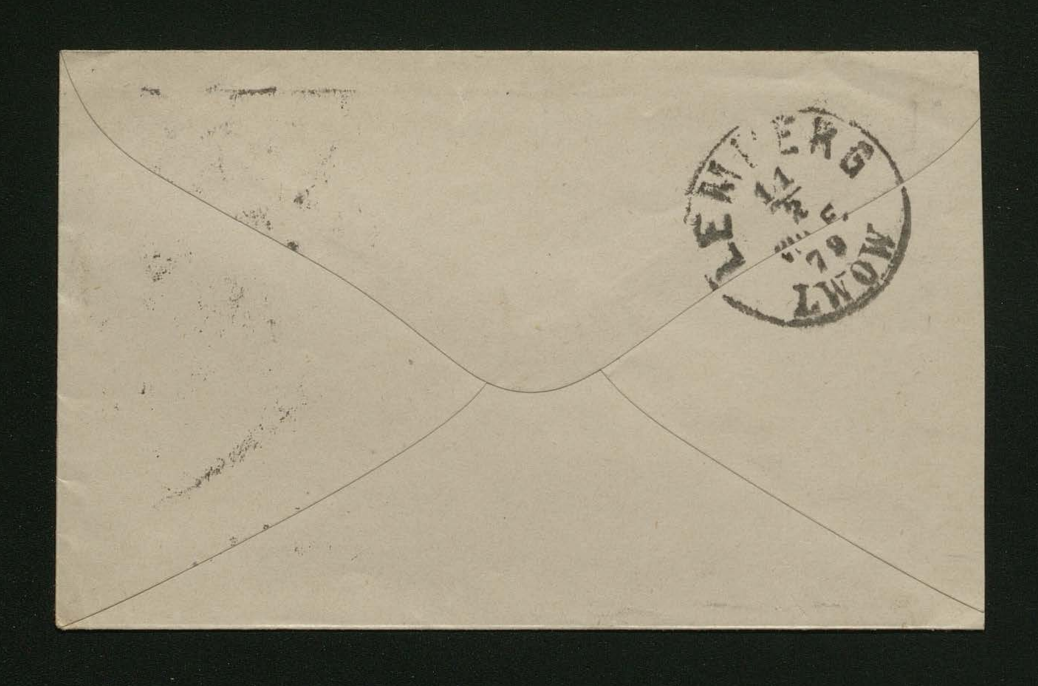
Red. Gaz. Lwowskiej

Wielmożny Pan

we

Lwowie

W Redakcyi Gaz. Lwowskiej.


LWOW
79

1880 ?

38



Kochany Władziu!

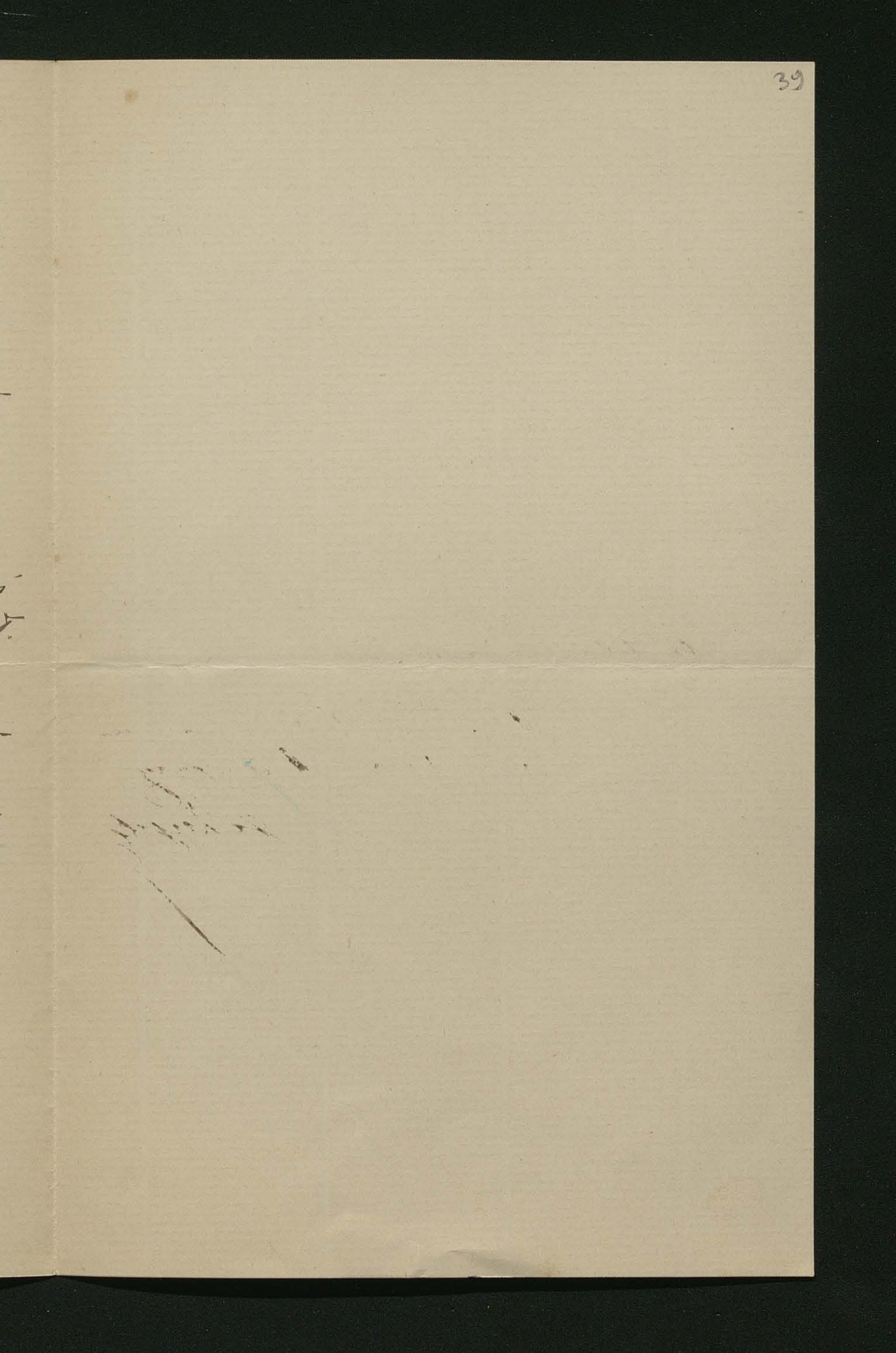
Racz wydrukować przysłaną odezwę w feuilletonie.
Co się tak nigdy w Krakowie niepokazujesz? Może choć na Długosza przyjedziesz. Jak się masz? Co robisz? Jak się mają znajomi w szczególności Chłędowscy? Ucałuj odemnie rączki Pani i podziękuj że pamiętała o moich Imieninach.
Chorowałem i tego roku dosyć ostro – obecnie jestem zdrów i dr-

syi wiele robię, ale rzeczy któreby Ci się może niepodobały. Devenu finalement catholique enragé — uważam że to jedyne możliwe życie.

Przysłałbym Ci nawet rozprawę historyczną o XVI w. tej kategoryi ale Twój komitet by jej niepuścił. On taki — uczony.

Całuję Cię serdecznie zawsze
Cię serdecznie kochający

[illegible]



1880 21/5

40

Kochany Władziu! Posyłam resztę Paulmiersa alias Longuevilla. Wybornie podzieliłeś pierwszą część daję Ci absolutną carte blanche na drugą. Ja z gangreny zimna mam się licho i dotąd niemogłem ruszyć do Gleichenbergu gdzie wedle wiadomości zimno także. Pieniądze odebrałem i serdecznie dziękuję. Wczoraj wyprawiłem korektę początku Paulmiersa, za którą Ci bardzo wdzięczny byłem. Dalsza

pojdzie do G. z kąd do Ciebie napiszę.

Całuję Cię najserdeczniej drogi Władziu zawsze na mnie łaskawy. Posmarowałeś mnie znowu ze przekład Kalderona w Gazecie najprzód — Z artykułu w feilletonie kontent byłem przeczytawszy go powiedziałem sobie, że wylazł krótko ale niezły....

Twój

Stary
JSzujski

21 Maja.

Kochany Władziu!

Od tygodnia siedzę w Reichenau, gdzie niestety mamy prawie nieustanny deszcz i zimno epoki lodowej. Oczywiście o kuracyi prawie mówić niemożna. Tém bardziej książki i Gazety pozostają jedyną rozrywką, zwłaszcza, że w całym Rudolfbadzie na 48 numerów mamy 8 mieszkańców.

Przypominam Ci mój drogi przysłanie 4 exemplarzy mojego Longuevilla z ostatnich trzech miesięcy oraz korekty czwartego artykułu. Jeżeliś taki dobry każ mi przysyłać i Gazetę Lwowską, którą oboje tak dla stylu jak bogatych informacyi bardzo lubimy.

Adres mój dokładny, który koniecznie
cały położyć trzeba, bo jest podob-
no 11 Reichenauów jest

über Wien
Südbahnstation Payerbach
in Reichenau
(Rudolfsbad)

Posyłam Ci kochany Władziu egzem
plarz listu do Bilińskiego jako temu
na którego zdaniu mi bardzo wiele
zależy. Nie lubisz galicyjskich
kłótni i ja ich nienawidzę i z wstrę-
tem zasiadam do polemiki – ale
tak już bywa na świecie że nie
tylko Les absents ale i les muets

ont toujours tort.

Całuję Cię serdecznie drogi Władziu i polecam twojej przyjaźni i pamięci

Twój J. Sz.

Od mojej żony uprzejme ukłony.

44

Seiner Hochwohlgeboren

Wladislaus v. Łoziński

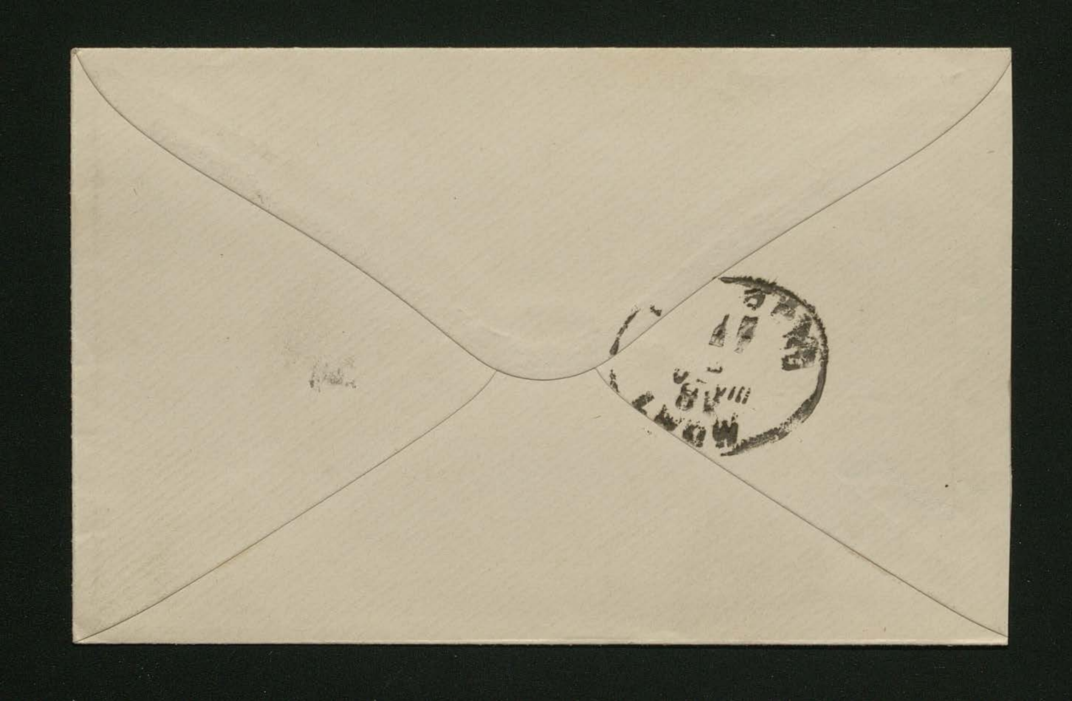
Red. d. Gazeta Lwowska

Hochwohlgeboren

in

Lemberg

Redaktion der Gazeta Lwowska



1881 2/1

45

Kochany Władziu!

Najprzód najserdeczniejsze powinszowanie Nowego Roku. Powinieneś wiedzieć przecie że Cię kocham i że Ci życzę wszelkiego dobrego. Po nad chaotycznym potopem Galicyi, z której nietylko porządnego kraju, ale nawet Karpatka niemożna wyprowadzić — unosisz mi się zawsze jako kapryśny trochę i nerwowy duch, ale jako jeden z rzadkich tych, co mają wyobraźnię i uczucie dla Arkadyi...–

Wróciłem z Wenecyi – Gorycyi i Tryestu, gdziem był z Dziunią. Dobrze nam tam było, chociaż Wenecya była zapłakana – nauczyliśmy się chodzić po uliczkach najprzepaścistszych i najciaśniejszych, bo na kanale było zimno i słotno. Wszystko co piękne, dyabli biorą na świecie, więc i Wenecyę, obszarpańca jak była — port pustszy – Włoch głodniejszy i mizerniejszy. Chodziliśmy, uczyliśmy się, było nam dobrze —

I teraz jestem jeszcze trochę zdrowszy —
Teraz zapytanie — Wyobraź sobie co w Wenecji
robiłem — Tłumaczyłem Arystofanesa "Ptaki",
Nie wiem, czy je znasz — ale znasz zapewne —
Ty niedrukujesz podobno w Przewodniku po-
ezyi — ale ~~ma~~ i ja niechciałbym Ptaków
drukować wprost, bo ich tak nikt czytać
niebędzie. Chciałbym ich drukować z tekstem
wprowadzającym i objaśniającym — wprowa-
dzając wszystkie sceny w całości — ale dając
lekki, zrozumiały, dający się czytać komentarz
podług Kleina i innych. Byłoby tego
z 6 arkuszy. Czybyś w ten sposób dru-
kował, donieś — Uczyń sie nicob żadnych
i żadnych ceremonii jeśli niechcesz — ja nie
należę do drażliwych literatów i nieobra-
żę się wcale.

Całuję Cię serdecznie

Twój

Jz Kościelski

KRAKAU BAHNHOF
KRAKÓW DWORZEC

47

Wielmożny Pan Władysław
Łoziński
Red. Gaz. Lw.
we
Lwowie
w Redakcyi Gaz. Lwowskiej


LEMBERG

Mój drogi Władziu! Niesłusznie się skarżysz na mnie, żem Cię co do wycieczki włoskiej zdradził: słaby jak byłem jadąc niebyłbym miał sumienia robić Cię zależnym od możliwych moich przypadłości piersiowych etc etc. To pewna, że w Wenecyi, gdy się zdrów czułem wielekroć myślałem: Gdyby z Tobą, pojechalibyśmy do Bononii, Rawenny i Bóg wie gdzie jeszcze!! Ale co się odwlokło, nie uciekło – jeśli się podreperuję, czemu na przyszły rok da Bóg doczekać, nie mamy sobie pozwolić jakiejś niewinnej zdrady Ojczyzny i pojechać...

Kraków Ci przysyłam. Jeśli przejrzysz przedmowę, przekonasz się, że ~~się w tem~~ chciałem rzecz zbliżyć, odgrzać, wytłumaczyć, zainteresować dla samego tłumaczenia. Czy się udało niewiem. Hipoteza ~~tłum~~ przywiedziona jest prawie nową, ale podszywam się ile można pod Kleina, aby sam niestać.

Jeśli drukować będziesz daj przedmowę z pierwszym aktem koniecznie – w drugim numerze dwa dalsze akty, które będą stanowić mniejszą połowę. Godzę się na każdy sposób druku i podaję Ci projekt abyś ~~przynaj~~ całości a przynajmniej chóry, często krótkim wierszem tłumaczone drukował jak prozę

byle tylko z dobrą interpunkcyą. O korektę, którą bez zwłoki odsyłać Ci będę, koniecznie proszę. Mam pewną słabość do tej rzeczy, dla tego ją chcę dopilnować dokładnie. Słabość niewiem z kąd pochodzi, czy z tego żem ją robił w Wenecyi (rażny tam koncept) czy że mnie pocieszała w różnych irytacyach politycznych.... Mamy tu teraz wybornego Peisthetaira-Alcybiadesa w Krakowie, szarlatana jak tamten, bez zasad, jak tamten, stawiającego co chwila zamki na lodzie i zakładającego chimeryczne państwa ptasie, jak tamten... Niewiem, czy się domyślisz o kim mówię... Ale powinienbyś się domyśleć.

Całuję Cię najserdeczniej mój drogi. Mógłbyś coś napisać do mnie, a mianowicie, czy bardzo psioczą na mnie we Lwowie o artykuł w Czasie, tyczący się szkół ludowych. W tych dniach napiszę drugi. Ale ankietę niejeżdżę, bo zamyślam się trochę szanować zdrowia i nieprzebijać muru głową. Wydział zażartował sobie ze mnie, pakując do ankiety wszystko, co dzisiejszemu systemowi sprzyja.
Artykuł Sawczyńskiego mnie ucieszył. Przeciwko zaniedbanym internatami! A oponował mi, co właśnie, w komisyi.
Co robią Chłędowscy? Ignotus ciekawe i interesu-

jace rzeczy piszę, czy Ignota nic? Spytaj się Fej-
ery trwa w Merańskich do mnie sentymentalnie obudzających zarówno Otelliczną naturę męża. Naj-
serdeczniejsze dla Obojga wyrazy.

Twój całem sercem

J. Szujski

W sekstornie, który posyłam, przedmowa
jest od końca – przekład na początku.

Wiem, że nie lubisz dawać odbitków, ale
każ zrobić chociaż 10 dla mnie.

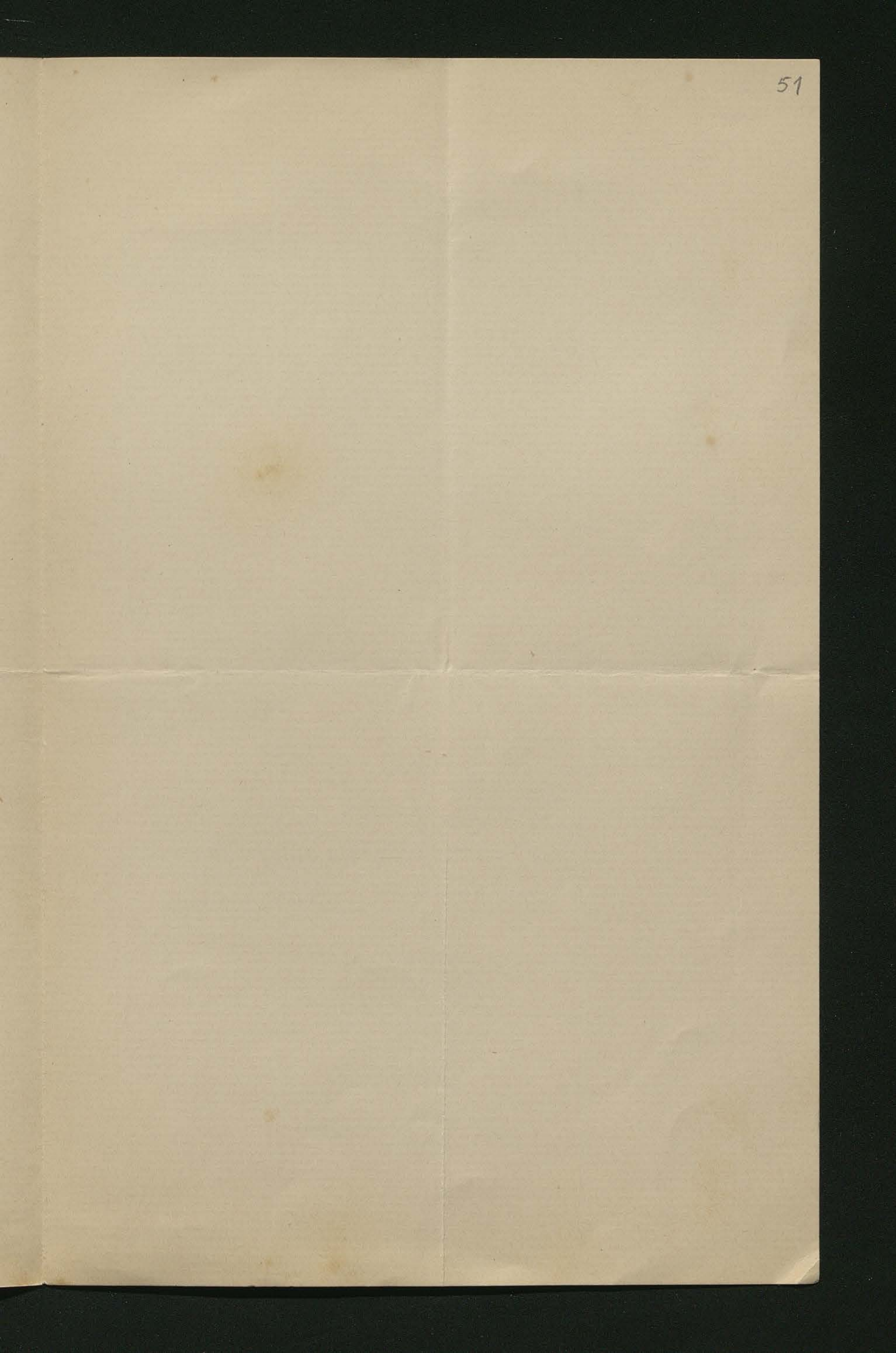
Drogi Władysławie! Nie nalegam bynajmniej na druk "Ptaków" bo widzę że Przewodnik masz niedokończonemi artykułami przepełniony – ale niespokojny jestem czy manuskrypt Cię doszedł. Wysłałem go 15 Stycznia. Odpisz więc na korespondentce, czyś odebrał – drukuj gdy czas na niego przyjdzie a przysyłaj mi korektę, gdy będziesz drukował. Wracam z Wiednia gdzie bawiłem 7 dni dla załatwienia formalności. Dosyć obecnie zdrów jestem i przejażdżka mi nie zaszkodziła.

Addio amor mio

Twój

24/2 81

JIKraszewski



1881 marzec 2

52

Carissimo!

Uparty jesteś i twardy jak skała tarpejska. Korekty nieprzysłałeś i wypadła źle. Najprzód Twoi zecerzy niemają wyobrażenia o składaniu wierszy. Jeżeli wiersz poristy na rozmowy to się go składa tak, aby widać było, że to wiersz a nie zaczyna każdej części ab ovo. Nadto rozpaczliwe błędy w tekscie np. str. 213

O chodźcie, skrzydlata
Bracio, co swobodnie lata
Gdzie rolnika łan,
Chodźcie zjadacze jęczmienia
Co w skoczny tan (taniec, nie łan
Oblatujecie (nie: oblatujcie)
Obskakujecie (nie: obskakujcie)
Zagony pełne jęczmienia.

Str 202 w spisie osob
Dudek, niegdyś król Tereusz jego sługa!
Królik jego sługa...
Więc popraw się, skało tarpejska i każ przysłać dalszą korektę! Ty wiesz, co jest force

poety, choćby nawet tłumacza, choćby nawet
Hornhausmitglieda... Ty wiesz, że błąd
taki jak tan zamiast tan pozostaje w sercu
głęboko, że tłumacz musi tłumaczyć się
wszystkim przyjaciołom czytelnikom, że to
omyłka druku, że to nie jego, ale korekty
wina itd. itd. Ale otoś się zachmurzył
na wyrzuty, skargi i boleści moje i po-
wiadasz sobie: A niech go dyabli z
Ptakami... Otoż odchmurz się, wiedz, że
rozpacz moja nie miała rozmiarów takich,
jakie bywają u młodych autorów – że
nie zachorowałem z tego ani nie straci-
łem apetytu, że nie uważam mojej repu-
tacyi za zgubioną na zawsze a Prze-
wodnika za pismo, dalekie od doskona-
łości wydawniczej. Jeżeli chcesz aby
ani jedna malutka fala nie pozostała
na zwierciadle mojej literackiej duszy

przyślij – korektę dalszą i pamiętaj
um bez proszę o 10 odbitkach.
Czy nie będziesz tymi czasami w Wied-
niu lub Krakowie? Ostatni raz
będąc w Wiedniu 8 dni wymordowałem
się pięknie – czas był szkaradny
nie mogłem nawet odwiedzić Chrzanow-
skich. Zresztą smakuje mi ta po-
lityka na starość, jak psu trawa.
Całuję cię serdecznie carissimo
pamiętaj zawsze, że był miesiąc
gdzieśmy mieli nad sobą niebo
Italii i naiwność barbarzyńców
przypatrujących się jej piękności
i wielkości. –
Twój
[illegible]

1881 10/6

Kochany Władysławie!

Ponieważ Starowi tak jak ja, różnię się od innych brakiem pieniędzy jako chroniczną chorobą upraszam Cię o asygnacyę i przesłanie ptasiego honoraryum. Może to można zrobić bez uprzedniego przysłania kwitów etc. formalności za wykazaniem tego listu i twoim podpisem. Zrób grzeczność jak zechcesz. Wiem żeś był w Wiedniu podczas mojej bytności i bardzo mi

żal wszyscy się nie spotkali.
Zrobiliście mi 10 odbitków? Jeżeliś zapomniał, to przyszlij 4 zeszyty, z których sobie exemplarz zestawię. Stary i chylący się do grobu autorowie zbierają już w większości na fabrykantów i Opera omnia.
Tymczasem jestem słoninkowo dosyć zdrów.
Całuję Cię najserdeczniejszej drogi Władysławie! Dzieci, gdzie jedziesz na lato. Ja prawdopodobnie

z dniami do Zakopanego.

Twój

J. Szujski

10 Czerwca
1881.

1882 25/8 56

Kochany Władziu!

Nieotrzymawszy dotąd korekty Kalderona na Wrzesień zaczynam się niepokoić. Przybywszy tu do Suchy napisałem zaraz do administracyi o zmianie adresu, jeżeli list niedoszedł mogła korekta zginąć. Adresuję się do Suchy, poczta jest na miejscu.

Przybyłem tu 15go Sierpnia, niestety! na deszcze, których gdyby niebyło, pobyt byłby idealny. Stary zamek z XVI wieku – cienisty ogród – ciekawa biblioteka – czegoż chcieć więcej – gdyby tylko Jowisz niebył ciągle Pluviusem! Zdrowie moje lepsze – pragnąłbym gorąco o tyle już zreperować aby na zimę niewyjeżdżać i gdyby nie słota,

może by się to i udało.
Gubrynowicz napisał mi do Reichenau jeszcze, że bierze nakład pod warunkami, które mu zaproponowałem.
O korektę proszę usilnie — chciałbym aby wydanie było poprawne.
Ściskam Cię serdecznie drogi Władziu

Twój
J. Szujski

58

SUCHA

5 kr.

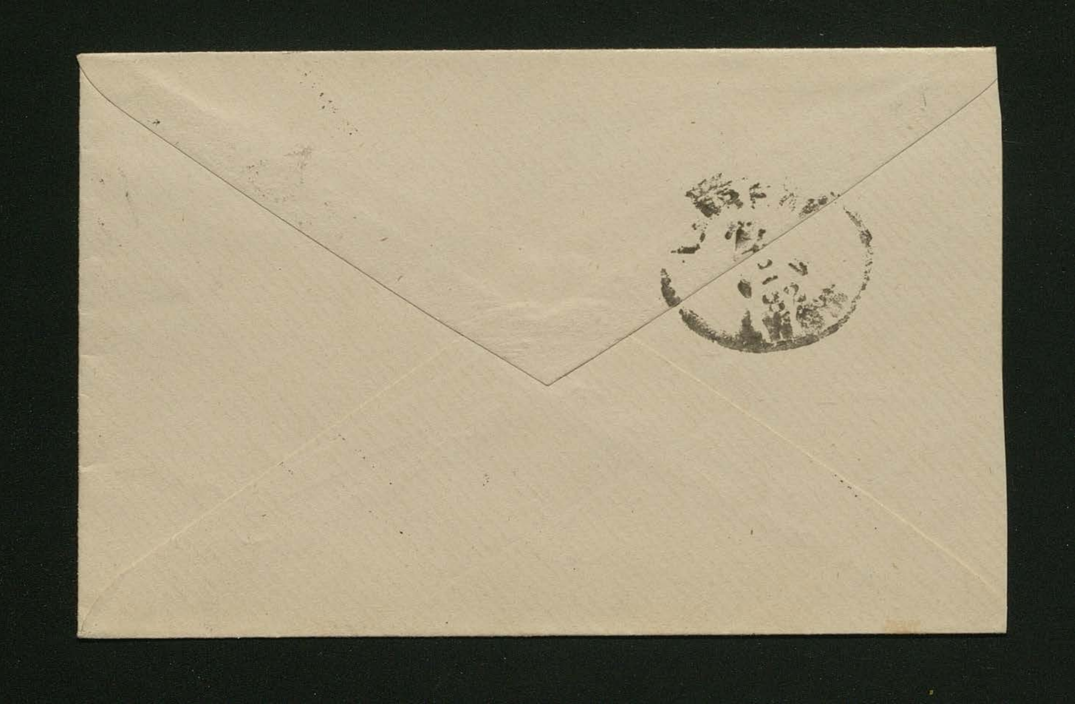
Do Szan. Redakcyi

Gazety Lwowskiej

(W. Wł. Łozińskí)

we

Lwowie



1882 18/9

59

Kochany Władziu! Domyślając się, że podczas sejmu jesteś zapewnie we Lwowie, piszę do Ciebie, aby Ci donieść że do 28/29 bawię jeszcze w Suchy i oczekuję tutaj korekty trzeciego aktu Kalderona. Jeżeli wydrukowany, przyślijcie, im prędzej tem lepiej.

Pobyt w Suchy, mimo deszczu z początku liczę do bardzo miłych, bo znalazłem tu prócz wygód wszystko co lubię, ogród duży, bibliotekę ciekawą i piękny zbiór rycin. Nieobecność na sejmie korci mnie trochę, ale trudno! muszę się reperować na zimę, aby przynajmniej w Krakowie

módz pozostać. Zdrowie moje wprawdzie zawsze kaszlące, ale znacznie lepsze, aby było stanowczo dobre, o tem niema co mówić. Ale będzie to przynajmniej skutecznem usprawiedliwieniem wycofania się z polityki i poselstwa i ograniczenia się do robót, które mi krwi nie psują.

Bardzo byłem rad listowi Twemu ze Lwowa, z nowinami, ale wiem, że to próżne nadzieje, bo pisać nie lubisz. Myśląc zawsze

aby się kiedyś mieć dłużej – trzeba chyba ułożyć jaką podróż do Grecyi lub Egiptu, gdy go Anglicy uporządkują....

Bez natężenia bardzo tu wiele rzeczy w Szwecyi zrobiłem. Zebrałem bardzo ciekawą, i w części tylko znaną korespondencyę J. Orzechowskiego, rzucającą nań wiele nowego światła, przejrzałem ciekawe druki luterskie z końca XV i pocz. XVI wieku tyczące się krakowskiego uniwersytetu i — przeczytałem sporą kupę romansów. Napadłem też na książkę Stan. Her. Lubomirskiego, która nie-

wiem o ile jest znaną p. t. Vanitas consi-
liorum — arcydowcipna i bystra rzecz
aczkolwiek z rzędu tych „wo das Kind
mit dem Bade ausgeschüttet wird." Jest
to krytyka polskich stosunków z końca
XVII wieku, bez odrobiny <u>rady</u>, rzecz czy-
sto pessymistyczna. Jeżeli znajdę czas
zrobię z tego feiletonów kilka i posz-
lę ci do Gaz. Lwow. z której gościn-
ności jeszcze za Twoich rządów chcę
korzystać.

Całuję Cię serdecznie drogi
Władziu

Twój

J. Szujski

61

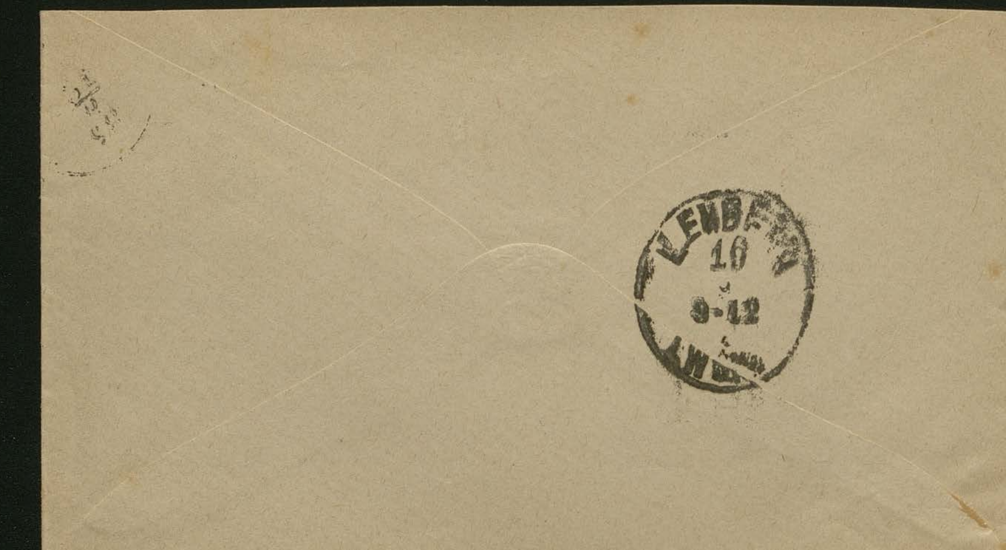
SUCHA
18
82

5 kr.

Do
Szanownej Redakcyi
Gazety Lwowskiej

we
Lwowie

w lokalu Redakcyi.


LEMBERG
16
9-12

1882 25/10 2 62

Drogi Władysławie! Licząc na to, że już koniec Wys. Sejmu się zbliża, piszę do Ciebie w różnych interesach, w których liczę zawsze na Twoją przyjacielską prawdziwie uprzejmość.

1. Zaczepiono mnie z kilku stron z Warszawy, czylibym niepozwolił odbić rozpraw z Przewodnika o ks. de Longueville i Opanie Paulmiers. Oczywiście niemoże się to stać bez Twego pozwolenia, resp. warunków, skoro roznik Przewodnika zawsze cierpieć będzie na tem. Donieś mi zatém, o ile to jest możliwém.

2. Gubrynowicz przysłał mi 25 egzemplarzy bardzo gustownej odbitki: La vida es sueño i zobowiązał mi się dostar-

czyś swoich nakładów do wysokości
40 fl. jako honoraryum. Donoszę Ci
abyś przy wymiarze honoraryum
z Przewodnika, wiedział o dochodach
odbitek. Co wyrachujesz, przyszlij a
dogodzisz mi w tej chwili.
3. Trzeci interes, to już prośba do Ciebie
abyś mi przysłał exemplarz Przewodni-
ka od Stycznia, bo wśród podróży
pogubiłem zeszyty.
Wyobrażam sobie, jak musisz być kon-
tent z założenia bliższego sejmu.
Zyblik. wziął sobie na głowę Towa-
rzystwo pedagogiczne i nauczycieli
wiejskich, winszuję mu. Mnie mnie

teraz za to mniej szarpać będą. Oprócz rozumnego kroku Groch. i indemnizacyi, który niewiadomo jeszcze, czy zyska aplauz Izby, jakże jałową ta sesya! Pierwszy i ostatni raz nieżałuję, żem na nią niepojechał.

Zdrowie moje na tę piękną galicyjską zimną wilgoć – pod psem. Prawie zupełnie z domu niewychodzę, a i robota niebardzo mi świetnie idzie. Donieś mi czy zostaniesz na rok przyszły przy G. L. i Przewodniku. Mam in petto ciekawą rzecz o J. Orzechowskim, opartą na nieznanej korespondencyi, odnalezionej w Suchy. Odpisz mi choć kilka słów a kochaj jak cię zawsze kocha

Twój

J. Szujski

Kraków paźdz. 882

64

Kochany Panie Władysławie!

Jeśli możesz mi przysłać egzemplarz z zeszytów przeszłorocznych Przewodnika w których jest Charakterystyka Kazimierza Wgo o którą prosił mnie Kube — przyślij ją łaskawie pod moim adresem. Jest to zdekompletowanie egzemplarza, ale go odkupię czem będę mógł.

Przed kilkoma dniami dopiero przeczytałem obronny artykuł Quousque tandem w Przeglądzie Lwowskim. Za-

takow na moją cnotę obywatelską
czytałem tylko Gazetę i niewie-
działem, że i Dz. polski myśli się
mnę i Wałkowskim z Rewakowi-
cza. Ale od Smolki wiem, że
jeśli Dz. p. i G. n. myśli mi głowy-
a czego mogłem się spodziewać —
to i mnóstwo porządnych ludzi-
a przynajmniej wielu ludzi porząd-
nych gniewało się o W. i całą sprawę.
Zmiłujcie się, zdobądźcie się we Lwowie
raz na odwagę, jeśli nie walki
to przynajmniej zupełnego odcięcia
się w zdaniu i konniwencyi zda-
nia od tej plagi egipskiej, którą
się Gaz. nar. i Dz. polskim nazywa-
Nie mówię to do Ciebie, bo wiem, żeś
Ty najdalszy i że w ostatnich cza-
sach miłego, co było na stano-
wisku Twojem jedynie rozumnem
zniosłeś wszystkie głupie i podłe

pociski — ale do tyle ludzi rozumnych i poważnych, z którymi mają styczności. Przykrzyją was z głową — szczególniej w obecnych czasach — jeżeli bodaj toleranzyą z niemi się paktować będzie. Gdyby zaś na wiosnę do sejmu przyjść miało — trzeba przecie aby atmosfera była o tyle uporządkowana — żebyśmy znowu nie my sami musieli się brać do jakiejś takiej rozsądnej akcyi i to jeszcze pod groźbą skoncentrowanej i niczem niehamowanej trombadacyi lwowskiej.

Czy to np. nie zadziwiające, jeżeli prócz Romanowicza et tutti quanti żaden głos nie odezwie się przy sprawozdaniu posłów w Rajchsracie i Darowski tylko dając Smolce buzi z pistoletu zaklina go, aby delegacya prowadziła politykę polską!

Wiesz, czemu przypisuję ostatecznie ten stan rzeczy we Lwowie? Oto że ten djabelski antagonizm Lwowa i Krakowa dostał się nawet między naj-

porządniejszych ludzi. A przecież nam tak
dobrze między Wami, gdy do Was przy-
jedziemy. Przecież spotykamy się wszę-
dzie w połowie jednej i tejże samej
myśli. Przecież niebrak u nas naj-
szczerszego uznania dla tylu zacnych, rozumnych i zdolnych ludzi
między Wami. Przecież jeśli w czem
niedogadzamy, to chyba tem, że osta-
tecznie jesteśmy w istocie miastem
o zasobach, które z wytężeniem tylko
robi co może, tj. robi kilkunastoma
ludźmi. Wierz mi, warto się nad tem
zastanowić i pomyśleć, abyśmy niebyli
już tą nieszczęśliwą krakowską partyą
w sejmie, której się nie udać niemoże
bo krakowska. Czy np. w feiletonie Ga-
zety Lwowskiej niemożna by puszczać kilka
zdrowych artykułów tego kierunku?
Całuję cię serdecznie. Adieu
Twój
J. Szujski

A recenzya? Cha! Poka-
zuje się, że się pierwej
doczekam tłumaczenia na
Niemiecki, bo już Bratranek
trzy akty przetłumaczył. Trzeba za-
łożyć Rzeczpospolitą Babińską, gdzie
zostaniesz próżniakiem wielkim
koronnym.
Tylko niegniewaj się na tego, który
cię zawsze serdecznie kocha

Kochany Władziu!

Jeżeli czytujesz jeszcze w Krakowie – przyjdź do mnie na chwilę. Prócz chęci zawsze gorącej widzenia Cię mam jeszcze interes.

Twój

J. Szujski

Kochany Władziu!

Choruję od N. Roku i nieruszam się z domu. Zatrapiłbym się do reszty, gdybym czegoś niedłubał. Owoc tego dłubania posyłam Ci, jest to ustęp z dziejów Michała Wiśniowieckiego, o którym Ci mówiłem. Mieści rzeczy nowych i ciekawych wiele. [f] Wydrukuj jeżeli zechcesz, tylko nie każ długo czekać. Wątpię aby tego było coś więcej po nad 2 lub 2½ arkuszy.

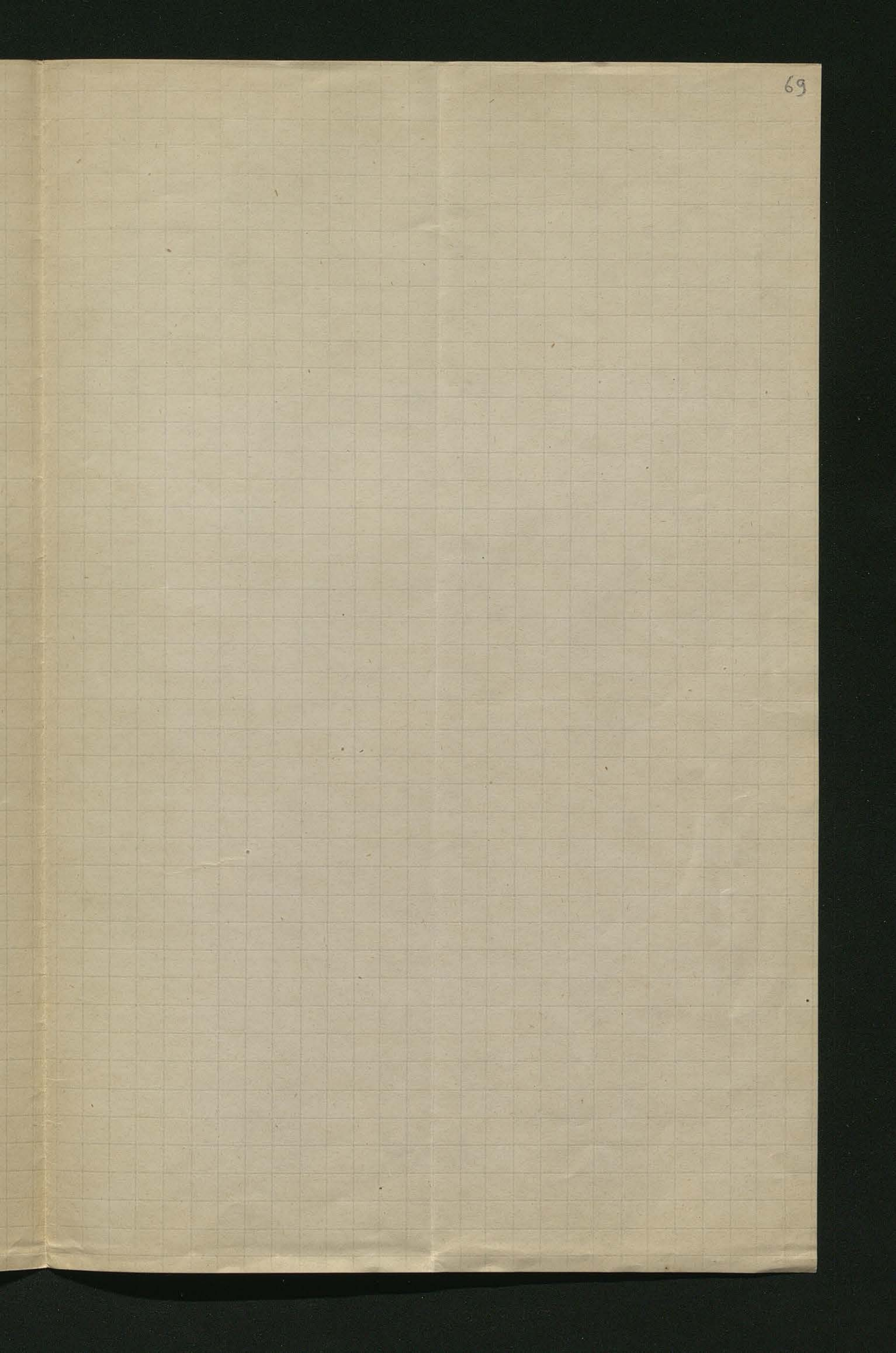
f Stanowi całość.

Niemogłem nawet pojechać do Wiednia i przeżyłem kilka dni w śmiertelnym strachu o praski Uniwersytet. U nas tu niewiele słychać, ja przynajmniej niewiele donieść mogę, bo żyję tylko wiadomościami które mi przynoszą. Czy niewyjeżdżasz gdzie na wiosnę?

Ściskam Cię serdecznie mój drogi i zawsze najmilszej pamięci.

Twój J. Szujski

Brata Twego ściskam.



1876?

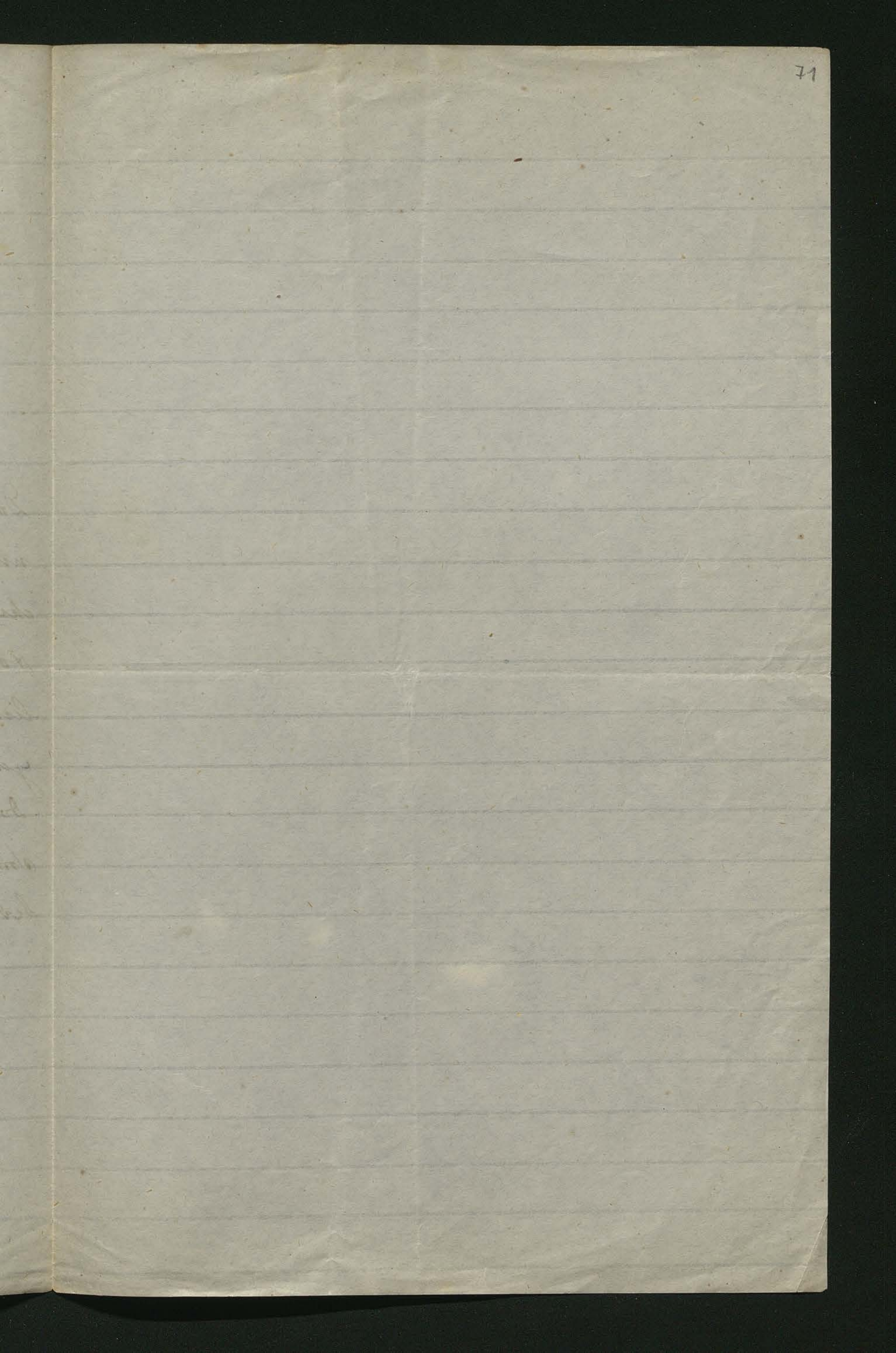
70

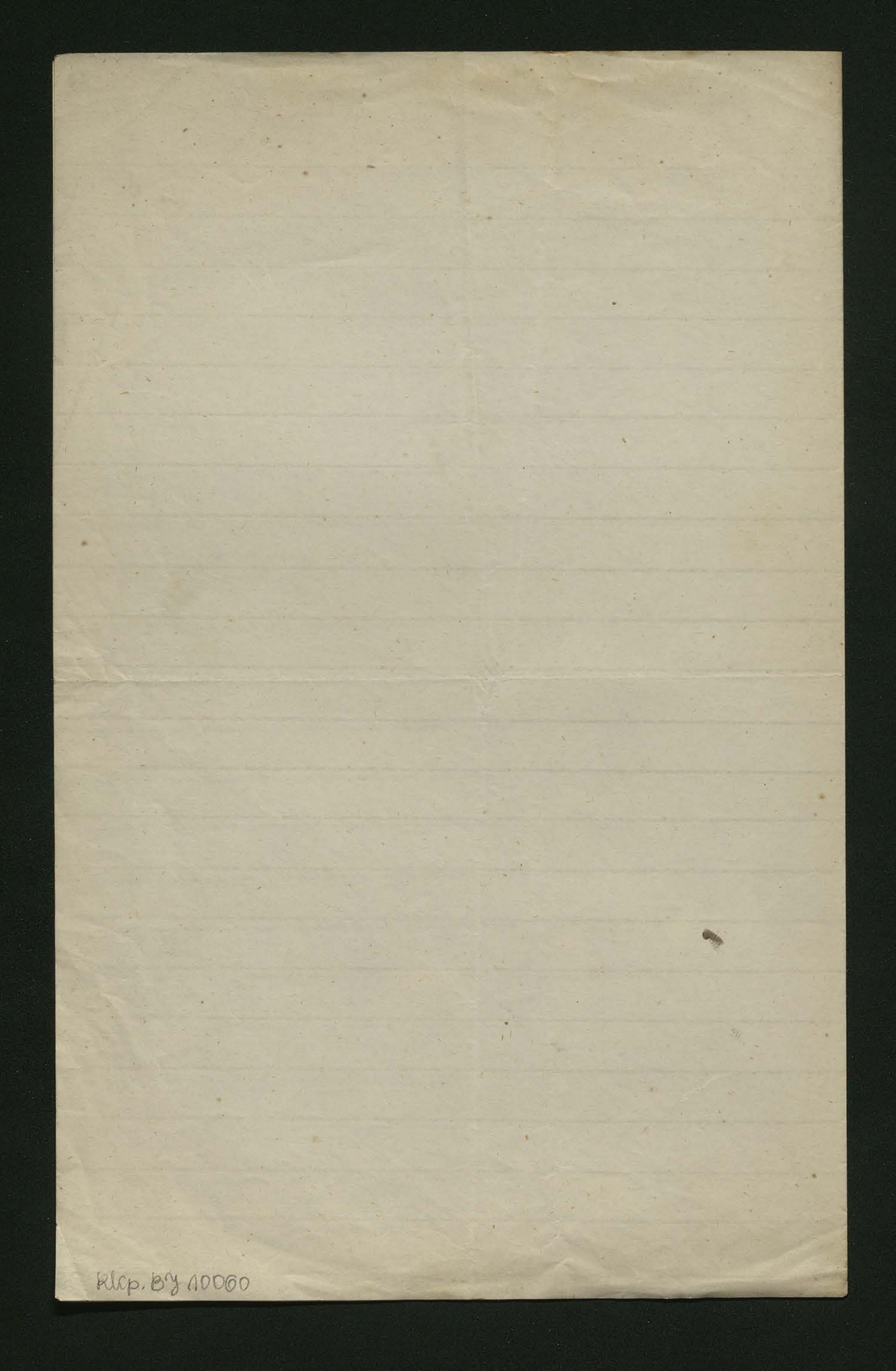
Kochany Władysławie!

Drukujże w Dniu Rozbiór Ciarowskiego w Kwietniu tylko w całości – aby 15 Maja, jak sam chcesz Frydlejn mógł puścić książkę w świat. Honorarium poszlij jemu pod adresem: D. E. Friedlein w Krakowie. Mnie uszczęśliw przysłaniem Gazety lwowskiej i Przewodnika od Stycznia. Do Lwowa nieprzyjadę wcześniej jak 20 t. m. Śmierć Władysława przyszlę Ci, skoro odbitek mieć będę, musisz o niej estetyczną recenzyę napisać.

Twój pełen szacunku i przyjaźni

J Szujski





Kochany Władysławie!

Przeznaczałem w istocie Ciarowskiego dla ciebie, ale wstrzymywała mnie wiadomość, że Przewodnik idzie do Królestwa. Dałem go obecnie wydrukować osobno Friedleinowi aby go dołączył do zbioru moich dawniejszych rozpraw historycznych. Jeżeli chcesz jednak – możesz wydrukować rzecz z korekty, którą posyłam, byle zaraz i w Przewodniku – honorarium oczywiście Frydlejnowi księgarzowi się należy. Moje odbitki mogą wyjść dopiero w Kwietniu lub Maju. Donieś mi co zrobisz

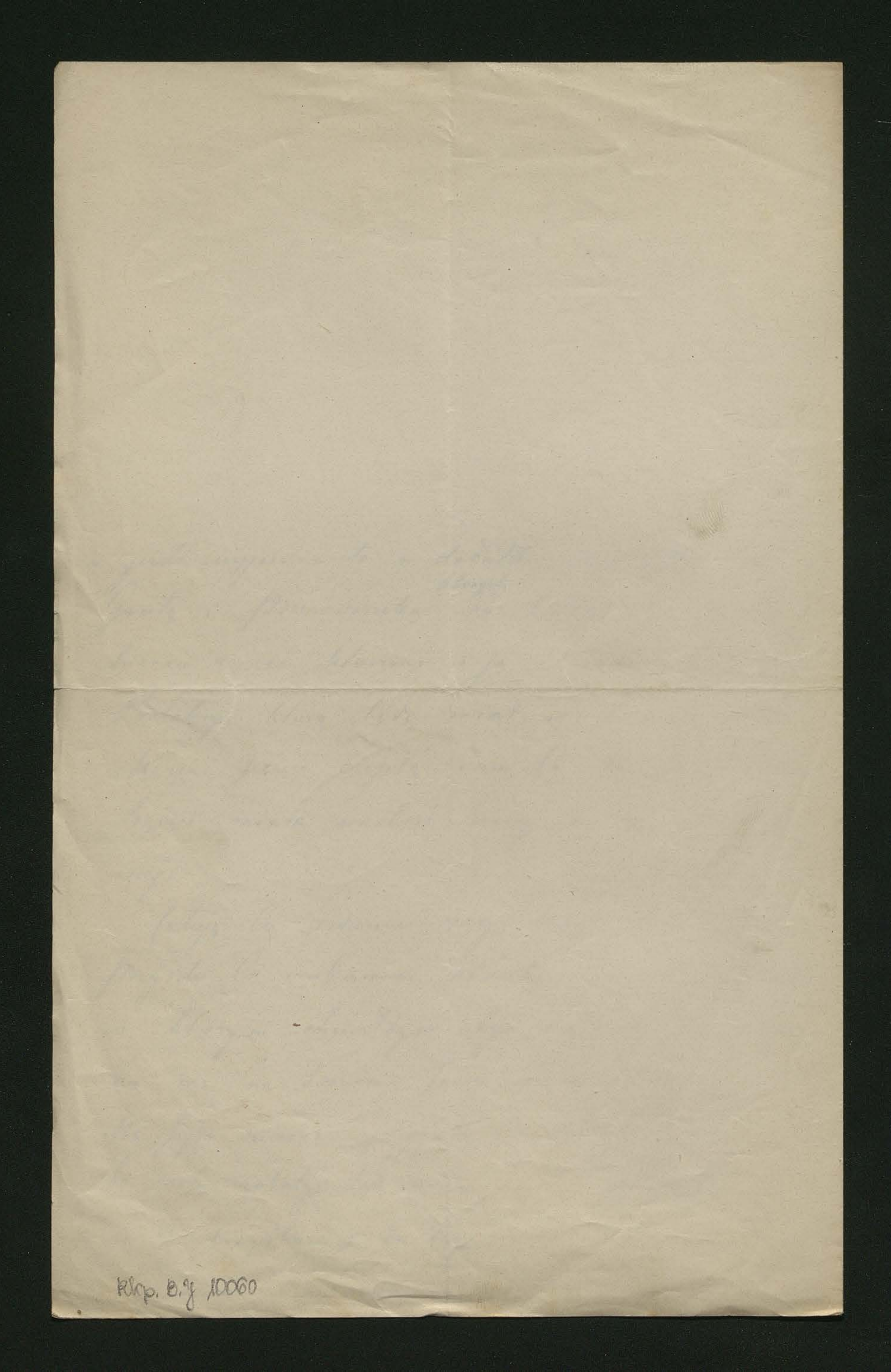
Nb. Kawałek posyłam jeszcze w Manuskrypcie – co zielonym ołówkiem podkreślone – już wydrukowane

a jeśli wyjdzie – to w dodatku przysyłaj mi Gazetę i Przewodnika których od 1 Stycznia nie odbieram a za którymi i ja i żona tęsknimy. Prelekcyę którą będę miał we Lwowie 30go Marca jeszcze ciepłą dam Ci do Przewodnika Będzie miała wartość rzeczy nowej i źródłowej.

Całuję Cię serdecznie mój drogi Władysławie przyślę Ci niebawem odbitkę nowego dramatu o którym chciałbym abyś napisał recenzyę bo mi na Twoim sądzie dużo zależy.

Na Sejm nieraz przyjadę bo mam roboty tak wiele że aż strach – a do tego nowa – biurowa.

Twój
J. Szujski



Kochany Władysławie!

Pamiętasz o Mamonie, a o chwale ani trochę! Przysyłam sumy za artykuł a recenzyi Władysława IV doczekać się niemogę. Czy chcesz na literaturze ojczystej zostawić plamę, że nawet niewspomniała o dziele, które tromtadracya pokrzepiła milczeniem z góry, jako wychodzące z żywota Przeglądu polskiego? Czy chcesz mnie zostawić pod tym anatematem krytycznym który na podpisanego rzuciła przygniatająca powaga największego z Inkaustowiczów J. I. Kraszewskiego

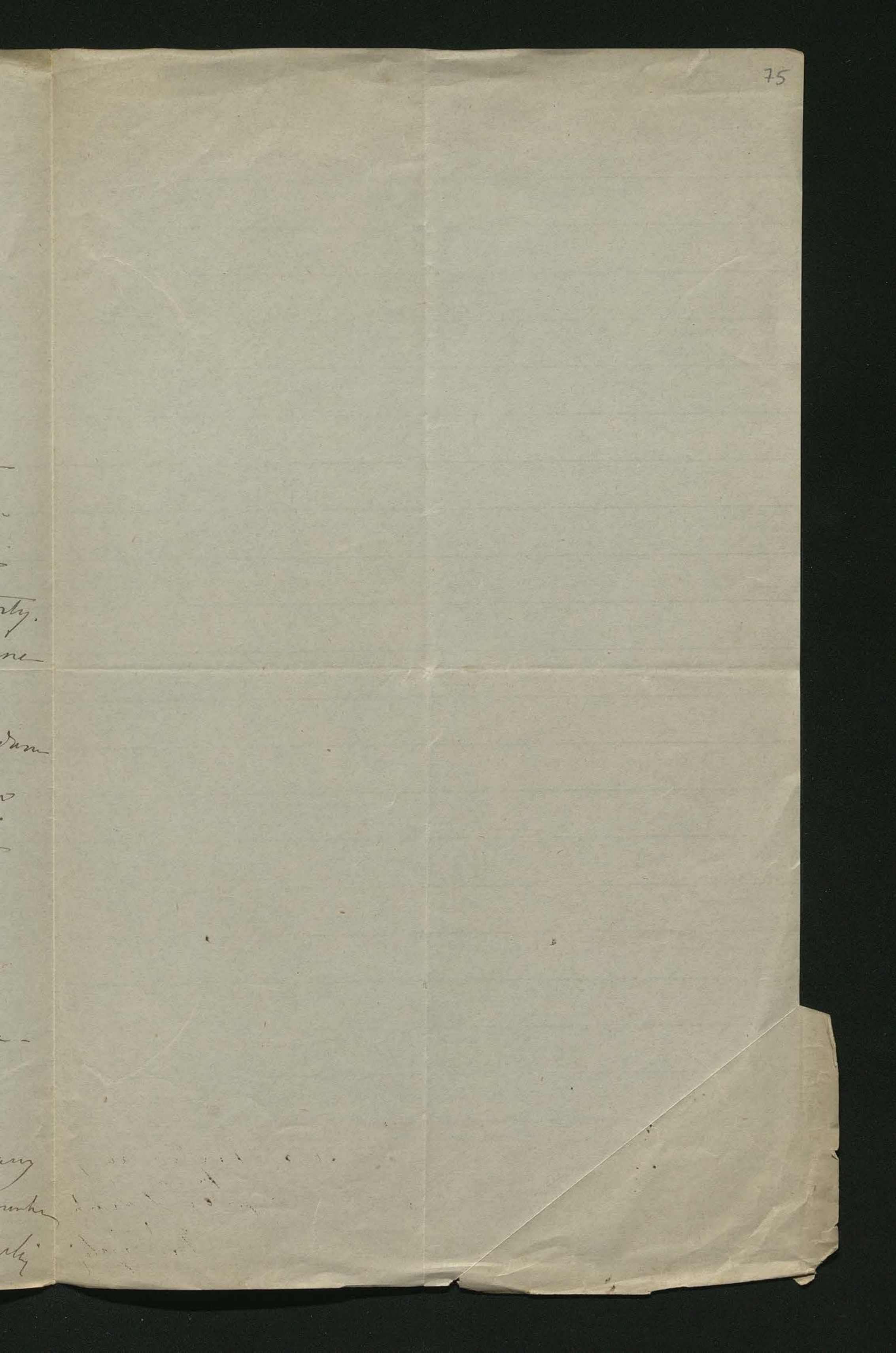
Żart na stronę: oczekiwałem i czekam Twojej recenzyi. Posyłam Ci Pamiętniki Z. Sanguszki i jeszcze dwa dramata dawniejsze, które teraz wyszły. Poszlę niebawem rozprawy historyczne z kilku lat.

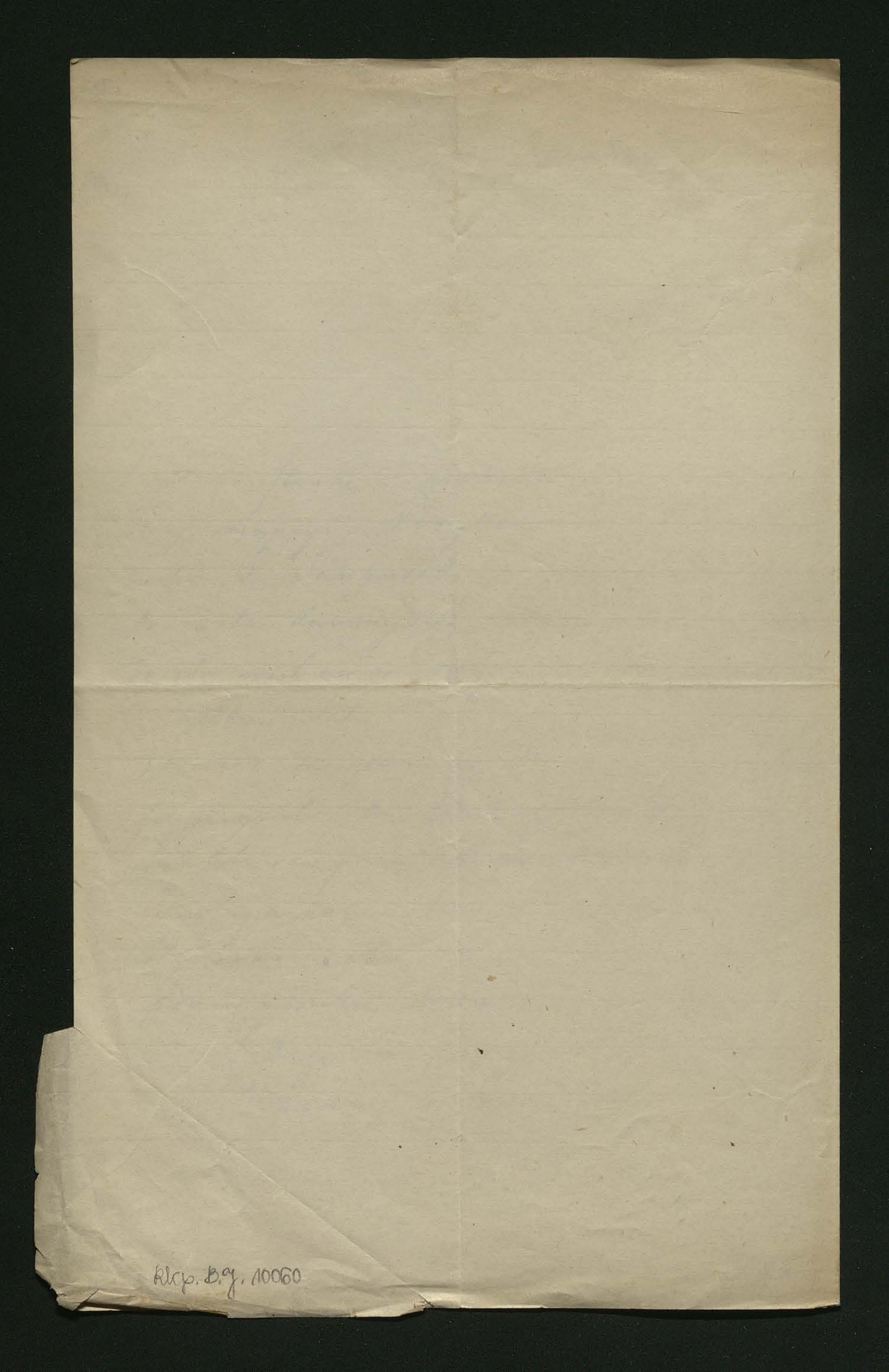
Gdy raz L. skończy Werduna — dam przyczynek do sprawy przez niego traktowanej w depeszach posła Austryackiego Mayerberga.

Wyobraź sobie że Czerwonego Przewodnika dotąd nie mam.

Całuję Cię serdecznie — a niezapomnij o recenzyi.

Twój
szczerze przywiązany
i pełen szacunku
J. Szujski





76

Kochany Władysławie!

Niemogę dobrze wyrozumieć listu Twego o tyle, iż nie pojmuję, na co P. nasz referat potrzebny? Jeżeli w piśmie Ministerstwa jest mowa o D. to już niedobrze dla nas, bo niepowinno się było pytać o niego, skoro go nieprzedstawiamy, skoro się zaś już pytają, musi oczywiście P. napisać co w aktach znajdzie, lub się poinformuje. Mój list miał cel zupełnie inny, chciałem uprzedzić P. że go o Pawlickiego pytać będą, aby w takim wypadku przychylną dał o nim opinię. Stósuję się jednakże do życzenia P. i posyłam, co mogę. Referatu naturalnie nie, bo go niemam, a z kan-

celaryi go brać niechcę, aby nierobić rozru-
chu. Dziękarem tego roku niejestem tyl-
ko Łipkowski, na którego dyskrecyę, pomi-
mo przychylności dla Stranowskiego i
Pawlickiego liczyć niemogę, bo gaduła
i grossmacher. Niejest też mojim zamia-
rem naprowadzać P. na to, aby ze strony
Condritenliste D. schodził, skoro jest u-
rzędnikiem sądowym, niech sobie zdrów
sądzi, byle nie uczył filozofii. Zdaje mi
się także, że Sędzi o to spytać by należało
który o zdolnościach p. D. niesnugólne
zapewne wyda świadectwo.
Tyle o tej nudnej sprawie. Akurowałem
miesiąc – na piersi i atonię głosu –
w końcu Marca może pojadę do Meranu –
ja wpraszam się do Wenecyi. Miałem
przez ciąg choroby więcej czasu i moją
Dziunię uczyłem historyi sztuki, przyczem
wtorby były ciągle na miejscu. Uzbrojony
w rożne księgiki, strasznym jestem teraz
w tej mierze erudytem. O Paryżu nie-
finanse zwimowią jeszcze tem mniej, gdy-
by przyszło jechać na Wiosnę na Południe
i gdyby do wojny przyszło.
Całuję Cię najserdeczniej
Za treść komunikacyi ręczę, Twój
bo sam byłem referentem J. Szujski
tego 12arkuszowego wywodu.

78

Garncarz

Miawki.*)

przez Józefa Szujskiego.

Łan zbożowy i południe –
Chmurki na niebie niema,
Cudnież w Bożym świecie cudnie!
Jak tylko sięgniesz oczyma,
Fale szumią bujnych kłosów
Przepióreczka woła żniwa
A skowronek u niebiosów
Ciągle śpiewa, śpiewa, śpiewa...

Położę się w bruździe – ocienią mnie kłosy,
Koło mnie las zboża – nademną niebiosy
Przymane kłosami, jak kościół wspaniały:
Kąkole i maki – ostróżki, bławaty
To niby kapłanki przybrane w ornaty
A polne koniki to niby lud Boży
Te będą pacierze szeptały.

---

*) Miawki, duchy w zbożu, opiekunki urodzaju podł. mit. słow.

Półsenny spoczywam i słyszę, jak rosną
Ku niebu te łany zbożowe,
Harmonią świerszczyków niesione radosną;
Rozumiem czarowną ich mowę,
Rozumiem, jak w tajnym przyrody warsztacie
Wiruje coś pracą tajemną,
A bławat i maki w kapłańskim ornacie
Chylają się cicho nademną.

Wiatr wieje a kłosy szeleszczą, szeptają
W uroczej, miłosnej harmonii,
O plonie coś przyszłym, o żniwie gadają,
A w dali kościelny dzwon dzwoni:
Więc świerszcze znów chórem zaczęły pacierze
A szumem wtórują im łany
I ptaszę podniebne zapiało znów szczerze,
Ach! pięknieś tu Boże kochany!

I dumam półsenny, jak dobrze to będzie
Gdy ludzie obfity plon zbiorą,
Gdy rolnik wesoło na przyzbie zasiędzie
Wieczorną - jesienną gdzieś porą,
I dziatki rumiane zasiędą za stoły,

79

2

A pieniądz gdy będzie w kalecie
Jedynak najstarszy pojedzie do szkoły
I będzie czémś większém na świecie.

I dumam półsenny w łan patrząc zbożowy
Jak pięknie to będzie o pięknie,
Gdy naród ów cały w szyk stanie bojowy
I w starą ojczyców broń szczęknie,
Gdy chata i dworek pogodzą się razem
W szerokiej, piastowskiej tej ziemi
A potém już tylko lemiesza żelazem
Wojować nam przyjdzie z obcemi.

Chylają się kłosy, chylają bławatki
Wiatr szumi i słońce dopieka,
Gdzieś w dali migają piastowskiej czeladki
Siermięgi i jasne kontusze
Ciężeje mi senna powieka:
To i chyba przespać się muszę.

Śpię smaczno – z kielicha kąkolu
Z maku purpury

Coś miga, coś rośnie,
Podnosi się do góry:
Dziewczęta jakieś, dziewczęta
Migają mi po polu.
Niebieskie mają oczęta,
Oczęta patrzą miłośnie,
Czarodziejskie w oku blaski,
Płowe włosy
W długie uplecione kosy,
Na głowach z kłosów wianki
Cudowne zioła i trawki:
Znam was moje kochanki
Wy miawki, wy miawki, wy miawki.

Mówią: Pójdź z nami, pójdź z nami!
Przepiórczemi głosami,
Idę, idę, boginie!
Nigdym ja nieodmówił
Czego pięknej dziewczynie.

Szybujem przez żyta fale
Szybujem przez fale przenicy,

Żyto się kłania jednej,
Pszenica drugiej dziewicy.

Przechodzimy przez łąki
Przechodzimy przez gaje,
Aż przed chatą bieluchną
Miawek para staje.

Cudo! cudo! zaiste
Gopłańskie szumią fale
W gopłańskim jeziorze
Zwierciedli się zamek wspaniale.

Hm! to zamek Popiela,
Rzekną, dziejów świadomy,
Tutaj zjadł go ród myszy
Na krew królów łakomy.

Tutaj mieszka zapewne,
(Także z dziejów wiadomość)
Król przez kmieci obrany
Piastowski król Jegomość.

Bociany nia na dachu
A lipy koło dachu,
Czemu rawzej niemieszka
W Króla Popiela gmachu?

I wychodzi z świetlicy
Właśnie Króleska para
Piast primus, król Polanów
Rzepicha, królowa stara.

Kiedy się chcę pokłonić
Jak królowi należy
Czuję nagle dłoń czyjąś
Z kijem na mej odzieży.

Budzę z marzeń o Piaście,
Widzę kmiecia na łanie,
— A czemu ty mnie żyto
Połamsiłeś kłokanie?

Niewiesz? żyto dar Boży
A i rąk ludzkich praca

9.

A waść się w nim położy
W niwecz pracę obraca!"

Uciekałem, co siły
A gdym dopadł na miedzą,
Patrzę – w życie na boku
Obie miawki tam siedzą

I wołają: Paniczu,
Jeśli dobra chcesz ludu,
Marzeń na to nietrzeba,
Trzeba pracy i trudu!

Deszczyk i słońce.

Deszczyk pada i słońce świeci
Dzieweczyna w ogrodzie:
Brylantami z niebios leci
Słońce na zachodzie,
Na jej główkę złotowłosą
Deszcz słoneczny pada
Ona śmiejąc ku niebiosom
Rączki rozkłada.

Leć deszczyku leć
Brylantami świeć
Ukąpano ja w tę wiosnę,
Muszę podróść o! podrosnę
Jak ta sosna za ogrodem
Przed drużkami pójdę przodem!
Leć deszczyku leć,
Brylantami świeć!

2. Lipca 1892 r. Sèvres

Szanowny Panie

Wyczytałem w gazetach że utworzył się komitet dla budowy pomnika Mickiewicza we Lwowie. Nazwisko Szanownego Pana jako prezesa daje rękojmię, iż energicznie i skutecznie komitet pomnikiem się zajmie. Pośpieszam więc zawiadomić Szanownego Pana i komitet, iż rozpocząłem dość duży szkic pomnika Adama. Jeśli nie konkurs rozstrzygnie o wykonaniu pomnika, ale wybór komitetu, byłbym niezmiernie szczęśliwy, gdyby wybór padł na mnie.

Wprawdzie znany jestem
zapewne Szanownemu
Panu i Komitetowi
tylko jako malarz, ale
pierwotne studya przez 4 la-
ta odbyłem jako rzeźbiarz
w Paryżu (jako uczeń Godebskie-
go, Jouffroy'a w szkole sztuk
pięknych i Delaplanche'a)
i w dalszym ciągu dziś
rzeźbie się poświęcam.
Mam nadzieję, że dotych-
czasowe moje nazwisko
malarskie utrudni mi
zaufanie Komitetu, a po-
stawiwszy sobie za zada-
nie stworzyć godny pom-
nik Mickiewiczowi, chcę
by zamiar mój był urze-
czywistniony.
Jeśli nie udaję się do Komi-
tetu warszawskiego, będę
Warszawiakiem, to dla

tego, iż nie chcę wyzyskiwać
jako współzawodnik Godeb-
skiego Cyprjana, któremu
pomnik podobno mają
zamiar powierzyć.
Oprócz tego suma olbrzy-
mia zebrana w Warsza-
wie daje nie tylko spo-
sobność artyście stworzyć
dzieło, ale jednocześnie
dość znaczne materjalne
korzyści. Warunki zaś
Lwowskiego komitetu
ograniczają składki li
tylko na Lwów, rzeźbiarz
zatem, który się roboty
podejmie najwyżej kosz-
ta pokryje i nie może
być posądzonym o chęć
materjalnych korzyści.
Ta ostatnia okoliczność
ośmieliła mnie do zawia-
domienia Szanownego
Pana o mojej rozpoczętej

pracy.
Gdyby Szanowny Pan, czy którby z członków Komitetu wybrał się do Paryża z przyjemnością wszystko pokażę, nie chcę jednak teraz, ani myśli mojej opisywać ani rysunków posyłać, bo ani jedno, ani drugie nie mogą dać pojęcia o zaletach czy wadach projektu, bo rzeźba powinna być zgodną ze wszystkich stron i punktów widzenia. Nie chcę też, żeby myśl moja rozniosła się po pracowniach, bojąc się, by mi pomysłu w lot nie uchwycono, mam bowiem pod tym względem smutne doświadczenie.

 84

Gdyby Komitet roboty
pomnika we Lwowie mnie
powierzył, żałować tego
nie będzie.

Oczekuję na odpowiedź
Szanownego Pana i proszę
przyjąć wyrazy wysokiego
szacunku

Wacław Szymanowski

adres mój
Sèvres près Paris
rue Fleury
Villa des Bruyères
(Seine et Oise)

P.S. Piszę jednocześnie do
Pana Antoniewicza
w tej samej sprawie, jako
do znajomego kolegi.

Sèvres 26. Paźd. 96 S 86

Szanowny Panie

Powołując się na list mój z przed trzech miesięcy przypominam uprzejmie Szanownemu Panu, iż szkice do pomnika Mickiewicza, o których pisałem, są już na ukończeniu. Pierwotnie nie chciałem wypuszczać ich z pracowni i wyjeżdżać, chciałem czekać aż który z członków komitetu lwowskiego będzie w Paryżu, odwiedzi mnie. Wyczytawszy jednak obecnie w dziennikach, iż pan Dykas projekt swój komitetowi lwowskiemu przedstawia i że porozumiewać się zaczął w tej sprawie z gminą lwowską, wolę ja wyjść z dotychczasowej pasywnej mojej roli.

Proszę zatem Szanownego Pana o zawiadomienie mnie czy żadna decyzja

Co do pomnika-Gwarka nie b[illegible]
zapadła i czy kroki, jakie
zrobiłbym i będą pewne
na czasie. Mógłbym
ewentualnie wysłać
fotografję dwu szkiców
na tym samym motywie
opartych i fotografję frag-
mentu pomnika w natural-
nej wielkości. Fotografje
te wysłane być mogą
za jakie dwa tygodnie.
W. Pan za mnie [illegible]
w danym razie oryginały
z gipsu, które w końcu
października, albo na po-
czątku grudnia stanę-
łyby we Lwowie.
Życzyłbym sobie tam więc-
dzić mało wystawy tych
rzeźb, do których dodać
mógłbym grupę z napi-
[illegible] ty obecnie w [illegible]

le sztuk przyłączyły w Krakowie i projekt do pomnika Grottgera, składający się z płaskorzeźby i rzeźby w całości. Uważałbym zatem sztuk owych mniej więcej magazyny dać wyobrażenie o mojej rzeźbie.

Zechce więc Szanowny Pan odpowiedzieć mi na następne zapytania.

1) Czy warto w ogóle starania czynić jakiekolwiek i czy mogę liczyć na poparcie.

2) Gdzie wystawa rzeźb [illegible] mogłaby się odbyć i czy uważałbym gwarancyę, iż z rzeźbami starannie obchodzić by się, kiedy bo grupa bardzo łatwo może zaszkodzić, a kiedy to jedyne

exemplarne.
Jeżeli się ośmielam trudzić
Szanownego Pana, to tyl-
ko ze względu, iż postawie-
nie pomnika Mickiewiczo-
wi obchodzi całe nasze
społeczeństwo. Znajduję
też, iż nie mam prawa
trzymać się na uboczu
z moim pomysłem ale
powinienem wszystkich sta-
rań dołożyć, by pomysł
ten, który mam nadzieję
będzie godny pamięci
Mickiewicza, został wy-
konany. Gdyby pomimo
usiłowań twórczych i we
Lwowie stanąć miał pom-
nik banalny i pozbawio-
ny wszelkiego poetyczne-
go nastroju, to przy spo-
łeczeństwie nikogo winić
nie powinno ani artystów
ani akademii; tylko siebie.

Upraszam Szanownego Pana
nie posądzać mnie o jakąś
pychę czy przesadną pewność
siebie: Uczyniłby mi tem
krzywdę Pan wielką
niesprawiedliwość. Ale
artysta każdy, który
szczerze tworzy i kocha
to co robi, musi wierzyć
w swoją twórczość.
W obecnym wypadku
wybrałem najcharakte-
rystyczniejszy moment
z życia Adama i wierzę,
że jeśli sił mi starczy
do wykonania, a odpo-
wiednie poparcie znajdę,
stworzę rzecz szczerą i odczu-
tą. Kwestya pieniędzy
pomimo trudności jakie
przedstawiać może ich
zebranie, podrzędną tu gra
rolę. Chcę pomysł mój

do pomnika z grupy 2 do 4 osób
która się składa, choć
wykonanie jego dużo pra-
cy odemnie wymagać bę-
dzie, koszta będą względnie
umiarkowane. Pan
Jeśli konieczny
byłaby za stosowne. Po-
trzebne dla pomnika
ziemi... wejść ze
mną w bliższe uwagi
to oblicz najdokładniej
wszystko i wraz z foto-
grafiami prześlę Sza-
nownemu Panu
sumę potrzebną do wy-
konania pomnika z Tatwo...
czy zebrać by można.
Jeśli nawet przed roz-
poczęciem pomnika
suma zebrana nie doj-
gnęłaby naznaczonej cyfry

gdyby nawet połowy kosz-
tów nie pokrywał, rozpo-
cząłbym pomnik pomi-
mo tego z tym tylko wa-
runkiem, że reszta pie-
niędzy potrzebnej w trak-
cie roboty zebraną zosta-
nie

Oczekuję więc odpowiedzi
Szanownego Pana z praw-
dziwą niecierpliwością
i życzę sobie serdecznie
by była dla mnie
zupełnie przychylna.

Proszę przyjąć wyrazy
wysokiego szacunku
i poważania

Wacław Szymanowski

Sèvres rue Foury
Villa des Bruyères

2.1.98 Sèvres

90

Szanowny Panie

Dziękuję za list i żałuję bardzo iż Szanownemu Panu zdrowie nie pozwala pozostać na stanowisku prezesa komitetu pomnika Mickiewicza, bo dużo liczyłem na znaną Szan. Pana bezstronność i zamiłowanie do sztuki.

Przypuszczam jednak, że pozostając w Komitecie Szanowny Pan w niejednem dobrą radą w akcji dopomódz może.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku

Wacław Szymanowski



CZERNIOWCE - 1886 r. MEDAL SREBRNY · LWÓW 1877 r. MEDAL ZASŁUGI · MEDAL SREBRNY KRAKÓW 1887 · LWÓW 1889 MEDAL ZASŁUGI

SKŁAD FORTEPIANÓW I PIANIN.

JAN ŚLIWIŃSKI
LWÓW
ulica Kopernika № 16.

FABRYKA ORGANÓW i HARMONIUM

LIT. A. PRZYSZLAK we LWOWIE

Pro Memoria

Spisał niżej podpisany w dniu 20go Lutego 1892. r z powodu przedsięwzięcia i wykonania reperacyi niżej opisanych organków polowych. —

Oddano mi do reperacyi Organki polowe mające sześć głosów na 45 klawiszów o skróconej octavie basowej; Pryncypał ma długości 2. stóp Quinta $1\frac{1}{3}$ stp. Repetycya $\frac{1}{2}$ stp. Octava 1. stp. Flet minor 4. stp. Flet major 8. stp.

System budowy tych organków jako też charakter stylowy wskazują na pochodzenie takowych z XVII wieku, a co rzadkością jest przy tak starym instrumencie - że nie znalazłem tu ani śladu robaka, a najgłówniejsze części takowego są zupełnie zdrowe.

Reperacyę i odnowienie organków tych - wykonałem w przeciągu dwóch miesięcy w sposób następujący: Wszystkie piszczałki po zreperowaniu i skoregowaniu takowych zostały te same z wyjątkiem 2 piszczałek w Pryncypale które zupełnie nowe zrobiłem, Tak samo też została Wiatrownica z przynależnemi do niej częściami, które atoli również należycie zreperowałem, jak niemniej też i miechy fałdowe.- zważone na 70 m/m ciśnięcia.

Co się tyczy głosów to nastroiłem je wszystkie ściśle wedle poprzedniego kamertonu A = 892 drgań na sekundę przy 14u stopniach Reomira. /.

1/ Rzezba i zewnętrzne ozdoby tych Organków które były bardzo zniszczone, zostały wiernie odnowione a po części też i dorobione przez p. Tadeusza Sokolskiego rzeźbiarza i pozłotnika Lwowskiego.

Co się zaś tyczy klawiatury to jestem tego zdania że takowa niejest pierwotną - i musiała już później być nową klawiaturą zastąpioną. co niewątpliwem jest z tego powodu że klawiatura stosunkowo dość prętko się zużywa. Inne części organu są zupełnie ze stanu pierwotnego tych Organków w całości i bez zmian późniejszych zachowane.

Uwagi niniejsze uważam z punktu fachowości mojej tu podać - ze względu na wartość archeologiczną tych organków w granicach byłej Rzeczy pospolitej Polskiej zrobionych.

we Lwowie dnia 20 Lutego 1892

Zapłaciłem 220 fl. za restaurację
owej muzyki.

Jan Śliwiński
organmistrz

S 93

Czcigodny Panie Prezesie!

Będzie dwa lata temu w jesieni, jak miałem szczęście i zaszczyt poznać osobiście Czcigodnego Pana Prezesa Dobrodzieja w domu prof. dra Kaliny we Lwowie. Czcigodny Pan Prezes zwrócił się wtedy do mnie ze słowami zachęty, abym na ogłoszony właśnie konkurs „Macierzy Polskiej" napisał powieść ludową.

Poprzednio zrobione doświadczenie nakazywało mi raz na zawsze zerwać z myślą pisania powieści dla ludu, a więc nie pójść za radą Czcigodnego Pana Prezesa Dobrodzieja i nie przerywać sobie tem samem ciągłego opracowywania obficie przez siebie nagromadzonych materyałów etnograficznych; dodana mi wszelako otucha przez Czcigodnego Pana Prezesa Macierzy, do której potem i prof. Kalina dołączył swoje uwagi, miała tak wielką siłę przyciągającą, że ostatecznie, skoro w kilka dni później otrzymałem z Zarządu Macierzy dotyczącą odezwę konkursową, rozglądnąłem się dokładnie w warunkach

konkursu, zwiększyłem siły swoje i zabrałem się ener-
gicznie do pracy.
Pracy tej poświęciłem przez kilka miesięcy wszystkie
wolne chwile od zajęć zawodowych (średnio po
pięć godzin dziennie po siedmiogodzinnej biuro-
wej pracy) z oczywistym uszczerbkiem i dla swego
zdrowia i dla etnografii i z istotnem zapar-
ciem się swej rodziny, którą przez ten czas
pozbawiłem formalnie swego towarzystwa; mia-
łem też prawo przypuszczać wobec takiej
pracy, że powieść moja p. t. „Sierota",
nadesłana na konkurs Macierzy z końcem
marca z. r. pod godłem: „Jak sobie kto
pościele, tak się i wyśpi" - nie zrobi nieko-
rzystnego wrażenia na sędziach konkursowych,
zwłaszcza, że starałem się w niej przedstawić,
a to w miarę, jak tego warunki konkursowe
wymagały, we właściwem świetle życie wło-
ścian w różnorodnych ich stosunkach.
Lecz jakież mię czekało rozczarowanie po
upływie pół roku, gdy z czasopism dowiedzia-
łem się, że powieść moja ani nie zyskała
nagrody, ani, co gorsza, nie została nawet
polecaną do druku. Szczególniej boleśnie
odczułem tę ostatnią okoliczność.
Sekretarz Macierzy, prof. Dr Finkiel, u któ-

rego już z początkiem tego roku prof. Dr Kalina przez trzecią osobę zasięgał informacyi co do dalszych losów mojego rękopisu, miał wprawdzie oświadczyć swą gotowość postarania się, aby moja „Sierota” z jakiegoś innego funduszu była przez „Macierz Polską” wydana; ale, skorom się zwrócił do niego osobiście w tej sprawie podczas III. Zjazdu historyków polskich w Krakowie, dał mi wręcz odmowną odpowiedź, a powód do niej, że „Macierz Polska” nie może się podjąć wydawania drukiem tak obszernych powieści, jak moja.

Nie zdaje mi się, aby moja „Sierota” wyszła z druku jako większa książka, niż niejedna z obszerniejszych dziełek wydawnictwa Macierzy, które znam dobrze; nie sądzę też, aby nie pomieściła się ona w ramach 10–20 arkuszy druku, zakreślonych przez odezwę konkursową, bo z warunkami, podanymi przez tę odezwę, i pod tym względem skrupulatnie się liczyłem. Zresztą, w razie potrzeby z rękopisu da się wiele bądź ująć, bądź też skrócić.

Dodać wypada, że moja powieść ma poniekąd i etnograficzne znaczenie, bo porusza wiele stron życia ludowego zupełnie zgodnie z istotnymi, a dodatnimi poglądami naszego gminnego społeczeństwa, z którymi według mego zdania autor, piszący dla ludu, przedewszystkiem liczyć

się powinien.

Ten wzgląd także prócz innych, powyż podanych, dodaje mi teraz odwagi zaapelować do Czcigodnego Pana Prezesa Dobrodzieja jako Głowy Zarządu „Macierzy Polskiej” i prosić Go gorąco o łaskawe ponowne przejrzenie mojej powieści i przekazanie jej do wydania drukiem przez „Macierz Polską”.

Nieuwzględnienie tej prośby i ewentualny zwrot rękopisu, dotknęłoby bardzo boleśnie moje uczucia moralne, a zatemby poszło, że na przyszłość, acz z wielką przykrością, zaprzestałbym wierzyć w słowa zachęty do pracy nawet mężów tej miary, co Czcigodny Pan Prezes Dobrodziej, wobec którego dla ogromnych zasług i niezrównanego, genialnego talentu ze czcią i podziwem korne uchylam czoła.

Racz przyjąć, Jaśnie Wielmożny Panie Dobrodzieju, wyrazy najgłębszej czci i hołdu, z jakimi się ośmielam kreślić

uniżony, a wdzięczny sługa:

Jan Świętek.

W Krakowie, 15. czerwca 1900.

(adres: Dyrekcya Kolei państw. w Krakowie)

Wielmożny Panie

Prezesie!

Przepraszam bardzo Wgo Pana za opóźnienie w wykonaniu powierzonych mi robót. Wiem jak bardzo są one Wmu Panu Prezesowi potrzebne, jednakże dopiero z końcem bieżącego tygodnia będę mógł przesłać je lub sam w przyszły poniedziałek je doręczyć. Między innemi

jeszcze będąc we Lwowie
naczelnem perspekty=
wicznym widok wieży
Benedyktynek.-
Powodem opuszczenia
tego było to, że zamiast
w środę jak to było umówio=
ne wyjechałem we wtorek
prawie o tydzień później;
ustój architekta p. Pod=
horodecki nie chciał
mi dać uwolnienia do=
póki nie pokończyłem
zaległości, które podczas
mojej nieobecności we Lwo=
wie, spowodowanej wojsko=
wemi ćwiczeniami powsta=
ły.- Obecnie pracuję co

tylko mogę, by przynajmniej
z większej części zaspokoić
wymagania W-go Pana
Prezesa.-
Kończąc ten list ośmielam
się prosić W-go Pana Prezesa
o 25 fl. zaliczki.- Wiem=
że nie należałoby mi się
od W-go Pana Prezesa
nawet po ukończeniu tej
seryi robót nad którą
obecnie pracuję, jednak=
że znajduję się w dość
niemiłych stosunkach
materyalnych i z tego
powodu zmuszony je=
stem prosić W-go Pana
Prezesa o przesłanie mi

---

tej kwoty. -

Zapewniając W^go Pana Prezesa o szczerej gotowości służenia mu

pozostaję powolnym

sługą

Jan Tarzatowicz

Bochnia dnia 3 Października 1897

97

Marszałek krajowy Jan
i
Zofia z Zamoyskich Tarnowska

mają zaszczyt prosić Jaśnie Wielmożnego
Władysława Łozińskiego

na wieczór dnia 11 lutego 1890

o godzinie 9.

U.S.O.O.

Seyfarth & Dydyński we Lwowie

98

Z ZAMOYSKICH TARNOWSKA

[illegible] drogiej
dwie paczki z Dzikowa

39

24/12 887 r.

Szanowny i Łaskawy Panie!

Wróciłem dziś rano z Krakowa i pragnąłbym w sprawie adresu do Ojca św. mieć z Panem naradę o ile być może spiesznie. – Kaźmierza Morawskiego w Krakowie niezastałem, – jestem z tego powodu w dość wielkim kłopocie, z którego mam nadzieję że Pan mnie wybawi. – Oprócz kwestyi tłomaczenia na język łaciński, jest jedna jeszcze okoliczność względem której pragnąłbym z Panem się porozumieć, ale to ustnie

opowiem. – Niech Pan będzie łaskaw zawiadomić mnie o której godzinie mógłbym zastać Pana w domu, bez zrobienia niedogodności? Ja od godziny 2ej począwszy jestem dziś wolny. –
Łączę najuprzejmiejsze pozdrowienie i wyrazy wysokiego poważania

J. Tarnowski

101

Jan Tarnowski

Z polecenia Ks. Tad. Lubomirskiego mam prosić Szanownego Pana o krółką

Gmach Sejmowy.

biografię ś.p. Agenora Gołuchowskiego
dla wydawnictwa Encyklopedyi
pedagogicznej w Warszawie. –
Czy mogę w tym przedmiocie
znaleźć Pana i zająć Mu chwilę
czasu dziś między 4tą a 5tą?–

...sse der Depesche.

2

TELEGRAMM № 5359

an

wien koenig v ungarn herr lozinski =

Dienstliche Zusätze

102



10/12 Krk 118

Aufgenommen ... auf Leitung Nr. 83 L chy

am ... 188 ... um 8 Uhr 40 Min. ... Mittag

durch

Von

Nr. ... Worte ... Chiff.

Aufgegeben am ... 188 ...

um ... Uhr ... Min. ... Mittag

Text.

wien krakau 735 16 10 8 20 m =

jedenfals wuenschen sie zu sehen . kommen heute

erzherzog carl = tarnowski +

Telegraphen-Drucksorte Nr. 61.

Druck von J. B. Wallishausser, Wien.

Stationen für Aufnahme von Telegrammen, von pneumatischen Briefen und pneumatischen Correspondenzkarten in Wien:

I. Staats-Telegraphengebäude, Börseplatz 1.
I. Effectenbörse, Schottenring 16.
I. Frucht- und Mehlbörse, Schottenring 19.
I. Fleischmarkt 19.
I. Kärntnerring 3.
I. Habsburgergasse 9.
I. Landskrongasse 1.
I. Seilerstätte 22.
II. Taborstrasse 27.
III. Hauptstrasse 65.
IV. Neumanngasse 3.
VI. Magdalenenstrasse 67.
VII. Siebensterngasse 13.
VII. Zieglergasse 8.
VIII. Mariatreugasse 4.
In Fünfhaus, Schönbrunnerstrasse 42.

Bemerkungen.

Wenn der Aufgeber die Antwort frankirt hat, so ist dem Ursprungs-Telegramme eine Anweisung auf unentgeltliche Aufgabe eines Antwort-Telegrammes beigefügt, welches vom Adressaten zum Niederschreiben des Antworttelegrammes zu benützen ist.

Nähere Angaben über die Behandlung telegraphischer Correspondenzen sind aus der Telegraphen-Ordnung und Tarifzusammenstellung zu ersehen, welche bei den Telegraphen-Stationen zur Einsicht und zum Verkaufe aufliegen.

Bei Telegrammen, welche mittelst Hughes'schen Typen-Apparates aufgenommen sind, steht obenan in abgekürzter Form: Adressort, Aufgabsort, Nummer, Wortzahl, Tag, Stunde, Minute und Tageszeit der Aufgabe.

Die Telegraphen-Verwaltung leistet keinerlei Garantie für die richtige und rechtzeitige Ueberkunft der Telegramme und hat Nachtheile, welche durch Verlust, Verstümmlung oder Verspätung derselben entstehen, nicht zu vertreten.

Die Bestellung der Telegramme im Standorte der Telegraphen-Adress-Station und die Weitersendung derselben mittelst Post innerhalb der Reichsgrenzen erfolgt gebührenfrei.

Die etwaigen Boten- und sonstigen Nachtragsgebühren sind auf der Adresse angegeben.

Wird eine Verstümmlung vermuthet, so kann binnen 24 Stunden die Berichtigung verlangt werden. Fällt die Verstümmlung der Telegraphen-Anstalt zur Last, so werden die Berichtigungs-Taxen über Reclamation zurückgezahlt, falls für die Ursprungs-Depesche die Collationirung bezahlt worden ist.

Bei den oben genannten Stationen können für Adressaten innerhalb der Linienwälle und nach den Vororten Fünfhaus, Sechshaus und Rudolfsheim auch **Briefe** *bis zu 10 Grammen Gewicht und* **Correspondenzkarten** *zur pneumatischen Beförderung aufgegeben werden.*

Solche Briefe und Karten müssen auf die hiefür bestimmte, bei allen pneumatischen Stationen im Verschleisse stehende Drucksorte geschrieben werden. Doch kann für Briefe auch gewöhnliches dünnes Briefpapier Verwendung finden, wenn das beschriebene Blatt nachträglich in eine besondere, mit einer Franco-Marke versehene Enveloppe eingelegt wird, welche ebenfalls bei den pneumatischen Stationen zum Verkaufe aufliegt. Die Briefe dürfen keine steifen oder zerbrechlichen Einlagen enthalten und dürfen nicht mit Siegelwachs geschlossen sein.

Die Beförderungsgebühr beträgt 20 kr. für Briefe, 10 kr. für Correspondenzkarten unabhängig von der Wortzahl.

Der Verkehr der pneumatischen Züge zwischen den obgenannten Stationen findet in der Zeit von 8 Uhr Vormittags bis 9 Uhr Abends statt. Die Zustellung der Briefe und Karten erfolgt von der letzten pneumatischen Station durch Expressboten unentgeltlich.

403

Classe der Depesche.

2

TELEGRAMM № 2748

an

abgeordneter lozinski wien

koenig von ungarn =

Dienstliche Zusätze.



Aufgenommen KRAKAU L1G 1/8
auf Leitung Nr.
am 188 um Uhr Min. Mittag
durch 8 D Z, 18-3 KRAK...

Nr. 9 50 Von 18
Worte Chiff.

Aufgegeben am 188 um Uhr Min. Mittag

Text.

wien krakau 602 21 8/12 9 30 m =

montag nachmittag wien erzherzog carl . dienstag weiter . bitten

instaendig theil zu nehmen = tarnowski artur potocki +

Telegraphen-Drucksorte Nr. 61.

Druck von J. B. Wallishausser, Wien.

Stationen für Aufnahme von Telegrammen, von pneumatischen Briefen und pneumatischen Correspondenzkarten in Wien:

I. Staats-Telegraphengebäude, Börseplatz 1.
I. Effectenbörse, Schottenring 16.
I. Frucht- und Mehlbörse, Schottenring 19.
I. Fleischmarkt 19.
I. Kärntnerring 3.
I. Habsburgergasse 9.
I. Landskrongasse 1.
I. Seilerstätte 22.
II. Taborstrasse 27.
III. Hauptstrasse 65.
IV. Neumanngasse 3.
VI. Magdalenenstrasse 67.
VII. Siebensterngasse 13.
VII. Zieglergasse 8.
VIII. Mariatreugasse 4.
In Fünfhaus, Schönbrunnerstrasse 42.

Bemerkungen.

Wenn der Aufgeber die Antwort frankirt hat, so ist dem Ursprungs-Telegramme eine Anweisung auf unentgeltliche Aufgabe eines Antwort-Telegrammes beigefügt, welches vom Adressaten zum Niederschreiben des Antworttelegrammes zu benützen ist.

Nähere Angaben über die Behandlung telegraphischer Correspondenzen sind aus der Telegraphen-Ordnung und Tarifzusammenstellung zu ersehen, welche bei den Telegraphen-Stationen zur Einsicht und zum Verkaufe aufliegen.

Bei Telegrammen, welche mittelst Hughes'schen Typen-Apparates aufgenommen sind, steht obenan in abgekürzter Form: Adressort, Aufgabsort, Nummer, Wortzahl, Tag, Stunde, Minute und Tageszeit der Aufgabe.

Die Telegraphen-Verwaltung leistet keinerlei Garantie für die richtige und rechtzeitige Ueberkunft der Telegramme und hat Nachtheile, welche durch Verlust, Verstümmlung oder Verspätung derselben entstehen, nicht zu vertreten.

Die Bestellung der Telegramme im Standorte der Telegraphen-Adress-Station und die Weitersendung derselben mittelst Post innerhalb der Reichsgrenzen erfolgt gebührenfrei.

Die etwaigen Boten- und sonstigen Nachtragsgebühren sind auf der Adresse angegeben.

Wird eine Verstümmlung vermuthet, so kann binnen 24 Stunden die Berichtigung verlangt werden. Fällt die Verstümmlung der Telegraphen-Anstalt zur Last, so werden die Berichtigungs-Taxen über Reclamation zurückgezahlt, falls für die Ursprungs-Depesche die Collationirung bezahlt worden ist.

Bei den oben genannten Stationen können für Adressaten innerhalb der Linienwälle und nach den Vororten Fünfhaus, Sechshaus und Rudolfsheim auch ***Briefe*** *bis zu 10 Grammen Gewicht und* ***Correspondenzkarten*** *zur pneumatischen Beförderung aufgegeben werden.*

Solche Briefe und Karten müssen auf die hiefür bestimmte, bei allen pneumatischen Stationen im Verschleisse stehende Drucksorte geschrieben werden. Doch kann für Briefe auch gewöhnliches dünnes Briefpapier Verwendung finden, wenn das beschriebene Blatt nachträglich in eine besondere, mit einer Franco-Marke versehene Enveloppe eingelegt wird, welche ebenfalls bei den pneumatischen Stationen zum Verkaufe aufliegt. Die Briefe dürfen keine steifen oder zerbrechlichen Einlagen enthalten und dürfen nicht mit Siegelwachs geschlossen sein.

Die Beförderungsgebühr beträgt 20 kr. für Briefe, 10 kr. für Correspondenzkarten unabhängig von der Wortzahl.

Der Verkehr der pneumatischen Züge zwischen den obgenannten Stationen findet in der Zeit von 8 Uhr Vormittags bis 9 Uhr Abends statt. Die Zustellung der Briefe und Karten erfolgt von der letzten pneumatischen Station durch Expressboten unentgeltlich.

Chorzelów p. Mielec
16/VIII. 83.

Szanowny Panie!

W niewiadomości czy Pan Janiszewski był wskazanym podczas obchodu Sobieskiego i uroczystym posiedzeniu Komitetu pomnika Mickiewicza, pozwalam sobie unieść Panu pisaniem w sprawie tegoż pomnika.

Zapewne Panu wiadomo że u-chwała raz powzięta iżby pomnik stał na rynku ma być [illegible], a rozpoczęta ma być dyskusyja czy nie lepiej było mieć go na jakim placu innym.

szym, a dziewczęciu na przy-
szłym planie przed przystępem
niewykorzystałam. Że ponieważ kobie
korzystniej być na planie matczynym,
to jasne. Ale przecież wszystko o czem
cześniemu mojem przytaczają
niektóry ten argument, że ani
zmarłe ani plany jeszcze dla mnie
że więc powinni dziewiątej albo cze-
kać, albo stanąć w oto czemu
bardzo brzydkiemu.
Ja na to odpowiadam że zapo-
mnie jeszcze niegotów, a jeżeli
będzie skonieczny i postanowiony
przed wszystkiem budowy nasz

wersytetu, to lepiej żeby przez
dwa trzy lata miał oto czasie
wszystkie, a potem przez wiele oto-
czenie doskonałe, nie żeby pozosta-
wił go na miejscu które na razie
byłoby mu lepsze, ale samo w sobie
złe, i któreby złem na zawsze zo-
stało.
Moją prośbą tedy jest to, żeby
Pan w razie szczęścia swojego na
posiedzeniu komitetu dał myśl
to zdanie popierać (szczególnie
jeśli je Pan podzielał) – w razie
zaś niebytności napisać w tym

wniesie kilka słów, które przy dyskusyi mogłyby być przeczytane z listu, i do pomyślnej uchwały się przyczynić.

Przepraszam że się Panu z tą prośbą naprzykrzam, a polecając się życzliwej pamięci Pańskiej zostaję z wysokiem poważaniem Wielce Szanownego Pana

sługą

St. Tarnowski

Kraków 28/XI. 83

Łaskawy i Kochany Panie!

O ile ucieszyłem się obietnicą dla Przyjaciela i za nią bardzo dziękuję, o tyle jestem zbity z tropu i zmartwiony drugą połową Pańskiego listu. Nie łudziłem się nigdy wielką nadzieją, ale po naszych ostatnich rozmowach spodziewałem się jakiegoś choćby nie ciągłego [?] stosunku. Wyznaję, że mi aż [?] łzy spadły [?]. Widzę coraz wyraźniej [?] iż zniechęcenie [?]:

między właścicielami niektóry
zaczynają porozumiewać mostu.
wcale ustawania: między redaktora
mi są tacy co mówią że jeśli
ma być tak jak jest, to lepiej
będą zamykać. Szkoła zaczy-
na być uwzględniona, rozumiano
nie dosyć. Widzę chwilę w której
nam wszystkim pozostanie się
alternatywa: albo lepiej albo
wcale, a gdy na lepiej sposobu
nie mamy wcale wcale. Czy by

to byłoby dobrem? nie mogę.
Nie śmiem się Panu naprzy-
krzać i proszę choćby o małą
rzecz, ale gdyby jadąc do Wiednia
mógł się Pan też zatrzymać
parę dni, choćby nawet tylko
żeby się z rozmawianiem i ze
szkołą rozmówić, może pod-
dałby mi Pan jakąś myśl, jakiś
sposób, któryby mi dodał energii
i sprawności w dalszej możliwości
rzeczy, której wszyscy pomału
tracimy.

Niestety nie mam prawa ani odwagi, ale gdyby nawet takich praw dożywał mógłbym mało łożyć na dobro.

Za tenże dar obietnicę i Panu z bratem dziękuję, kończę serdecznem dla obu pozdrowieniem, z wysokiem poważaniem

Sługa

St. Tarnowski

108

Kraków 25. III. 91.

Zacny i Kochany Panie!

Dziękuję bardzo serdecznie za list, i za uwagi: skorzystam z nich, jeżeli nie całą dokończę i wydam. Ale otóż kwestya dla której jeszcze raz muszę Pana nudzić, i proszę o odpowiedź.

List Pański zrobił mi takie wrażenie, że zdaniem Pańskiem lepiej byłoby nie kończyć i nie ogłaszać, bo pomoże się mało albo nic, a zaszkodzić może się wiele.

Jestem tedy trochę zaniepokojony

w sumieniu, szkodziło by mu przed nim chwałę. Sumienia dowodzić nie trudno, bo wolne tylko się zdobyć z wyprzedzeniem, a do tej innych przyczyn zostało się: może przez wiekowe władzy, nie osobiście ale Prezydentowi.
Dla tego potrzeba nie zgubić rady porządnych i rozumnych ludzi. Ten dotąd całej dyspozycji Chadayshianna do przyjmowania: chcę jeszcze raz przyjść do mnie Bobrzyńskiego który pokaże dział wszystko co myśli, a Pana proszę o dwa słowa od-

powiedzieć, czy żołnierzowi Pruskiemu
łatwiej ogłosić, czy schować?
Skombinujesz to zdanie z innemi,
i na tej podstawie coś postanowisz!

Jeszcze raz serdecznie podzięko-
wania z wyrazami poważania
i przyjaźni, z życzeniami dobrych
Świąt, i wszystkiego dobrego na
Zdrowie – Szczerze oddany sługa

St. Tarnowski

110

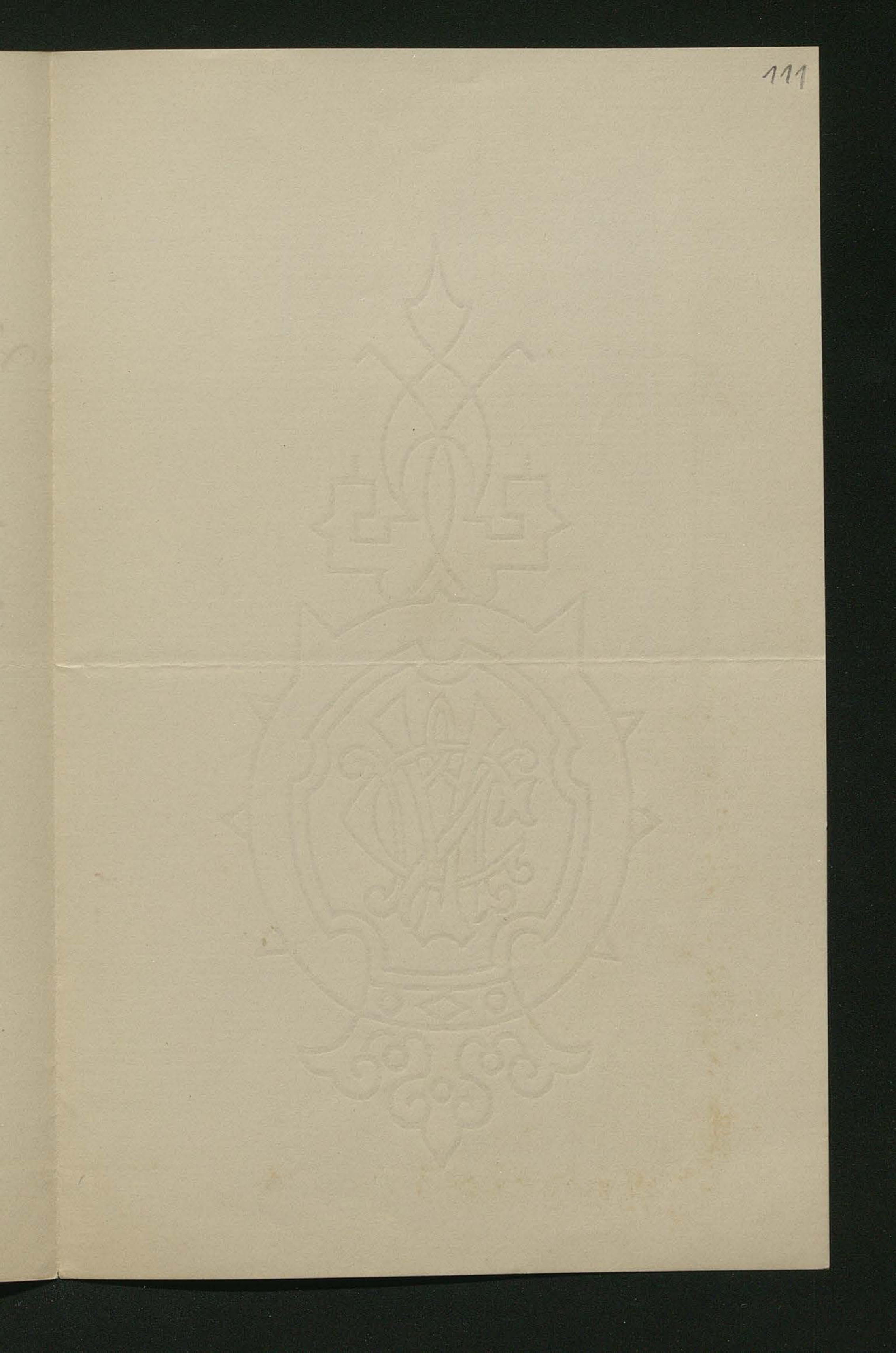
Kraków 31. III. 91.

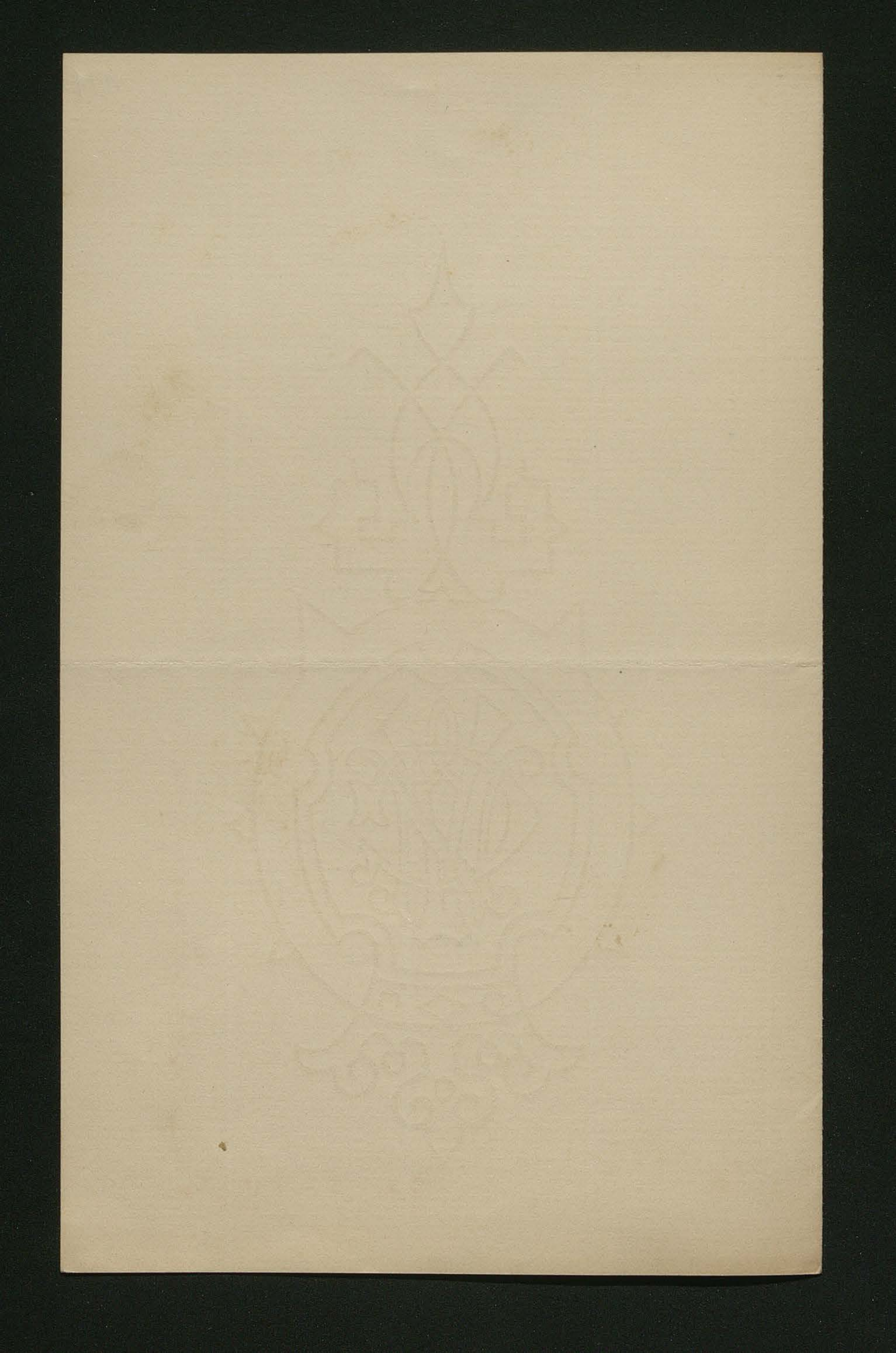
Szanowny i Kochany Panie

Serdecznie dziękuję za list, za dodanie kurażu, i za przyjacielskie słowo i uznanie — Szczerze wdzięczny

St. Tarnowski

111





Kraków 12. XI. 91.

Kochany Panie!

Spółka wydawnicza ma w tych dniach drukować swoje ogłoszenie ze względu na rok przyszły. Między innemi program Biblioteki Uniwersalnej, czyli tego, w czym roku 1892 ma wychodzić. Czyby Pan pozwolił wydać Madonny Busowiskiej? Nigdy nie wyszła osobno, a szkoda. Towarzystwo miałoby miejsce: mniej-

Ze pisma Kalinki, Szczęsnego
ks. Kozłowskiego, mojego przy
wszystko Papiela, przy mojem
z pewnością etc.
Bylibyśmy bardzo szczęśliwi
z widzenia gdyby Madonna
chciała ozdobić nasze wydaw-
nictwo. W odpowiedzi rzeką mnie
proszę, to niezawodnie nastąpi
z stosownem ogłoszeniem.
W pewnej odpowiedzi będzie przy-
chylna, to wiele. Spotka będzie
Panu winny, od [illegible]

113

Jak zdrowie Panstwa? Z tego że Pana w domu nie zastałem wnoszę że już dobrze? i takiego życzę, a łączę serdeczne uściśnienia

Szczerze oddany Sługa

St. Tarnowski

114

Stanisławowie Tarnowscy

mają zaszczyt prosić

Wgo Pana Władysława
Łozińskiego

na Wieczór dnia 2go Maja 1892

Kraków 25. II. 95

Łaskawy i Kochany Panie

Dzięki najmocniej za zajęcie się moją sprawą, i za tak szybkie jej załatwienie. 50 egzemplarzy odczytania podług wskazówki od Zarządu Towarzystwa. Otrzymawszy niechaj Pan księgarni każe oddać do Stasia, na ulicy Ossolińskich 4.

Serdeczne wyrazy poważania i Waszej przyjaźni dla Państwa obojga — wdzięczny sługa

St. Tarnowski

11b

T.

117

14. V. 97.

Zachodziłem z Drogą Panią
Chrzanowską, ale żal że
was nie było w domu. Czy
Państwo zostają przez nie-
dzielę? Jeżeli tak, czy
możecie przyjść na obiad
o 7mej (w niedzielę), i o
ile łaskawo odpowiedzieć, telefo-
nem.

przyjazny zawsze sługa
St. Tarnowski

Kraków 14. X. 95

Łaskawy i Drogi Panie

Przepraszam że Pana nudzę: ale w pośpiechu słusznych nie mam postąpiono wiernie poprawy, więc lepiej się nie tłumaczyć. Będzie przynajmniej o tyle krócej tych nudów.

Zachciało mi się fotografii. Nie dla siebie; dla kogoś na prezent. Tu żadnego dostać nie można. Jeżeli przypadkiem jest jaki do kupienia we Lwowie, to Pana o niego z pewnością wiem. W takim razie prosiłbym żeby Pan był tak dobry kupić, i mnie przysłać. Rozumie się jeśli nie jest bar-

dzo źle zachowany, i przekład nie
jest bardzo drogi. Pierwsze odbicia
na próbę; nie zapłacę ich na
rachunek Fröhlicha i Lichnela.

Jeszcze raz przepraszam, i
proszę żeby Pan przyjął wyrazy
szczerej przyjaźni i poważania
od sługi:

St. Tarnowski

Pani uszanowanie, od mojej
żony serdeczne ukłony

121

Wielm. Pan Władysław
Łoziński

we Lwowie

ul. Ossolińskich 3.


BERG 1
14
10
XI
19
1

122

Kraków 4. III. 903

Szanowny i Kochany Panie!

Odebrałem, z wyrazami najszczerszego podziękowania. Przeczytałem tylko kilka kartek materiałów: ale na razie spis rzeczy widzę [illegible], a na podpis autora jeszcze będzie. Ogromnie się cieszę, że z góry wiem dużo. Serdeczne wyrazy szczerego pokłonu Pani i starszym przyjaciołom, Panu uszanowanie

Szczerze oddany sługa

St. Tarnowski

124

30. X.

Kochany Panie

Jeżeli Pan nie ma co lepszego do soboty, to bardzo proszę do nas wieczór, to samemu, bez nikogo.

Serdecznie witamy

St. Tarnowski

126

Stanisław Tarnowski.

Z ofiarą dla Patrycjatu

Szlak.

Gattung des Telegrammes.
Rodzaj telegramu.

TELEGRAMM № 3295

Dienstliche Angaben. 127
Dopiski urzędu.

lwow ulica kopernika 26 pan

lozinski =

Eingelangt von / Odebrany z
auf Leitung Nr. / na przewodzie l.
am / dnia .... 189 ..... um / o ..... Uhr / godz. ..... Min. / min. ..... Mittag / p.
Aufgenommen durch

Von / Z

mit / o ..... Taxworten / opłacie podlegających słowach (..... Worten / słowach ..... Chiffern / szyfrach)

Aufgegeben am / Wysłany dnia 189
um / o ..... Uhr / godz. ..... Min. / min. ..... Mittag / p.

+ l de krakow 1635 25 6 20=

Text. — Treść.

sam nie wiem jak dziekowac ,- ale dziekuje bardzo .- doprawdy az sie wstydze takiego daru .- podziekuje wkrotce we lwowie = tarnowski .+

D. S. 759. Deutsch-polnisch. (Auflage 1894.)

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Uebermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebühr für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet.

Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

W razie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

Der Pneumatik übergeben — Oddano pneumatyce
.......189..
um / o ... Uhr / godz. ... Min. / min. ... Mittag / p.

Dem Boten übergeben — Oddano posłańcowi
.......189..
um / o ... Uhr / godz. ... Min. / min. ... Mittag / p.

T 1411 128

Die Daten im dienstlichen Eingange der mittels Typendruckapparates aufgenommenen Telegramme bedeuten: 1. den Namen des Aufgabeamtes, 2. die Aufgabenummer, 3. die Wortzahl (eventuell in Bruchform), 4. der Monatstag und 5. die Stunde und Minute der Aufgabe.
Urzędowe daty w nagłówku telegramów, pochodzących z aparatów drukujących tekst oznaczają: 1. nazwę urzędu nadawczego, 2. numer nadawczy, 3. liczbę słów (ewentualnie w formie ułamka), 4. dzień miesiąca, 5. godzinę i minutę nadania.
Урядові дати в заголовках телеграм, котрі походять з апаратів віддаючих текст друкованими буквами, означають: 1. назву уряду надавчого, 2. число надання, 3. скількість слів (евентуально в формі дроба), 4. день місяця, 5. годину і хвилю надання.

Gattung / Rodzaj / Рід: ......
Eingangsnummer / Liczba nadejścia / Ч. надієлання: ......

lozinski lwow ossolinskich 3:

Die Telegraphenverwaltung übernimmt hinsichtlich der ihr zur Beförderung oder Bestellung übergebenen Telegramme keine wie immer geartete Verantwortung.
Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej zgoła odpowiedzialności za telegramy oddane mu do przesyłki lub doręczenia.
Управа телеграфів не бере на себе в загалі ніякої відвічальности за телеграми віддані її до пересланя або доручення.

Dienstliche Angaben: / Dopiski urzędowe: / Урядові замітки:

Telegramm — Telegram — Телеграма

aus — z — з

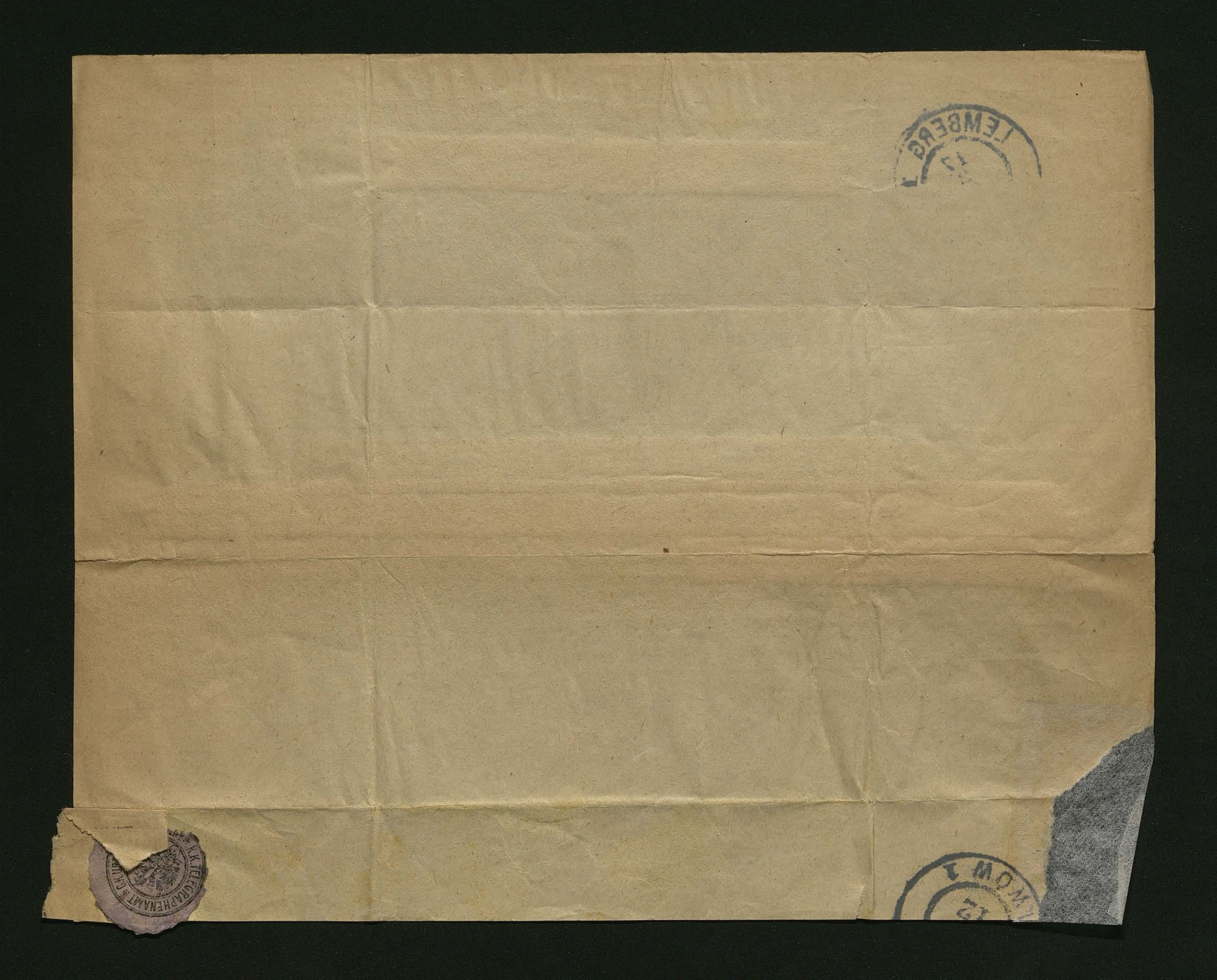
Aufgenommen von / Odebrano z / Відобрано в ...... auf Ltg. Nr. / na przewod. l. / провод. ч. ......
am / dnia / дня ...... 191.. um / o / о ...... Uhr / godz. / год. ...... M. / m. / м. ...... Mittag / poł. / пол.
durch / przez / черев ......

krakow 1.+ tfn 3012 13 17 2/45:-

-. odbieram sliczna ksiazke dzienkuje ciesze sie bardzo :-

stanislaw tarnowski ="

Nr. 759. (D.-poln.-ruth.) (1910.)


LEMBERG
K.K. TELEGRAPHENAMT

Kochany Władysławie!

Przepraszam Cię najmocniej, że wczoraj nie odpisałem. Biłem się z myślami i nie mogłem zdecydować się stanowczo. Po gruntownem rozważeniu rzeczy postanowiłem nie przyjąć, bo nie wiedząc ani chwili, co mnie czeka, boję się, żebym nie zrobił zawodu i nie skompromitował się przez to w tak wysokich sferach. Dziękuję Ci więc tylko z całego serca za pamięć o mnie, a proszę poprzyj u Jego Excel. ministra Zaleskiego sprawę Jana Sołomira, który wniósł prośbę o veniam studiorum i o powołanie

przyjęcia na praktykę do urzędu podatkowego.

Polecam się Twojemu zacnemu sercu i zostaję zawsze szczerze Ci życzliwym starym przyjacielem

20/3 893. L. [illegible]

130

Szanowny Panie!

Pozwalam sobie najgoręcej
zaprosić Pana na posiedzenie
artystyczne w sprawie renowacji
Katedry na poniedziałek rano

o 11 godzinie. –

Zostaję w miłej nadziei, że Pan Radca nie odmówi memu gorącemu życzeniu i prośbie, Tem razem

prawdziwie oddany

+ J. Teodorowicz

Lwów 5/XI 901 sobota

132

4/II 906

Arcybiskup Teodorowicz

Proszę bardzo Pana Prezesa dziś do siebie na 5tą po obiedzie na posiedzenie w sprawie katedry. Na bytności Pana Prez. szczególniej mi zależy, dla tego gorąco mą prośbę ponawiam o nieodmówienie mi takiej bytności

Szanowny Wielce Dobrodzieju Panie ..!

Dziś po obiedzie o 4tej będzie u mnie
Dworzak z prof. Antoniewiczem.
Bardzo uprzejmie i gorąco proszę Pana
na tę godzinę, gdyż sprawa ma
być nareszcie ubita. Wobec tego
iż Dworzak wieczorem odjeżdża to
[illegible] nadem [illegible] nie się mimi

rekrutowani. – Jak widzę z rozmowy z
Dworakiem jest on zasadniczo za
nami przeciw Lanckorońskiemu, o którego
planach powiedział: wir würden uns
lächerlich machen, wenn wir
dieselben acceptiren würden. –
Rzecz więc jeszcze bardzo prosta, i tem
prawdziwie ostanie ogrodzy
ani i Kamieńki

+ Alodowicz

Lwów Sobota 14/II 90

135

Przezacny Panie !

Ucieszyłem się bardzo tak chlubnem odznaczeniem Pąna. Myślę że szczególniej cenne ono być musi jako dowód oddźwięku społeczeństwa dotkniętego słowem Pana.

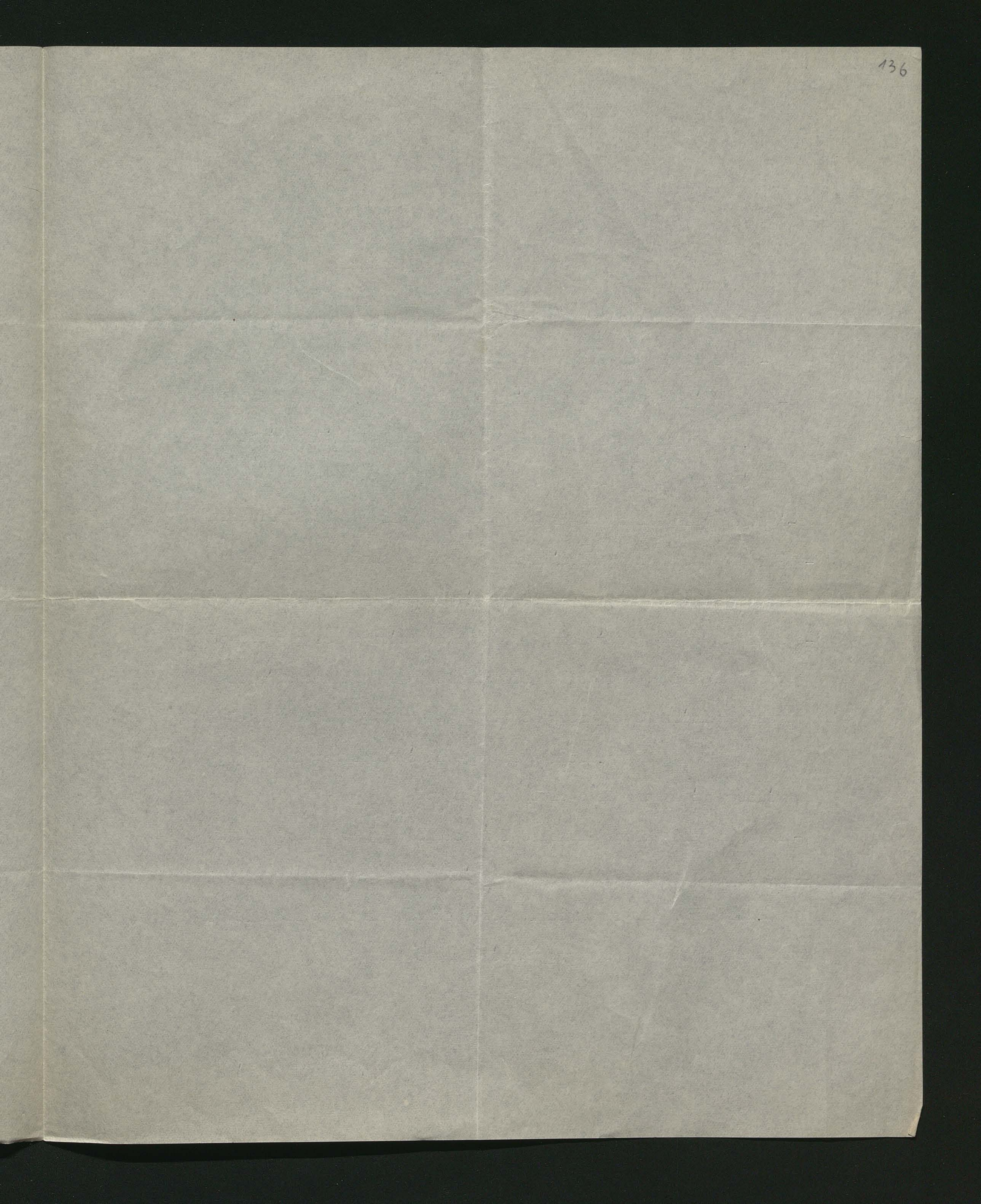
Pisma Pana zdawały się jakby wymijać wielkie wypadki dziejowe i niby grzęzły w powszedniej szarzyźnie a jednak z niej umiał Pan swym świetnym talentem jak i głębokiem odczuciem wyprowadzić na wierzch jakby istną kopalnię bogatego życia Polski, w którym nietylko mieszczaństwo lwowskie, ale społeczeństwo nasze odnajduje siebie powiedziałbym daleko łatwiej i daleko bardziej aniżeli w scenach niezwykłych, które niełatwo przychodzi przytroczyć do biegącego życia.

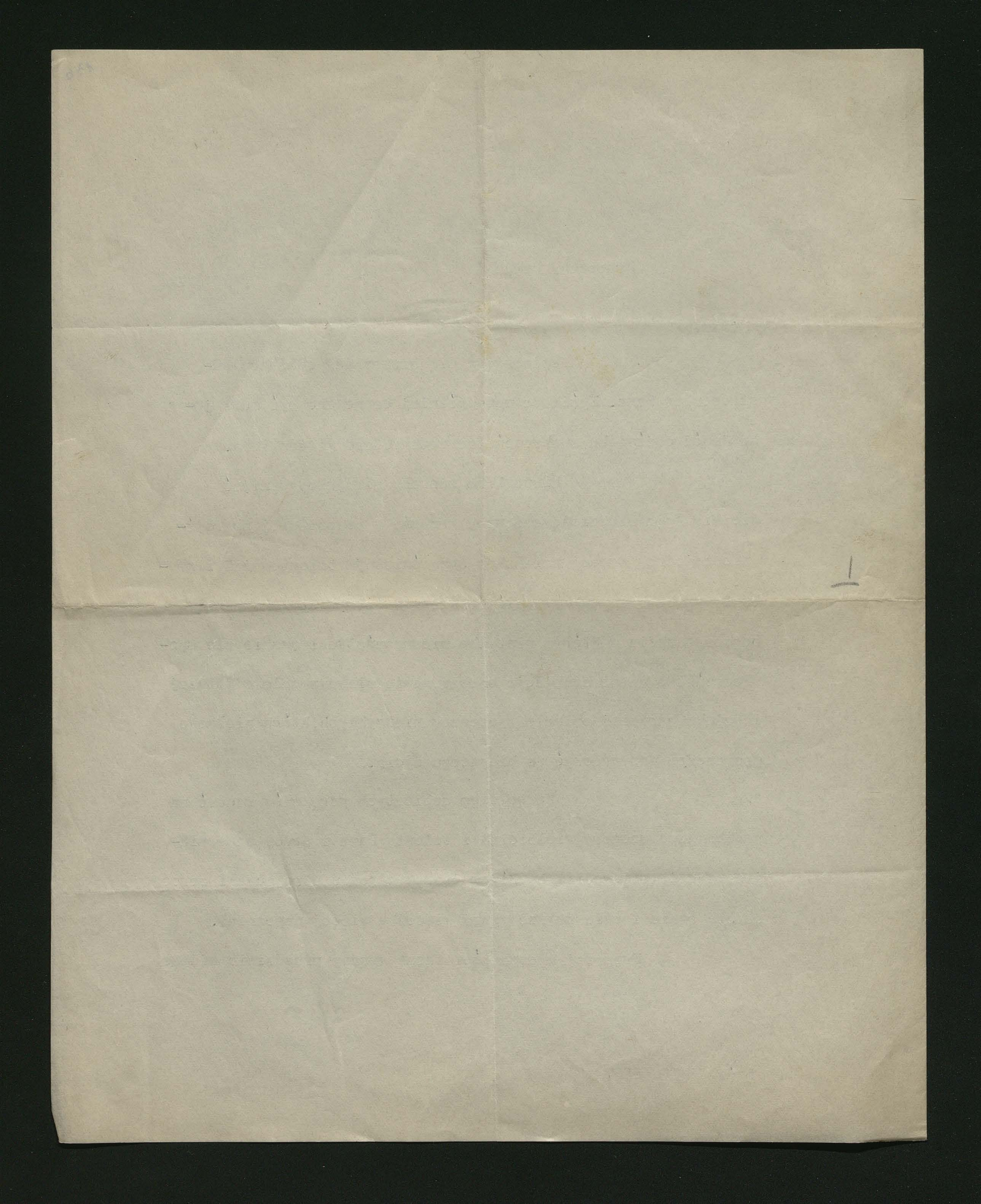
Pozwoliłem sobie tych parę słów rzucić na papier jako szczery wielbiciel i talentu Pana i pracy zapewniając że będę się modlił by Bóg w dobrym zdrowiu utrzymywał i serce co się rwało i rwie zawsze wyżej, więcej a więcej napełniał.

Przy tej sposobności łączę wyrazy prawdziwie oddane

+J. Teodorowicz

Lwów 22/10 1907


136



137

<u>wtorek</u>

Arcybiskup Teodorowicz

dowiedziawszy się że Pan Dr jest we Lwowie zapraszam na po obiedzie o 5 na naradę o sprawie katedry we [illegible] z

profesorem Antoniewiczem i archeolatki

Obuwińskim. - Bardzo a bardzo proszę

Pana Dra, bo mi zależy szczególniej

na dzisiejszej naradzie.

Z Kunikowce 19/3 88.

138

W. Wielmożny Panie i Dobrodzieju!

List od Wielmożnego Pana Dobrodzieja otrzymałem, który był dla mnie bardzo przykry, co szczerze wyznać muszę że prawdziwie miałem przywiązanie do Wielmożnego Pana Dobrodzieja oraz i całego domu, a nigdy nie przypuszczałem że tak prędko będę zmuszony dom Wielmożnego Pana Dobrodzieja opuścić, jednakowoż jestem przeświadczony, że inaczej być nie może.
Składam dzięki Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi za łaskawe względy których do tych czas od Wielmożnego Pana Dobrodzieja doświadczał, oraz i za łaskawe względy które

Wielmożny Pan Dobrodziej i nadal-
em przychylnieje. —
Ja życzę Wielmożnemu Panu Do-
brodziejowi z całego serca wszelkiej
pomyślności i powodzenia przy za-
trzeniu i prowadzeniu gospodarstwa, oraz
życzę Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi
by mój następca był tak przywią-
zany, szczery i umiejący w każdem
względzie, później żeby tak szanował
dbał o majątek Wielmożnego
Pana Dobrodzieja, jak ja — to jestem
przekonany że majątek Wielmożnego
Pana Dobrodzieja który był przez złe
gospodarstwo zaniedbany, — za pomo-
cą Boga a jego pracą - znacznie
się podniesie. —
Co do mego dalszego pobytu t. j.
do 30 Kwietnia jak mam przezna-
czone - może Wielmożny Pan Do-
brodziej być całkiem spokojny,
że jak byłem do tych czas

tak i pozostanę aż do wyjazdu
mego, bo muszę się przyznać że
nie potrafiłbym sobie inaczej
postępywać, i będę się starał w
każdym zgledzie być pomocnym
a wszystkie mi polecone rzeczy
do wykonania będę się starał
żeby były z mojej strony jak
najlepiej wykonane. —
Jest mi bardzo przykro że Wielmo-
żny Pan Dobrodziej mi nie powie-
rzył prowadzenie gospodarki,
to muszę się przyznać Wielmożnemu
Panu Dobrodziejowi, że gdyby to
było nastąpiło, to Wielmożny
Pan Dobrodziej był miał już
tego roku przekonanie co do
mojej gospodarki, pomimo że
pola są zaniedbane, starałbym
się usilnie żeby majątek Wielmo-
żnego Pana Dobrodzieja na do-
brej stopie postawić.
Donoszę Wielmożnemu Panu

Dobrodziejowi ze Spitz już całkiem
z Bunkowiec jutro wyjeżdża tylko
przostawia bydło i narzędzia nadmienia
ja zaś odbieram jutro od niego
wszystko i przemykam, i oczekuję
dalszego rozporządzenia od Wielmo-
żnego Pana Dobrodzieja. —

Ziemie nasze przy klasyfikacji
na dniu 17.t.m. były jako zdatne
uznane. —

We dworze nie ma nic nowego
i krowy są zdrowe. —

Kreślę się Wielmożnego Pana
Dobrodzieja

uniżonym sługą:

Terlecki

Terlecki

Tetschen 16/12 1902

140

Verehrtester Herr von Lazinski

Gestatten Sie, daß ich Ihnen meine herzlichsten Glückwünsche zu Ihrer erfolgten Berufung in das Herren=haus überbringe und denselben die Hoffnung beifüge, Sie als Mitglied der Gruppe der Rechten, deren Obmann ich bin, in unserer Mitte begrüßen zu können.

Mit der Versicherung ausgezeichneter Hochachtung, verbleibe ich Ihr ganz ergebener

Franz Gf Thun



Höchst vertraulich.

Euer Hochwohlgeboren!

In einer der letzten Versammlungen der Gruppe der Rechten des Herrenhauses habe ich mir erlaubt den verehrten Collegen die Bitte vorzutragen, in erhöhtem Maße ihr Wohlwollen der Zeitung „Das Vaterland" zuzuwenden.

Ich wies hiebei auf die politische Bedeutung der Gruppe der Rechten, auf die glänzende Stellung hin, die sich dieselbe im Herrenhaus errungen hat, auf die Nothwendigkeit durch intensive parlamentarische Arbeit das Ansehen noch zu vermehren, sich darauf vorzubereiten eine active Rolle in unserem öffentlichen Leben spielen zu können.

Um dieses Ziel zu erreichen, ist nicht nur eine rege Fühlungnahme mit uns befreundeten, oder politisch nahestehenden Gruppen des Abgeordnetenhauses anzustreben, sondern bedürfen wir eines centralen, unsere Principien vertretenden publicistischen Organs.

Dieses Organ besteht: es ist „Das Vaterland" – eine Zeitung, die seit ihrem nunmehr fast 50 jährigen Bestand, jene Principien unentwegt vertheidigt, die die Grundlage des Programms der Gruppe der Rechten bilden. Diese Zei-

tung, heftig bekämpft von allen liberalen Kreisen, leidet vor Allem daran, daß die conservativen Elemente ihr nicht in jenem Maße Unterstützung gewähren, wie sie es verdient.

Und doch wäre dies so leicht möglich!

Vor Allem handelt es sich um die größere Verbreitung des Blattes: in dieser Richtung stelle ich die dringende Bitte an alle verehrten Mitglieder der Gruppe, insoweit sie nicht schon zu den Abonnenten gehören, das Vaterland zu abonnieren und in ihrem Bekanntenkreis für die Verbreitung des Blattes zu wirken.

Weiters würde ich es mit großem Danke begrüßen, wenn die Mitglieder die Spalten des Blattes benützen würden, um ihre politischen Anschauungen zum Ausdruck zu bringen. Politische Artikel, womöglich mit dem Namen unterfertigt, würden nicht blos dem conservativen Blatt zur Ehre gereichen, sondern auch für die Gruppe selbst von erheblichem Werte sein.

Eine conservative Zeitung, der jene materiellen Hilfsquellen versagt sind, deren sich liberale Blätter erfreuen können, führt einen schweren Kampf um ihre materielle Existenz; sie braucht die materielle, wie moralische Unterstützung aller conservativer Kreise.

Bisher sind es wenige opferbereite Männer, die das Vaterland erhalten: möge sich der Kreis derselben erweitern, möge sich das Interesse für das „einzige conservative

Central-Organ der Monarchie vertiefen.

Mein Appell in der Generalversammlung war von Erfolg begleitet, indem sich mehrere Herren sofort zur Abonnirung bereit erklärten.

Da ich nun nicht mehr weiss, wer von den Mitgliedern bei dieser Besprechung zugegen war, erübrigt mir nichts Anderes als mich schriftlich an sämmtliche verehrten Collegen zu wenden, und so gestatte ich mir denn auch . . Euer . . . . Hochwohlgeboren zu bitten, dem „Vaterland" Ihr gütiges Wohlwollen zuwenden zu wollen.

Peruc, September 1908.

Franz Thun

Thun

Seiner Hochwohlgeboren

(11)

Herrn Ladislaus Ritter von Łoziński

144

Mitglied des oesterr. Herrenhauses

etc

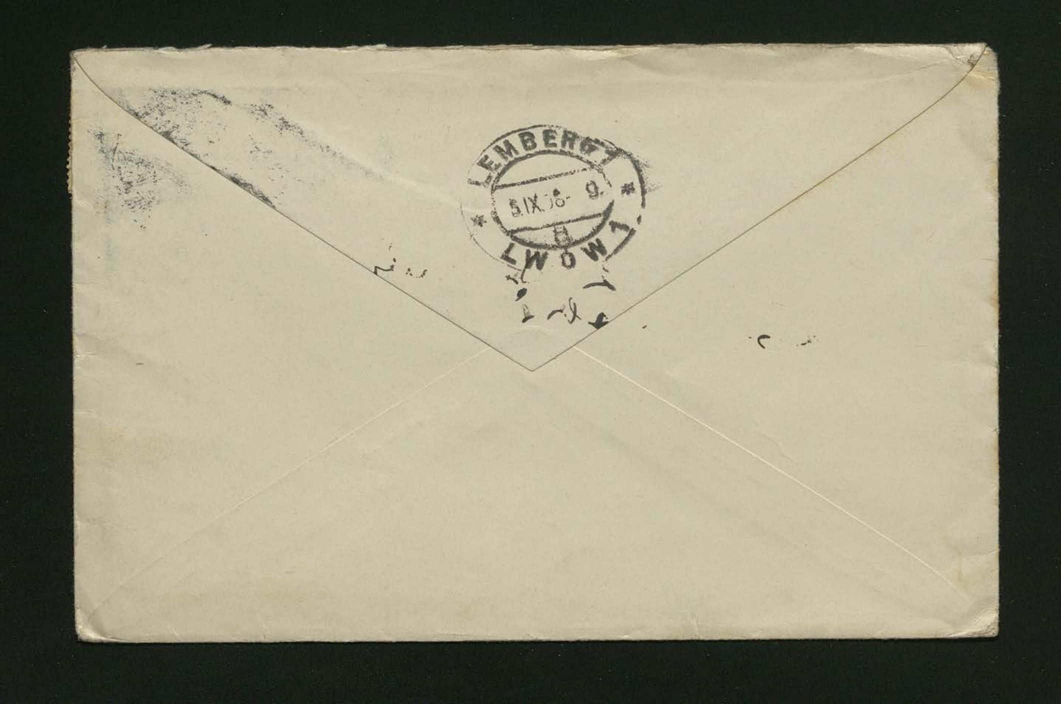
Lemberg.

Galizien

R
Perutz — Peruc
№ Čís. 22

recom.

KAISERLICH KÖNIGLICHE ÖSTERREICHISCHE POST
35 HELLER 35


LEMBERG 1
5.IX.18 9.
LWÓW 1

Adwokaci
PROF. DR. ERNEST TILL
i
DR. ARTUR TILL
we Lwowie
ul. Pańska l. 4.
Rach. czekowy (clearing) poczt. kasy oszczędności Nr. 854.293.
Telefon Nr. 62.

145

We Lwowie, dnia 23. lutego 1905.

Jaśnie Wielmożny Panie!

W tej chwili otrzymałem list adwokata Ackermanna z Berlina, w którym mi donosi, że natychmiast wdrożył kroki celem spowodowania albo zwrotu do mnie tu ceny kupna, albo jego wierzycieli do zwolnienia zajętych przesyłek broni.-

Zapowiedziano mi też na kilka dni nowe wiadomości, których nie omieszkam JWPanu natychmiast po nadejściu zakomunikować.-

Łączę wyrazy mego wysokiego szacunku i poważania

Dr Artur Till

Jaśnie Wielmożny Pan
Dr Władysław Łoziński
we
Lwowie
ul. Ossolińskich l. 3.

Adwokaci
PROF. DR. ERNEST TILL
i
DR. ARTUR TILL
we Lwowie
ul. Pańska l. 4.
Rach. czekowy (clearing) poczt. kasy oszczędności Nr. 854.293.
Telefon Nr. 62.

146

We Lwowie, dnia 6.marca 1905.

Jaśnie Wielmożny Panie !

Mam zaszczyt donieść że od adwokata Ackermanna z Berlina otrzymałem wiadomość że wnisł już przeciw Bruckowi skargę o oddanie zwróconej przez JWPana ceny kupna za zbroje.O wydanie samych zbroi jest zdaniem jego skarga niemożliwą,chyba gdyby się udało udowodnić że wierzyciele Brucka,którzy zbroje te zajęli,działali w złej wie-rze,czego jednak udowodnić na razie nie można.

O dalszym przebiegu sprawy zawiadomię JWPana natychmiast po otrzymaniu dalszych wiadomości.

Łączę wyrazy mego wysokiego szacunku i poważania

Dr Artur Till

JWielmożny Pan
Dr Władysław Łoziński
we Lwowie
ul.Ossolińskich l.3.

147

Adwokaci
PROF. DR. ERNEST TILL
i
DR. ARTUR TILL
we Lwowie
ul. Pańska l. 4.
Rach. czekowy (clearing) poczt. kasy oszczędności Nr. 854.293.
Telefon Nr. 62.

We Lwowie, dnia 18. marca 1905.

Jaśnie Wielmożny Panie!

P. Dr Ackerman doniósł mi, że zamierza starać się, aby wierzyciele zwolnili zbroje od prawa zastawu, i w tym celu potrzeba mu dokumentu, który uprawdopodabnia pretensyę Jaśnie Wielmożnego Pana.

W tym celu dołączam żądany przez p. Ackermana dokument ./. z prośbą, aby

./. Jaśnie Wielmożny Pan zechciał go __wobec notaryusza__ podpisać i mnie jak najszybciej zwrócić.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

Dr Artur Till

Jaśnie Wielmożny Pan
Dr Władysław Łoziński
we Lwowie
ul. Ossolińskich l. 3.

R.

Adwokat
~~Prof. Dr. Ernest Till~~
Dr. Artur Till
we Lwowie
ul. Pańska l. 4.
Rach. czekowy (clearing) poczt. kasy oszczędności Nr. 854.293.
Telefon Nr. 62.

We Lwowie, dnia 14. kwietnia 1905.

JWielmożny Panie!

Adwokat Ackermann donosi mi że na kaucyę użył tylko 600 Marek, gdyż o wstrzymanie licytacyi musiał podać ze względów proceduralnych do dwu sądów, a których jeden zażądał kaucyi, drugi zaś wstrzymał ją bez kaucyi.

Zapewnia również że kaucya ta nie jest zagrożoną, gdyż w razie przegrania procesu strony przeciwnej będzie tylko na zabezpieczenie kosztów procesu, które w takim razie i bez kaucyi musiałyby być zapłacone.–

Ponieważ za przesłaną mi kwotę K. 1200 kupiłem marki w wysokości .... M. 1018·68
na kaucyę zaś użyto tylko .... " 600·–
przeto pozostała reszta ... M. 418·68
z której Ackermann zatrzymał jako zaliczkę na koszta sprawy M. 218·68, zaś M. 200 odesłał mi.–

Kwotę tę zatrzymuję na razie u siebie, aby, gdyby się okazała jeszcze potrzeba jakiej wypłaty, mieć ją pod ręką.–

Łączę wyrazy mego wysokiego szacunku i poważania

JWPana oddany sługa

Dr Artur Till

JWielmożny Pan
Dr Władysław Łoziński
we
Lwowie
ul. Ossolińskich 3.

149

PROF. Dr. ERNEST TILL
ADWOKAT KRAJOWY
we Lwowie, ul. Pańska 4.

Telefon Nr. 62.

Rach. czekowy poczt. kasy oszczędności
Nr. 854.293.

Dr. ARTUR TILL
adwokat krajowy
we Lwowie, ul. Pańska l. 4.

LWÓW, dnia 20. kwiet. 1905

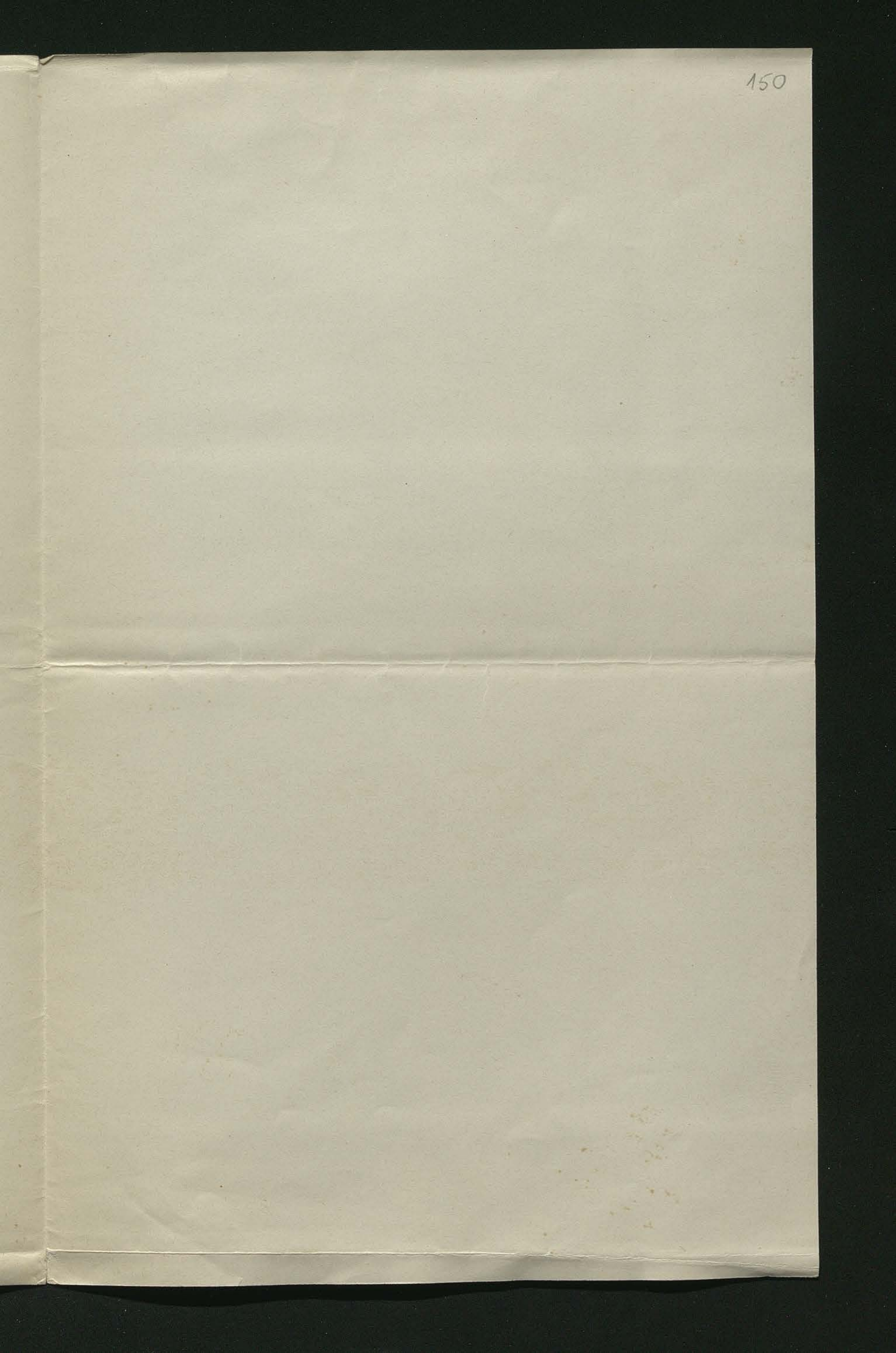
Wielmożny Panie!

Przesyłając do wiadomości ostatni list adw. Ackermanna, proszę uprzejmie o podpisanie dołączonego nowego pełnomocnictwa dla mnie i natychmiastowe o-desłanie tak listu jak i pełnomoc-nictwa.—

Łączę wyrazy wysokiego szacunku i poważania

Dr Artur Till

Wielmożny Pan
Władysław Łoziński
we
Lwowie
ul. Ossolińskich l. 3.



151

KANCELARYA ADWOKATA DR. ARTURA TIL...

we Lwowie, ul. Pańska l. 4.

10 HELLER 10 KAIS. KÖNIGL. OESTERR. POST 10 HELLER 10

LWÓW

Jaśnie Wielmożny Pan

Władysław Zaziński

Członek Izby Panów, właściciel dóbr etc.

w Krakowie

Grand Hotel


KRAKAU 1
RAKÓW 1
20
VII
05

152

Dr. ARTUR TILL
ADWOKAT KRAJOWY
we Lwowie
ul. Pańska l. 4.
Rach. czekowy (clearing) poczt. kasy oszczędności Nr. 869.314.
Telefon Nr. 62.

We Lwowie, dnia 3. maja 1905.

JWielmożny Panie!

W chwilę po odejściu JWPana z mojej kancelaryi otrzymałem list od Dr. Patscha, w którym mi donosi, że wskutek ponownego zajęcia zbroi przez wierzycieli Bzinka wysłał do nich wezwanie o natychmiastowe ich wyłączenie, donosząc że zakupno nastąpiło za pieniądze JWPana, i grożąc w przeciwnym razie natychmiastowem wdrożeniem kroków sądowych.

Należy zatem mieć nadzieję że sprawa ta w najbliższym czasie ostatecznie załatwioną zostanie.

Łączę wyrazy mego wysokiego szacunku i poważania

JWPana oddany sługa

Dr Artur Till

JWielmożny Pan
Dr Władysław Łoziński
we
Lwowie
ul. Ossolińskich l. 3.

153

Dr. ARTUR TILL
ADWOKAT KRAJOWY
we Lwowie
ul. Pańska l. 4.
Rach. czekowy (clearing) poczt. kasy oszczędności Nr. 869.314.
Telefon Nr. 62.

We Lwowie, dnia 15. maja 1915.

Wielmożny Panie!

Donosi mi Dr Petsch że przeciwnik, jeden z wierzycieli Barucha, Balka, zażądał przy rozprawie, aby wykazać się legalizowanym podpisem Szymona na pełnomocnictwie. –

Jest to utrudnienie, które może nie tylko celem zwłoki zastępca przeciwnika uczynił.

Z tego powodu przesyłam w załączeniu nadesłane mi przez Dr Petscha pełnomocnictwo i proszę uprzejmie natychmiast po otrzymaniu tego listu zlegalizować podpis na niem umieszczony przed notaryuszem, i poprosić tegoż aby swój podpis natychmiast w Prezydyum Sądu obwodowego w Przemyślu potwierdził, a następnie, gdy to oszczędzi czasu, proszę pełnomocnictwo to wprost wysłać pod adresem: Rechtsanwalt Dr Petsch, Berlin W. 64. – Unter den Linden 30.–

List byłoby dobrze nadać na recepis.

Żałuję bardzo że muszę Szanownego Pana nawet na nowo sprawą tą niepokoić, lecz widocznie ze strony przeciwników wszelkie się namnożyły wszelkie możliwe utrudnienia w tej sprawie.

Łączę wyrazy mego wysokiego szacunku i poważania

Dr Artur Till

Wielmożny Pan
Władysław Łoziński
Członek Izby Panów, właściciel dóbr etc.
Kuńkowce
p. Przemyśl

pol. per Express

~~16~~ Telegram ‑96 L
~~[illegible] 8 K~~
[illegible] 4 K 80
~~[illegible]~~ 30 + 20 + 8 } 58
~~[illegible] 24~~ L 24
82

Dr. ARTUR TILL
ADWOKAT KRAJOWY
we Lwowie
ul. Pańska l. 4.
Rach. czekowy (clearing) poczt. kasy oszczędności Nr. 869.314.
Telefon Nr. 62.

We Lwowie, dnia 19. maja 1905.

Wielmożny Panie!

Dr. Petsch doniósł mi że skargę o uwolnienie zbrodni z przed naszego [illegible] wniesie 21. b. m. jeśli do tego czasu nie nastąpi dobrowolne ich uwolnienie. – Odnośnie wierzyciele dotychczas nie chcieli się na to zgodzić, czego dowodem nadesłany mi przez Dr. Petscha list, który zatrzymam, gdyż jest on klasycznym pod względem ortografii owego pisma [illegible].

Co do dalszych ewentualnych kroków szkodnych zażądałem od Dr. Petscha aby szczegółowe ich donosił wprost do mnie przesyłano. –

Łączę wyrazy mego wysokiego szacunku i poważania

oddany sługa

Dr Artur Till

Jaśnie Wielmożny Pan
Władysław Łoziński
Członek Izby Panów, właściciel dóbr itd.
w
Krakowie
Grand-Hotel

A b s c h r i f t.

Berlin, den 12. Mai 1905.

Herrn

Rechtsanwalt Dr. P e t s c h,

H i e r.

In Sachen (angeblich) Loczinski c/a Bruck resp. Baltz & Gen. erwidere Ihnen auf Ihr Schreiben, dass wir gar nicht daran denken, die Rüstungen freizugeben resp. den Vorpfändungsantrag zurückzuziehen. Ihre Mitteilung, dass Sie der Geldgeber zum Ankauf auf der Auktion gewesen sind, ist seht interessant, aber wir kennen den richtigen Geldgeber denn doch besser, die Klarstellung darüber dürfte wohl in einigen Tagen durch Herrn Bruck in Moabit erfolgen.

Hochachtungsvoll

gez. Karl Erbsmehl

Berlin W., Gleditschstr. 35.

als Vertreter für die im Beschluss aufgeführten Gläubiger.

156

Dr. ARTUR TILL
ADWOKAT KRAJOWY
we Lwowie
ul. Pańska l. 4.
Rach. czekowy (clearing) poczt. kasy oszczędności Nr. 869.314.
Telefon Nr. 62.

We Lwowie, dnia 2. czerwca 1905.

JWielmożny Panie!

Myślałem że przynajmniej w czasie kuracyi JWPana nie będę potrzebował trudzić Go nieprzyjemnemi sprawami z Bruck'iem wzgl. jego spólnikami, otrzymałem jednak list od p. Ackermanna, który potwierdzam wraz z alle-gatem, a który wymaga koniecznie osobistego przepatrzenia.

W obec wyraźnych żądań Brucka, które również dołączam, nie mam dla oczyw. Ackermanna żadnego jeszcze potwierdzenia (odmównych faktów przez JWPana. Abowiem w razie się jednak jakiego uznania w tej sprawie, proszę o podanie swojego oświadczenia w tym kierunku dla ostrzeżenia czasu wyjazdu Ackermannowi do Berlina.-

Przepraszając za inkomodowanie JWPana w wypoczynku, łączę wyrazy mego wysokiego szacunku i poważania.

Dr Artur Till

O zwrot załączników tego listu proszę uprzejmie.

S. Hochwohlgeboren Herrn
Ladislaus Ritter von Łoziński
Grossgrundbesitzer und Mitglied des Herrenhauses etc.
Marienbad
Belvedere- Kirchenplatz

rec

157

DR. ARTUR TILL
ADWOKAT KRAJOWY
we Lwowie
ul. Pańska l. 4.
Rach. czekowy (clearing) poczt. kasy oszczędności Nr. 869.314.
Telefon Nr. 62.

We Lwowie, dnia 7. czerwca 1905.

Wielmożny Panie!

W uwzględnieniu podanego mi stanu rzeczy napisałem teraz zaraz do Ackermanna aby się starał sprawę załatwić bez potrzeby dzielenia JWPana, gdyż Jego zeznania nie mogą sprawy korzystnie rozstrzygnąć. Przeciwnicy już, co gorsza, osłabiają twierdzeniem wartość zeznań Szpiczka i Stanfordy, że był on już kilka razy za fałszerstwo dokumentów, oszustwa i kradzieże karanym. Żądają wprost zaprzysiężenia JWPana.

Skutkiem tego znalazłbym się w przykrej konieczności, gdyby się nie udało zwalczyć tego wniosku, ostatecznie prosić o zwrot ceny kupna za zbroję i w tym kierunku pisałem do Ackermanna.

Może jednak ostateczność ta dałaby się odsunąć, gdybym mógł przedłożyć list, napisany przez Szpiczka w odpowiedzi na propozycję przyjęcia zbroi w komis. – Interpretacja tego listu mogłaby wiele zdziałać mi pomocy, przeczuwam jednak mniemam, że z powodu nieobecności JWPana listu tego dostać nie mogę. –

Gdyby było to wcale możliwym, bez przerywania kuracji JWPana list ten otrzymać, uważałbym to za bardzo ważne i potrzebne. –

Ackermannowi polecam aby z możliwą energią starał się choć przynajmniej natychmiast wydobyć zbroję z pod aresztu. –

Łączę wyrazy u tego wysokiego szacunku i poważania

oddany sługa

Dr Artur Till

S. Hochwohlgeboren Herrn
Ladislaus R. v. Łoziński

Marienbad
Belvedere – Kirchenplatz

Dr. ARTUR TILL
ADWOKAT KRAJOWY
we Lwowie
ul. Pańska l. 4.
Rach. czekowy (clearing) poczt. kasy oszczędności Nr. 869.314.
Telefon Nr. 62.

We Lwowie, dnia 12. czerwca 1905.

Wielmożny Panie!

W natychmiastowej odpowiedzi na list z d. 10. b. m. pośpieszam donieść, że na- czynności przedstawia sobie JWPan stan sprawy zupełnie słusznie. – Ponieważ według ustaw nie- mieckich oddanie towaru do przesłania spedy- torowi nie przenosi jeszcze praw własności na adresata, przeto wyłączyć z tej sprawy można tylko w sposób użyty przez p. Ackermanna, t. j. przez to udowodnienie, że te słoje były oddane w komis a nie sprzedane stanowczo. – Co stwierdził już Brück słuchany jako świadek – ponieważ jed- nak wiarygodność jego zeznań została (przez przeciwników) zaczepioną, przeto, gdyby to Sąd u- względnił, pozostałaby konieczność słuchania JWPana na te okoliczności. – Gdy zaś, jak widzę z listów, tego JWPan stwierdzić nie potrafi, trzeba się starać w ogóle uniknąć przesłuchania – a w danym razie nie da się to prawdopodobnie ina- czej zrobić, jak zrezygnowaniem w ogóle z owych 605 Marek, przypadających na słoje. – Jest to uzupeł- nieniem i udzieliłem Ackermannowi informacyi, aby tylko w ostateczności ten środek zastosował. –

Co się tyczy kwestyi wydania rzeczy zakupionych przy licytacyi fabryki, to nie dotyczy i one mogą być wydane, chyba w obec upadku wierzyciela Brücka (dopiero sądownie o to upom- nieć się trzeba. –

Łącząc wyrazy mego wysokiego szacun- ku i poważania, oddany JWPana sługa

Dr Artur Till

S. Hochwohlgeboren Herrn
Ladislaus R. v. Lo[illegible]ski
Marienbad
Belvedere - Kirchenplatz

159

DR. ARTUR TILL
ADWOKAT KRAJOWY
we Lwowie
ul. Pańska l. 4.
Rach. czekowy (clearing) poczt. kasy oszczędności Nr. 869.314.
Telefon Nr. 62.

We Lwowie, dnia 29. czerwca 1905.

J W i e l m o ż n y P a n i e !

Od Dra Petscha otrzymałem dnia 26.b.m. załączony tu pod 1/ list wraz z załącznikiem, na który natychmiast odpo - wiedziałem wedle dołączonej pod 2/ kopii. Dziś otrzymałem odpo - wiedź, którą załączam pod 3/ wraz z jej załącznikiem i proszę uprzejmie aby JWPan zechciał łaskawie pisma te przeglądnąć i natychmiast dać mi znać jaką mam dać odpowiedź Drowi Petschowi.

Osobiście jestem do dyspozycyi JWPana każdej chwili i proszę uprzejmie o doniesienie mi czy JWPan zechce się ze mną porozumieć ustnie.

Prosiłbym też o zwrot załączonych pism.

Łączę wyrazy mego wysokiego szacunku i poważania

oddany sługa

Dr Artur Till

JWielmożny Pan
Władysław Łoziński
we L w o w i e
ul. Ossolińskich l.3.

160

DR. ARTUR TILL
ADWOKAT KRAJOWY
we Lwowie
ul. Pańska l. 4.
Rach. czekowy (clearing) poczt. kasy oszczędności Nr. 69.314.
Telefon Nr. 62.

We Lwowie, dnia 19 września 1906.

Jaśnie Wielmożna Pani!

Mam zaszczyt donieść, że sprawa przeciw Brückowi oraz dalsze z niej wynikłe zostały już ukończone i Dr. Oetsch nadesłał mi ostateczne sprawozdanie i obliczenie.—

Na tej podstawie pospieszam przedłożyć Jw. Pani z połączeniem pod /. zestawienie obrotu funduszów Jw. Panią na sprawę tą wyłożonych, z następującem wyjaśnieniem:

1) Kaucya złożona przez nas w kwocie M. 600.- na wstrzymanie licytacyi została przez Dr.a Oetscha odebraną.

2) Licytacyjna cena kupna za zbroje, również w kwocie M. 600.- przepadła skutkiem odstąpienia przez nas od procesu o własność tych zbroi i użytą została na pokrycie pretensyi wierzycieli Brücka, którzy uzyskali zajęcie.—

3) Koszta odnośnego procesu zostały już zastępcy strony przeciwnej adwokatowi Bochnerowi zapłacone.—

4) Wszystkie koszta Ackermana i Dr.a Oetscha po dziś są zapłacone.

5) Co do paczek wydzielonych na żądanie sądów niemieckich w łącznej kwocie M. 68.50 zapytałem Dr.a Oetscha czy można się spodziewać ich zwrotu.—

Obecnie jest już tylko z tego procesu zwrot M. 144.90.

zapłaconej tytułem należytości składowej
za przechowanie zbroi na skutek ponownego
jej zajęcia przez wierzycieli Brucka.-

Ponieważ proces przeciw tym wierzycielom, prowadzony imieniem Hohlwega, jest wygrany, przeto nie ulega wątpliwości że i powyższą kwotę Dr. Getsch ściągnie.-

Z dołączonego zestawienia wynika na rzecz JWPana
do zwrotu kwota .... M. 787·94
Z kwoty tej zatrzymał Dr. Getsch, jako
zaliczkę na koszta wyżej wspomnianego
procesu w K. 144·90.- kwotę .... 60·-
tak że reszta wynosiła .... M. 727·94
czyli Koron .... 854·01.
od której pozwalam sobie odtrącić kwotę Kor. 254·45.
jako sumę mego pod 2/. dołączonego rachunku kancelaryjnego.-

resztę zaś Kor. .... 599·56
przesyłam w załączeniu, względnie przekazem pocztowym.

O przebiegu ostatniej obecnie zawisłej sprawy o M. 144·90. nie zaniedbam zawiadomić JWPana przy jej ukończeniu, przez Dr. Getscha.-

Prosząc uprzejmie o przyjęcie tego sprawozdania do łaskawej wiadomości, łączę wyrazy mego wysokiego szacunku i poważania

JWPana oddany sługa

Artur Thill

T. IV. fol. 221. 161

Ma JWny Dr Władysław Łoziński **Winien:**

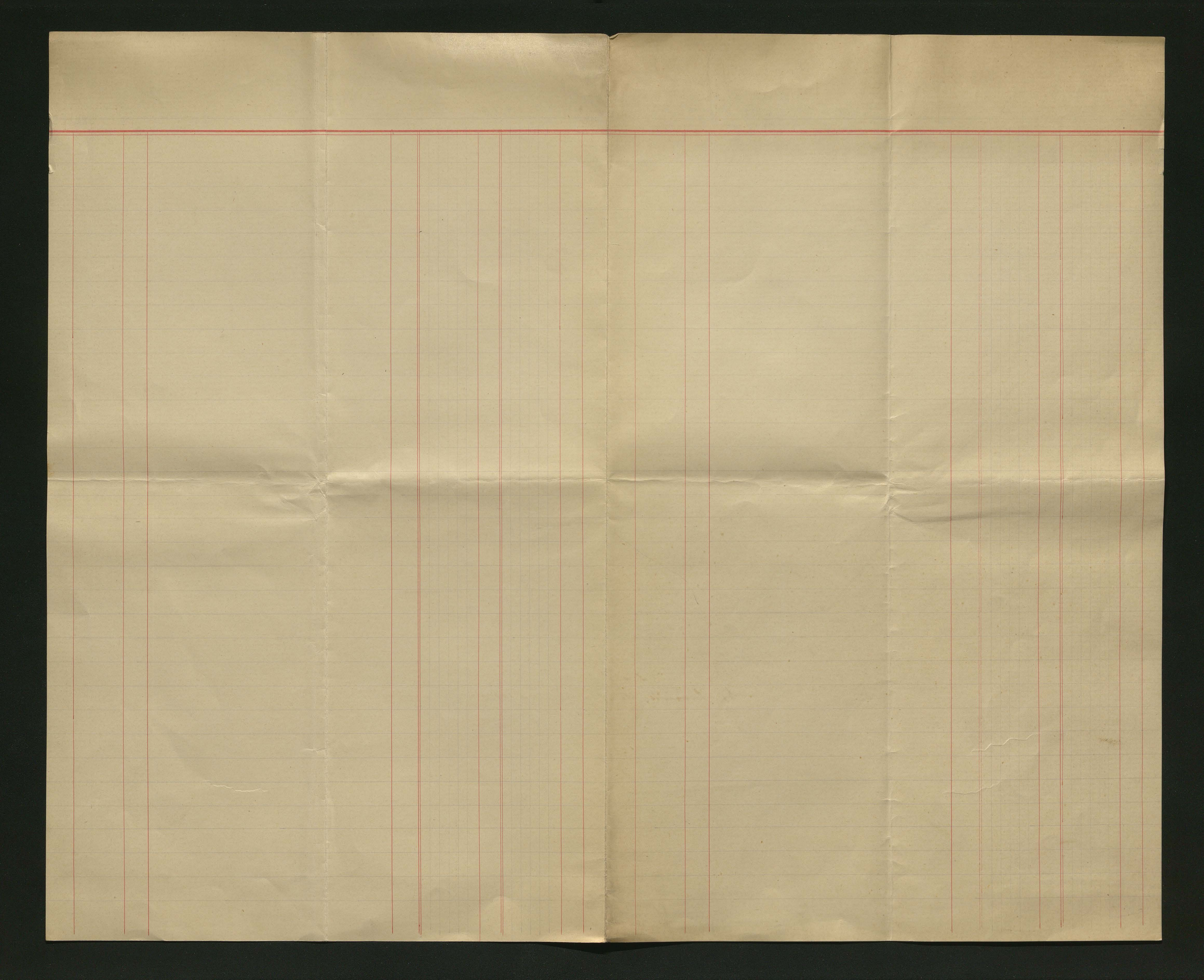
Rok	Miesiąc	Dzień	Ma			
1905	Kwiecień	11.	złożono gotówką K. 1200 czyli	M.	1018	68
	"	26	" "	"	700	–
1906	Maj	3	" " " 180 "	"	153	20
	Czerwiec	25	Dr Petsch ściąga koszta sądowe w sprawie c. Jemeinhardt	"	105	76
	Wrzesień	11	Dr Petsch odbiera kaucyę za wstrzymanie licytacyi	"	600	–
			wraz z narosłym procentem	"	18	15
			razem	M.	2595	79
			Saldo „Ma"	M.	787	94

Rok	Miesiąc	Dzień	Winien					
1905	Kwiecień	11.	Dr Petsch składa jako kaucyę za wstrzymanie licytacyi	M.	600	–		
		25	Dr Petsch zakupuje na licytacyi zbroje za	"	600	–		
	Maj	30	wysyłam kasie sądowej w Berlinie	"	50	–		
1906	"	3	" Dr Petschowi na należytości skindowaną za zbroje	"	144	90		
	Czerwiec	25	Dr Petsch pokrywa swoje koszta w sprawie c. Jemeinhardt	"	105	76		
	Wrzesień	11.	Dr Petsch pokrywa koszta adwokata Szochmara w sprawie c. Szaltz	"	87	50		
			Dr Petsch pokrywa swoje koszta: w sprawie c. Jemeinhardt	"	28	70		
			" " Brück	"	48	64		
			" " Jemeinhardt	"	43	94		
			" " Szaltz	"	81	54		
			" " Waschlewski	"	16	87		
			razem	M.			1807	85
			Saldo do wyrównania	"			787	94
			razem	M.			2595	79

S. e. & O.

We Lwowie, d. 18. września 1906.

KANCELARYA
ADWOKATA Dr ARTURA TILLA



Kancelarya adwokata Dr. Artura Tilla we Lwowie, ul. Pańska l. 4.

Lwów, dnia 18 września 1906.

Wykaz kosztów

w sprawie JWP. Dr. Władysława Łozińskiego w sprawie o staroświeckie zbroje zakupione przez antykwarza Brücke z Berlina.

Rok	Data	Czynność	Wydat. gotówk.		Odpisy		Honoraryum	
			kor.	h.	kor.	h.	kor.	hel.
1905.	II. 15.	Konferencya informacyjna					10	
		List do adw. Ackermana w Berlinie						
		z obszernem przedstawieniem sprawy		45		48	8.	
	23.	list ze sprawozdaniem		06		24	1	50.
	III. 6.	" do Ackermana		10		24	2	–
		" ze sprawozdaniem		06		24	1	50.
	7.	konferencya					2	-
		list do Ackermana		10		24	2	–
	17.	ułożenie i przesłanie oświadczenia dla Ackermana		31		48	4	–
	20.	list do Ackermana		45		24	2	–
	22	" " firmy Branch & Rothenstein		10		24	2	–
	IV. 4.	" z przesłaniem pełnomocnictwa				24	1	50.
		" do Ackermana ze zwrotem						
		podpisanych pełnomocnictw		45		24	2	–
	11.	porto telegramu		10				
		konferencya z powodu podjęcia kwoty						
		K. 1200. telegraf. nadanie tej kwoty do Ackermana	8	62			20	
		telegram do Ackermana	1	62			1.	-
		list do Ackermana		10		24	2	–
		" ze sprawozdaniem		06		24	2	–
		" z podpisaniem pełnomocnictwa				24	1	50.
		Do przeniesienia	12	58	3	60	65	–

Drukarnia Ludowa we Lwowie, pl. Bernardyński 7.

Rok	Data	Czynność	Wydat. gotówk. kor.	h.	Odpisy kor.	h.	Honoraryum kor.	hel.
		Z przeniesienia						
1905	IV. 20		12	58	3	60	65	-
		list do Ackermana		45		24	2	
	24.	porto dwu telegramów		20				
		telegram do Ackermana	1	70			1	-
	26.	odebranie i przesłanie Drowi Ackermanowi kwoty K. 700.- obszerny list do Ackermana		66		48	6	-
	V. 4.	list ze sprawozdaniem		06		24	2	-
	11.	" do Ackermana		10		24	2	
	15.	" z przesłaniem pełnomocnictwa do legalizowanego podpisu				24	2	-
	19.	" z przesłaniem listu Erbsmehla		10		24	2	
		" do Dra Petscha		45		24	2	-
	29.	" do Dra Petscha z sprawie odpowiedzi Erbsmehlowi		45		48	2	
		projekt odpowiedzi dla Erbsmehla				48	4	-
	30.	wysyłka K. 50. do Kasy sądowej - list		60		24	2	-
		list do Ackermana		35		24	2	-
	VI. 2.	list ze sprawozdaniem		45		24	2	-
		" do Dra Petscha		10		24	2	-
	4.	" do Erbsmehla		10		24	2	-
		" " Dra Petscha		10		24	2	
	8	" ze sprawozdaniem		10		24	2	-
		obszerny list do Dra Petscha		45		80	6	-
	12	list ze sprawozdaniem		10		24	2	-
		" do Ackermana		10		24	2	-
	22	konferencya					4	-
	23	list do Ackermana		35		24	2	
		Do przeniesienia	19	55	9	68	120	-

Rok	Data	Czynność	Wydat. gotówk. kor.	h.	Odpisy kor.	h.	Honoraryum kor.	hel.
		Z przeniesienia						
1905.	VI. 23.		19	55	9	68	120	
	26.	obszerny list do Dra Petscha		65		48	4	
	29.	list ze sprawozdaniem i odpisanie korespondencyi		45		10	2	-
	VII. 1.	konferencya					4	-
		list do Dra Petscha z przesłaniem legalizowanego oświadczenia		45		24	2	-
		stempel do oświadczenia	2	50				
	VIII. 22	obszerny list do Dra Petscha		45		48	4	-
	XI. 17.	list do Dra Petscha		45		24	2	-
1906.	I. 23.	" " " "		10		24	2	-
	26	" " " "		10		24	2	-
		" ze sprawozdaniem		06		24	2	-
	V. 3.	konferencya					4	-
		zymiana K. 180 na marki					1.	
		obszerny list do Dra Petscha z obliczeniem i przesyłką M. 150.		60		62	8.	-
	7.	list do Dra Petscha		45		24	2	-
		" " adwokata Bochnera		10		24	2	-
	16.	" " Dra Petscha		10		24	2	-
	22	przysłam kasie sądowej 50 fen.		79				50.
	VI. 19.	list do Dra Petscha		35		48	2	-
	28.	" " " Petscha		10		24	1	50.
	VII. 6.	konferencya					2	
		list do Dra Petscha		35		24	1	50
		" " adw. Bochnera		10		24	2	-
	7	konferencya					2	-
		list do Dra Petscha		45		24	2	-
		Do przeniesienia	28	15	15	42	176	50.

Rok	Data	Czynność	Wydat. gotówk.		Odpisy		Honoraryum	
			kor.	h.	kor.	h.	kor.	hel.
		Z przeniesienia						
1906	VII. 7.		28	15	15	42	176	50.
	16.	dłuższa konferencya z Dr Petschem z Ber-						
		lina - przegląd aktów - obliczenia					20	
	IX. 14.	porto listu pieniężnego		05.				
	18.	list do Dra Petscha		35		48	2	-
		" ze sprawozdaniem - obliczenie						
		funduszów - wymiana marek na korony						
		wysyłka kwoty K. 599·56.		50	1	-	10	
		razem	29	05	16	90	208	50.

ogółem K 254·45.

zapłacone

[illegible]

169

Dr. ARTUR TILL
ADWOKAT KRAJOWY
we Lwowie
ul. Pańska l. 4.
Rach. czekowy (clearing) poczt. kasy oszczędności Nr. 69.314.
Telefon Nr. 62.

We Lwowie, dnia 12 paździer. 1906.

J W i e l m o ż n y P a n i e !

Odnośnie do mego listu z dnia 18 września 1906 mam zaszczyt donieść że Dr. Ackermann ściągnął bez procesu należytość składową za przechowanie zbroi w sprawie Hahlwega w kwocie K. 144˙90.

Kwotę tę po potrąceniu porta, a więc marek 144˙10
oraz zatrzymaną na koszta odnośnego procesu kwotę : . . . . " 60˙--
czyli kwotę . . . . . . marek 204˙10
po potrąceniu tylko tytułem swoich kosztów " 10˙95
nadesłał mi Dr. Ackermann w kwocie marek 193˙15

Po zmienieniu tej kwoty na korony
otrzymałem . . . K. 226˙75
a potrącając moje dalsze koszta wedle umieszczonego na drugiej stronie zestawienia 9˙81
resztę w kwocie K. 216˙94
przesyłam równocześnie JWPanu przekazem pocztowym.

W ten sposób sprawa ostatecznie zostaje zakończoną i pozostaje jeszcze do odebrania kwota około marek 44 jako reszta zaliczek sądowych przesłanych swego czasu do Berlina, która wedle informacyi udzielonej mi przez p.

./.

165

Ackermanna zostanie przez sąd berliński bezpośrednio zwróconą.

Mam zaszczyt załączyć wyrazy mego wysokiego szacunku i poważania

JWPana sługa

[illegible]

Zestawienie kosztów

Porta listów pieniężnych z Berlina	K.	--·60
List do Ackermanna z 3 października	"	2·45
" " 10 "	"	2·30
dzisiejsze sprawozdanie	"	2·06
Przesyłka pieniędzy	"	2·40
razem . .	K.	9·81

JWielmożny Pan
Władysław Łoziński
we Lwowie
ul. Ossolińskich 3.

Dr. ARTUR TILL
ADWOKAT KRAJOWY
we Lwowie
ul. Pańska l. 4.
Rach. czekowy (clearing) poczt. kasy oszczędności Nr. 69.314.
Telefon Nr. 62.

166

We Lwowie, dnia 28 paździer. 1906.

J a ś n i e W i e l m o ż n y P a n i e !

Dr. Petsch odebrał i nadesłał mi już resztę zaliczek, udzielonych przez nas Sądom berlińskim na należytości sądowe, o których wspomniałem w moich listach z d. 14 września i 12 b.m.

Z zaliczek tych, które wyniosły ogółem M. 68˙50, zwróciły Sądy do rąk Dr. Petscha kwotę . . . M. 44˙70
zaś Dr. Petsch, pobrawszy swoje koszta
w kwocie . . . . " 2˙40
Zwrócił mi resztę . . M. 42˙30
Zmieniwszy tę kwotę na korony, otrzymałem
K. 49˙66
od których pozwalam sobie potrącić :
Za porto listu pieniężnego . . . K. ˙10
" potwierdzenie dla Dr. Petscha " 1˙60
" ten list, i zmianę oraz wysyłkę
pieniędzy . . " 3˙16
razem . . . . " 4˙86
resztę zaś K. 44˙80
wysyłam równocześnie JWPanu przekazem pocztowym. -

. / .

W ten sposób sprawa JWPana ostatecznie już jest załatwioną.

Mam zaszczyt załączyć wyrazy mego wysokiego szacunku i poważania

JWPana oddany sługa

[illegible]

Jaśnie Wielmożny Pan
Dr. Władysław Łoziński
Członek Izby Panów i właściciel
dóbr etc.
we Lwowie
ul. Ossolińskich 3.

168

Stanisław Till

Lwów ul. pańska l. 4.

Potwierdzam odbiór 235 złr.
(dwieście trzydzieści pięć złr)
od Pana Sokołowskiego za
rzeczy zakupione dla Wgo
Pana Łozińskiego

22/6 1897

H. Till

169

Szanowny Panie,

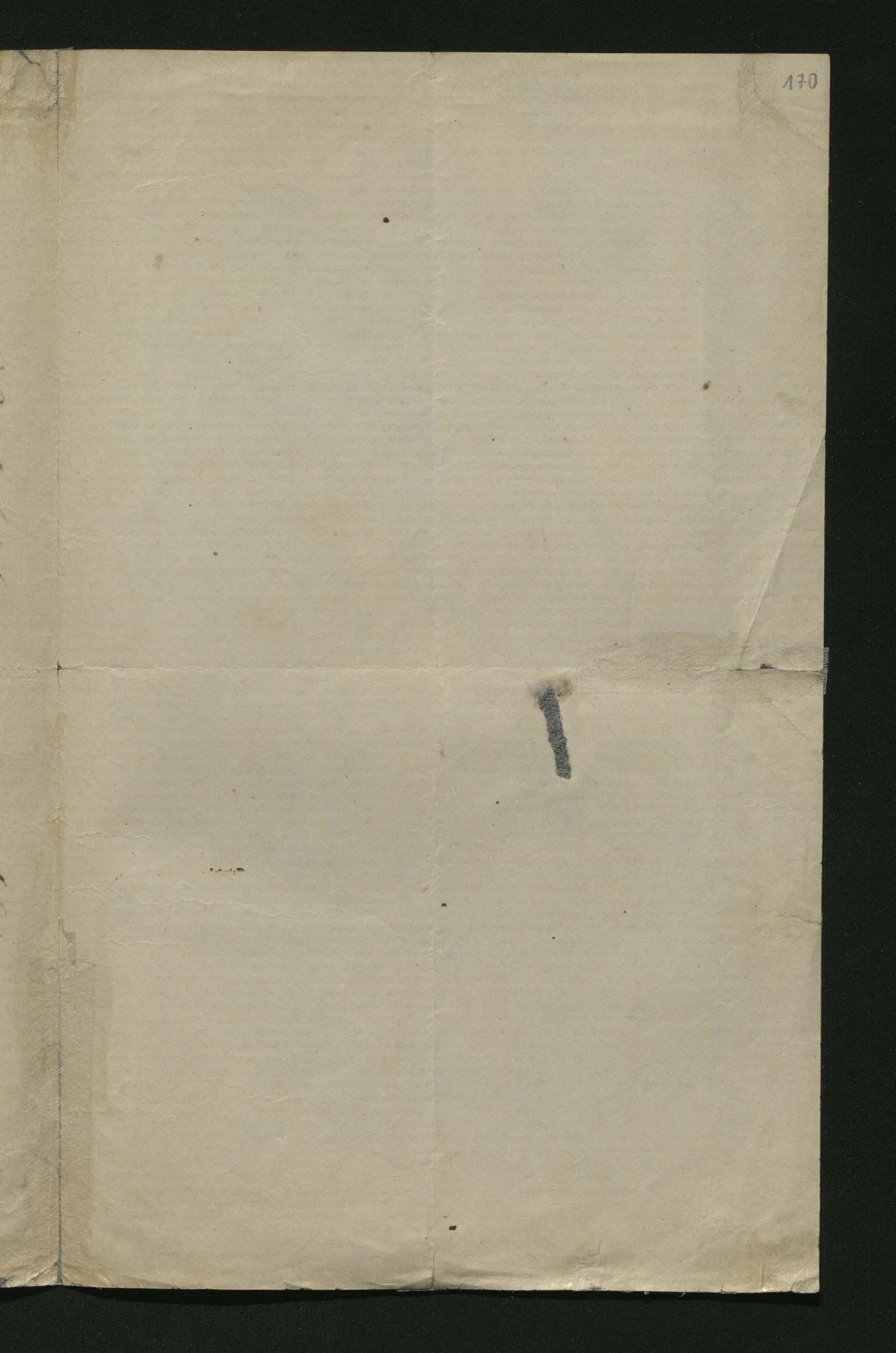
Wczoraj wysłałem Panu 1ą część powieści Harald. Chciej Pan dobrze pilnować korekty, bo tłumaczenie dokonane zostało pobieżnie i nieuważnie. P. Chojecki jest obecnie bardzo zajęty, by przekładu dopilnował, a p. Abakanowicz, któremu tę rzecz powierzono, uważał się kimś innym wyręczać.

Piszę to konfidencyonalnie. Pomijam, że WPan wyśmiewałeś kiedyś w [illegible] styl mój „łagodniki" — pomijam, że na prośbę p. Kanteckiego nie raczyłeś zaprosić mnie na korespondenta — opuszczam względy osobiste, a WPana ~~[illegible]~~ ostrzegam jedynie z uwagi na dobro pisma Pańskiego i zarówno należytej literaturze biednego narodu.

Łączę wyraz wysokiego poważania

J. T. Hodi.

Paryż
(rue Humboldt, 25,
d. 6 Marca 188[illegible].



R

1508

PARIS
LA MAISON-BLANCHE
2E 6 MARS 81

REPUBLIQUE FRANÇAISE
25
POSTE

REPUBLIQUE FRANÇAISE
25
POSTE

171

Monsieur Łozinski
Redacteur en chef du journal officiel
„Gazeta Lwowska"
à Lemberg
(Lwów)

Autriche
Galicie.

49

PARIS ETRANGER
6
2E
MARS 81

Przyb. 123/56, t. 12
(J. Tokarewicz)

Paryż (Passage Chéreau, 12 Maison Blanche)

d. 21 Marca 1881.

Szanowny Panie,

Otrzymałem parę słów od WPana, które byłeś łaskaw przesłać mi w odpowiedzi na list mój z d. 6go b.m.

Jeśli dalsze części tłumaczenia pochodzić będą od Pani Maryi Szeligi, to oświadczam, że z niej rad Pan będzie. Część pierwsza bowiem całkiem po studencku przez kogo innego zrobioną była. Uczyniłbyś WPan dobrze w interesie swojego pisma, gdybyś się zgłosił wprost bądź do P. Chojeckiego (Charles Edmond, Palais du Sénat, Paris), albo do Pani Szeligi boulevard Arago, 65.

Co do kwestyi współpracownictwa mego w Gazecie, nie myślałem nigdy rywalizować z pięknym sprawozdawczym stylem p. Wagnera. Kroniki jego są istotnie wyborne. Mniemam atoli, że od czasu do czasu przyjąłbyś WPan coś odrębnie opracowanie poważniejsze. Wracając zdaje mi się do Kłosów, do Ateneum, nawet do Niwy, a wtedy WPan się przekonasz, ufam, iż pióro moje nie jest do odrzucenia w szanownem piśmie Pańskiem.

Ze szczerą wiarą powiadam tedy: do widzenia się!

P. Kraszewskiemu — lubo pogniewanemu cokolwiek podobno — racz wyraz życzliwości.

Proszę przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku i poważania

J. T. Hodi

Paryż, 3 Kwietnia 1881.

Szanowny Panie,

Na ostatni list tyle tylko odpowiem w kwestyi Dra Iwaszkiewicza. Objaśni to WPana dla czego w sprawie przekładu Haralda interweniowałem.

W końcu zeszłego roku przybyła do Paryża literatka znana we Lwowie, pani Marya Szeliga. Skarżyła się na stosunki warszawskie literackie i na prześladowania. Pragnęła zmienić pseudonim. Przybrała imię Bolesława Dariusa. Ale kto nieznanego dziś przyjmie? Prosiła o rekomendacyę moją do Prawdy. Dałem ją w tej formie, że Darius jest pseudonimem Dra Iwaszkiewicza, (który nie istnieje). Nic w tem niebyło złego. Ułożył się adres Dra Iwaszkiewicza (ciotecznego). Dopóki był sekret — dobrze. Lecz przyjechał z Warszawy p. Abakanowicz. Dostał tłumaczenia od p. Chojeckiego i zaczęli razem z p. Maryą Szeligą tłumaczyć niezmiernie pospiesznie. Miałem zamiar ich popierać bezinteresownie, gdyż Pani Szeliga potrzebuje pracy. Lecz się przekonałem o niepodobieństwie robót spółowych — na które p. Chojecki następnie nakłada jeszcze oryginalność swoich pojedyńczych wyrazów.

Wiedziałem dobrze że będzie fiasco.

Z drugiej strony, cała ta robota szła pod pokryciem pseudonimu D-ra Iwaszkiewicza któremu dałem kredyt w Warszawie.

Ja sumienny jestem zawsze gdzie chodzi o literackie stosunki, w czem nie zawsze wypada mi dobrze w życiu prywatnem, narażając mnie na głód... i gorsze rzeczy.

I oto dla czego uważałem za obowiązek uprzedzić WPana konfidencyonalnie, aby użyczone przeze mnie poparcie przyjętemu imieniowi Iwaszkiewicza – pośrednio Pani nie szkodziło.

Co dalej Pan z tem zrobisz – nie wiem. Ale najpokorniej bym upraszał o oszczędzenie praw i sprawy Pani Maryi Szeligi, która jest Osobą zasługującą na współczucie, tak ze swoich nieszczęść, jako też i z chęci uczciwego zarabiania na uczciwy kawałek chleba. Źle postąpiła że pozwoliła p. Abakanowiczowi który się za

pseudonimu Iwaszkiewicza, ale zkądinąd w kwestyi tej jest bez zarzutu. Stylowe studenterje wątpię żeby z pod jej pióra wypływały.

To wszystko, WPani, co jest do powiedzenia z mojej strony.

Załączam spory początek mojej powieści p.t. Pan Ślepy Paweł. Racz WPan odczytać te 36 kartek uważnie, i osądź czy stylowo rzecz by się nadała Gazecie. Treść i akcja – gdy nareszcie ta ostatnie rozwinie się, będą dobre – powiem o tem... nie od siebie. Nad tą powieścią pracuję od roku. Ulubione dziecię. Kartek wszystkiego będzie miała za 100 – niewiele.

Gdyby przecznie Panu powiedziało coś przychylnego, racz terminu i warunki wskazać. W każdym razie proszę o zawiadomienie – i o dyskrecyę z rękopisem. Przekonany jestem, że tylko przez Pańskie ręce przejdzie. W kwestyach takich – rzecz to elementarna.

Bardzobym Panu był wdzięczny gdybyś losem Pana Ślepego Pawła zajął się łaskawie. Warta to, galicyjska nowelka stoi na gruncie moich unickich wspomnień z Gub. Grodzieńskiej.

Dążności szlachetna. Skandalów nigdzie — od początku do końca czyste to będzie — i jest już jak kryształ — jak wspomnienie umarłych — jak przywiązanie synowskie. Dramatyczności w tem pewnie Pan nie zobaczy. Expozycja w tego rodzaju opowiadaniach ważną gra rolę. Stylowo pragnąłem wynagrodzić jej stosunkową długość. Za ostatnią stronicą z przestankiem[?] przy umierającym[?] zaczyna się dramat, jak to odgadnąć trzeba z przedstawienia jej samego.

Kończę słowem prostem: Weź Pan do serca rzecz tę. Okrom wszystkiego — w nędzy jestem — gdzie sprawozdania — chudy to grat.

Z szacunkiem i życzliwością

T. Hod.

176

Paryż, Passage Clérean 12 (Maison Blanche)
17 maja 1881.

Wielmożny Panie,

Pomimo że sam Pana prosiłem o telegram, zwiódł mię on tutaj wczoraj w konsternacyę.

Piszę dziś do Wo Pana uspokojony nieco – zlany zimną wodą.

Niezaprzeczenie że Pan Ślepy Paweł posiada miejsca śliczne, a jednak chybiony został w całości w skutek temperamentu autora skłonnego do alluzyi – i powtóre w skutek części położenia w tej powieści zrębu na dalsze...

Powieść potrzebuje raczej skrócenia – redukcyi, niż rozszerzenia.

Dla tego proszę WPana jako o łaskę o trzy następujące rzeczy:

1° o wskazanie dokładne słabych stron pod względem artystycznym.

2° o napisanie do p. Leo w Warszawie aby się przychylił do mojej prośby, którą tam wczoraj wysłałem, a dziś powtarzam: to jest: nie drukować Pana Ślepego Pawła przed 1m Lipca.

3° o odesłanie całego rękopisu.

Mam niezłomną nadzieję że Pan Paweł będzie drukowany w Gazecie Lwowskiej. Liczę na dobroć i szlachetność Wo Pańską

z szacunkiem J. T. Hodi.

178

Paryż (Passage Chéreau, 12, Maison Blanche)

d. 8 Czerwca 1881.

Wielmożny Panie,

Nie miałem dotąd sposobności przesłania Panu artykułu, któryby pokrył dłużek zaciągnięty. Przerabiałem Pawła w myśl uwag W. Pana, którego znajomość rzeczy i zdanie wysoko cenię. Końcowe sceny uległy zmianie niemal całkowitej. Charakter Ioasi wyprostowany w myśl pierwotnych założeń — alluzye odrzucone, styl oczyszczony, podróż Pawła do miasteczka nocnej związana z całością, rozdział o obłąkaniach do połowy skrócony — zestawienia rażące wyplenione. Z tego powodu śmiem prosić W. Pana o zwrócenie uwagi na odcinki Gazety Polskiej.

Teraz, dwie prośby.

Poznawszy cokolwiek przedmiot — metier — na własnej nieudolności, pragnę jego strony trudne a piękne uwydatnić w innych. Zacząłem szereg monografij p. t. Nasza powieść. Za parę tygodni wyjdzie Chojecki. Racz mi Pan z teki swojej przysłać te ze swoich dzieł, któremi możesz bez wielkiego dla siebie uszczerbku rozporządzać. Biedny jestem, i daję Panu słowo że kupić nie jestem w stanie, a potrzebuję.

Powtóre, racz Pan przesłać załączony tu list W-mu Gebrynowiczowi.

Mille pardons — Serdeczny wyraz czci

T. Hodi.

Przyb. 123/56, t. 12

Paryż (12, Passage Chéreau, Maison Blanche)
d. 15° Kwietnia 1882.

Wielmożny Panie,

„Kłosy" przyjęły nową moją powieść p.t. „Słodkie litery", złożoną z trzech części i osnutą na wypadkach 1870-73°, we Francji. Występują tu wnukowie Joasi i Dzwonickiego (z „Pana Ślepego Pawła") lub ich dzieci — emigranci — rozbitki 1863°. W „Panu-Ślepym-Pawle" było pokolenie pierwsze. W „Słodkich literach" trzecie. Mam również w „materjałach wykończonych" pokolenie drugie. Powieść będzie nosiła tytuł: „Z listów Joasi". Jest sama w sobie całością zamkniętą. Studium to serca kobiecego. Dramat — żaden prawie. Reflexye i poglądy na epokę 1840°, — pustynia ducha niezmierna, bez granic, bez końca — i powód mej dowierzające światło kobiety szlachetnej, dobrej, cierpiącej, zdradzonej, piszącej listy do kogoś... kto jest zapewne Panem Ślepym Pawłem, o którym jednak tak samo ciemno w listach, jak w „Słodkich literach" głucho o głównej postaci powieści, którą przecież jest „pan-Głuchy-Gaweł"

Przyjąłbyż Pan ten wstęp „z dziejów ojców naszych" czy nie?

Jeżeli „le coeur ne vous en dit pas", racz W. Pan odpowiedzieć tout de même; replikując, prześlę wraz, dla popędnienia długą 20 wierszy nowelkę p.t. „Świat bez marzeń" — tęsknota młodego człowieka marzącego na bruku paryskim — coś w rodzaju mickiewiczowskiego „Morlach w Wenecji".

Z głębokiem szacunkiem i wdzięcznością

T. Hodi.

Nisko (przez Rzeszów)

dnia 1º Czerwca 1882.

Wielmożny Panie,

Z honorarjów, jakie przypadają za listy „Z drogi do domu", o przyjściu których nie wątpię, ufając uprzejmości i dobroci WPana, racz Pan kazać odtrącać po 5 guldenów na list, do wysokości 20 guldenów zostających za mną. Listów takich będzie cztery lub pięć najwyżej.

Proszę przyjąć wyraz wysokiego poważania z jakiem mam zaszczyt zostawać WPana sługa uniżony

T. Hodi.

60
9
540

250

184

Wielmożny Panie,

Winienem WPanu kilka słów tłumaczenia się.

Jestem od września w Nisku, obok przyjaciela od pierwszych lat tułactwa, Józefa Brzezińskiego, konduktora dróg krajowych, niegdyś inżyniera ze szkoły powiatowej w Moskwie (z Mecce-baro kopnięcia). Przybyłem tu, odwiedziwszy Lwów i Kraków, dla tego, żeby odpocząć, oswoić się z życiem galicyjskiem i przejrzeć rękopisma swoje paryskie.

Ze Starostą Niskim i panem Bieściackim, załatwiłem wszelkie formalności jako gość i jako przejezdny emigrant. W tych dniach Namiestnictwo otrzyma w tej mierze odpowiedni urzędowy komunikat.

Rękopisma tymczasem przejrzałem. Okazało się, że nie wiele są warte. Inne tu powietrze, inni ludzie, inne wymagania literackie, inny nastrój — wszystko inne.

Obiecaną Gazecie Lwowskiej powieść wypadło przerobić doszczętnie ... a raczej zacząć ją pisać na nowo. W ten sposób otrzymacie ją WPan nieco później niżli się spodziewałem pierwotnie. Nosić będzie tytuł: Pan-Głuchy-Gaweł, i będzie ostatnią. Po niej, zarzucę

i

powszechnego pisarstwa. Odczytawszy bowiem w ostatnich dniach, dla swego zbudowania się, dwie roboty najświeższe: Kraszewskiego Na tułactwie i Wilczyńskiego Woły Robocze, uważam, że pisać tak nie umiem, a inaczej nie warto.

Po przyjęciu przez Wpana „Pana Głuchego-Gawła" i po otrzymaniu honorarjów, jakie Wpan uznasz za potrzebne do wypłacenia doraźnie, wrócę prawdopodobnie do Paryża — na zawsze, odesławszy synka osieroconego matce, do Petersburga. Do Rossyi pojechałbym jedynie wtedy, gdyby była Konstytucja pozwalająca na użycie, dla dobra kraju, dość, stosunkowo, wielkiego zasobu wiedzy, energii i doświadczenia.

Taki jest, Wpanie, obecny stan rzeczy.

Na chleb powszedni — zanim „Pana Głuchego-Gawła" skończę — pragnąłbym zarobić guldenów kilka to tu, to tam, ale ani się nie widzie. Sam jestem za wiele drażliwym, a ludzie za mało są domyślni. „Czas" krakowski nawet np. zawiadomił o mojem przybyciu do Krakowa w sposób taki, jakbym był, co najmniej, Naczelnikiem; ale spytać, czy mam co jeść w Galicyi — to mu do głowy ani do serca nie przyszło i nie przyjdzie.

Niech-że WPan, który mię przyjął tak łaskawie i tak sympatycznie, raczy poprosić W. Sabowskiego, aby do mnie napisał, obliczywszy ściśle obecnie istniejący zasób rękopismów w redakcyi:

1° Kiedyby najprędzej i najpóźniej należało przestać pamiętać, ażeby [illegible] liczyć na rychłą wypłatę honoraryów;

2° Azaby listowe z podróży, bez przeciążenia „Gazety", dałoby się umieścić w Lipcu, i czy pierwszy, przesłany z Krakowa, pójdzie do druku.

Adres mój: Pani T. Hodi w Nisku.

Łączę dla WPana wyraz najszczerszych i najgłębszych uczuć czci i wdzięczności

Z. Tokarska-Hodi

Nisko
29 Czerwca 1882.

Kraków (Ulica Pijarska, 21)

d. 10 Stycznia 1883.

Wielmożny Panie,

Nie wiem czy pro forma, czy na serio policya krakowska żąda ode mnie paszportu, lub opuszczenia Galicyi. Zgłosiłem rekurs do Namiestnictwa. Ale się boję, czy bez żadnej protekcyi, nie przejdą nad tem do zwyczajnego biurowego porządku.

Czy nie mógłby WPan Tarnow użyć swego wpływu na rzecz spokojnego literata, który wbrew swemu wracał tylko — a w razie lepszego złotego zajęcia, nie ma rozgłosu ocznego. Już raz pojechałem na skinienie Policyi do Francyi. Zostawiłem tam swego chłopca, który mógł być solą w oku konszbolskich tutaj. Ale drugi raz musiałbym się już zaaresztować turbować, coby nie było piękne.-

Z najgłębszym szacunkiem

T. Hodi.

188

27/4 87

Wielmożny Panie Dobrodzieju,

Jakkolwiek osobiście nieznany, ośmielam się udać do WPana z prośbę o następującą koleżeńską przysługę.

Pierwszy mój krok w nowym zawodzie konserwatorskim ma stanowić sprawa kościoła w Bieczu. Będzie to ciężka próba, bo niebezpieczeństwo groźne, odpowiedzialność niemała, a stosunki finansowe miejscowe bardzo smutne. Plany restauracyjne rządowe są niedosta-

teczne, a kontorys upraszonego przez Komitet restauracyjny p. Odrzywolskiego budown. z Krakowa dochodzi za resztę najpilniejsze do 5000 fl.

Otóż <u>zamierzam</u> skłonić czarną strzygę aby wzbudzić znaczniejszą pomoc od hr. Siemieńskiego. Pierwszym punktem programu byłoby załączone <u>communiqué</u> dziennikarskie, które najwięcej może zrobić wrażenie jeżeli by ukazało się w <u>Gazecie Lwowskiej</u>. Ja nie mam z redakcyą stosunków. Czyby WPan Dobr. nie był łaskaw pośredniczyć w udzieleniu jej mojej notatki, bez cytowania źródła, a z warunkiem aby umieszczoną została w poniedzia-

189

tek d. 25 b. m. Później już może było by w obec terminu konkurencyjnego spóźnione.

Swoją drogą będę szukał sposobów trafienia do p. Siemieńskiego prywatnie, ale sądzę że et haec facienda et illa non omittenda.

Przepraszam najmocniej za moją trochę śmiałą prośbę, i korzystam ze sposobności aby wyrazić szczere i bardzo wysokie poważanie z jakiem jestem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

powolnym sługą

Dr. Stanisław Tomkowicz

Kraków 22/1 1887
ul. Wolska 11

P. S. Miło mi donieść, że dziś właśnie wieczorem ~~obr~~ uchwaliliśmy na wniosek p. Maryana Sokołowskiego zaprosić WPana do grona członków Akademickiej Komisji historyi sztuki. Po zatwierdzeniu uchwały przez Wydział filologiczny, urzędownie WPan o tym zostanie zawiadomiony.

19/10 89

190

Szanowny i łaskawy Panie,

List Pański oddano mi w chwili wyjazdu – do Paryża. Podróż i pobyt w Paryżu, którego dotąd nie znałem niech wytłomaczą opóźnienie odpowiedzi i obym się stały okolicznościami łagodzącemi choć trochę wielkość mojej winy, którą czuję, przyznaję, i o jej wybaczenie proszę.

Muszę wyznać, że treść Pańskiego listu niesłychanie mi przykrość sprawiła. Wynika z niej, że Szan. Pan w zdaniu sprawy p. Lepszego

dostrzegł powód do urazy, a Komi-
syę i jéj sekretarza który jest za-
razem redaktorem drukowanych
protokółów, uważa za wspólników
tego atentatu.

W chwili wyjazdu czas mi już
brakło aby się porozumieć z Ko-
misyą - więc odpowiadam za
siebie i od siebie.

Otóż mogę zaręczyć, że w całej
tej rzeczy ani źdźbła „animus in-
jurandi" nie było. Powodem przy-
puszczenia stało się nieszczęsne
słowo „z naciskiem", które istot-
nie niepotrzebnie się w sprawo-

zdanie wkradło. A wkradło się
przez to, że do druku dałem
notatkę spisaną przez samego
p. Łepszego, który jest człowiekiem
najlepszym i poczciwością chodzącą,
tylko trochę pedant, a przytem
ma tak wytłomaczoną u poczat-
kującego uczonego ambicyjkę przy-
pominania swoich zasług i odkryć.
Pojmuję że Panu nie mile uderzyć
musiała uwaga jego; ale przedmio-
towo rzecz rozważając nie stanowiła
ona żadnego zarzutu, ani jako taki
przez Komisyę uważaną być nie
mogła. Rzecz się po prostu tak miała:

rozprawa p. L. odczytana na jednem z poprzednich posiedzeń, oddany zostały do druku. W chwili wyjścia Pańskiego złotnictwa istotnie jeszcze jej nikt nie mógł mieć w ręku, bo zeszyt sprawozdań w którego skład wchodziła nie był ukończony. Nie mam dat pod ręką, lecz tak było, o ile mię pamięć nie zawodzi. Otóż, bez zamiaru czynienia jakiegokolwiek zarzutu, sądzę że na posiedzeniu Komisyi, w obec której p. L. poprzednio podzielił się mojemi spostrzeżeniami, godziło się sprawozdawcy przypomnieć, iż on właśnie już mówił o owej inkry-

192

minowanej prosce i jej znakach lwowskich. Powtarzam: mała ambicyjka początkującego uczonego, który o Maurycym Dzieduszyckim zapewne nie wiedział wcale, a o tem, że Szanowny Pan może już dawno przed nim znał i znaki zanotował, wiedzieć nie mógł, tak jak i my nie wiedzieliśmy przed wyjściem „Złotnictwa”.

Ot, pilno mu było pochwalić się, i tyle – a Komisya nie miała wszaku świadectw że odkrył rzecz już odkrytą.

Racz mię łaskawy Pan wyrozumieć ten zbieg okoliczności, i nie karać

Komisji za to, co wszystko stało się bez jej winy, ani winy jej sekretarza, ale jestem przekonany także bez najmniejszej złej woli p. Lepszego.

Nie wiem czy umiałem się jasno wytłumaczyć, wśród hałasu i rozgardyaszu Paryskiego list ten pisząc; w każdym razie mam przecie trochę nadziei, że Pan słusznego zresztą żalu do Komisyi długo w sercu nosić nie zechce, a polecając ją dalszym uprzejmym względom, na których nam wszystkim tak bardzo zależy, śmiem także i swoją

osobę polecić łaskawej pobłażliwości, jako ten który dotąd ciesząc się niezasłużoną życzliwością Pańską, ma zaszczyt być zawsze z wysokiem poważaniem

Wielmożnego Pana

powolnym sługą

St. Tomkowicz

Paryż 19/10 1889
rue de Richelieu 95.

Kraków 25/4 1890

Łaskawy Panie,

Aż wstyd mi, że tak długo opóźniłam podziękowanie za uprzejmie przesłaną mi książkę. Przeczytałam ją dawno, zaraz po otrzymaniu, a przeczytałam jednym tchem, jak każdy kto ją do ręki weźmie.

Pomimo grzmotów zbliżającego się socyalizmu, stanowi ona przedmiot ożywionych rozmów i dyskusyi nie tylko w kołach konserwatorów i na Czwartkach pana Popiela. Klaczko czyta ją zdając się już po raz

drugi, i z naciskiem ciągle powtarza się od wielu lat tak nawracającej i podobnie zajmującej książki nie miał w ręku. Sokołowski przeczytał ją raz dla przyjemności, a teraz zbiera się do powtórnej lektury z ołówkiem w ręku.

Postaram się aby wkrótce było o niej obszerne sprawozdanie w Czasie. Tymczasem jeszcze raz dziękuję nie tylko za przysłanie ale za napisanie tego dzieła. Ten sam brak czasu który opóźnił moje podziękowanie zmusza mię do lakonizmu.

Proszę przyjąć wyraz szczerego i bardzo wysokiego poważania

powolny sługa St. Tarnowski

P. S. Jutro rano wyjeżdżam do Krosna, z którem mam wiele zmartwienia. Bez mojej wiedzy zniszczyli tam podobno księża kaplicę Oświęcimów i przemalowali historyczne obrazy. Jeżeli tak jest istotnie, mam zamiar żądać pociągnięcia do odpowiedzialności zwierzchności gminnej. Trzeba raz tych Kołtunów nauczyć respektu dla konserwatorów. Panowie tam przynajmniej macie Namiestnika pod ręką i jesteście dobrze zorganizowani. U nas i p. Lepkowskim rzeczy idą źle.

196

DAWNY RESURS
KRAKOWSKI.

Kraków, d. 11/9 1894

Łaskawy Panie.

Chwytam pierwszą chwilę wolną od oprowadzania Latowa po Krakowie, aby wyrazić moje zdziwienie z jakiem wyczytałem w chwili wyjazdu ze Lwowa w Gaz. Narodowej, że po wystawie sztuki Latowa oprowadzali pp. Łoziński i Tomkowicz. Jakkolwiek Szanowny Pan może zna mnie dostatecznie, aby

na chwilę nie przypuścić że
ta wiadomość podaną została
z moją wiedzą i zezwoleniem,
Przyznaję, że pozory są przeciw
mnie skoro i Czas nawet
tę wiadomość powtórzył. Stało
się ~~to~~ w chwili, kiedy między
Lwowem a Krakowem siedzia-
łem u Szeptyckich w Przyłbicach.
Wszystkiego narobił głupi
Bornsztajn, który podobno
nas zobaczył razem na wysta-

nie, gdym się spotkał z Latowiczem.

Sądzę, że odwołanie bajki nadałoby jej tylko większą wagę. Więc poprzestaję na listownem wyrażeniu ubolewania nad nią a oburzenia na głupotę reporterską tego ujdka, który wszędzie nos wściubi, a nawet dobrego węchu nie ma, ani patrzeć nie umie.

Proszę przyjąć zapewnienie wysokiego poważania, z jakiem polecam się nadal łaskawej pamięci Pańskiej.

powolny sługa

A. Łomkowicz

198

Kraków 20 Maja 1898

Szanowny i Łaskawy Panie,

List Pański był mi podwójnie drogi i miły: naprzód ze względu na osobę, od której pochodzi, a której względy zawsze sobie bardzo wysoko cenię, a powtóre z powodu tyle uprzejmej treści. Byłbym nań zaraz odpisał z podziękowaniem, gdyby nie to, żeśmy się spodziewali widzieć Pana w Krakowie na Akademii. Niestety nadzieja ta zawiodła. Zaraz nazajutrz znów musiałem wyjechać na mieś do Królestwa. Po powrocie natychmiast biorę za pióro i zaczynam od przeproszenia za tak

wielkie opóźnienie.

Uznam szczerze, że sprawozdanie o Książce pisałem ze strachem. Doświadczenie nauczyło mnie, że żaden autor nigdy z recenzji nie jest zadowolony. Nadto, onieśmielało mnie poczucie słabych sił recenzenta. A przecież nęciła mię bardzo silna – a tak nadto – ochota napisania o tej Książce, którą przeczytałem z gorączkowem zajęciem i z której tak wiele się nauczyłem. Tej pokusie uległem – a ponieważ nie umiem pisać nieszczerze, napisałem co myślę, nie cofnąłem się nawet przed krytyką. I w tem okazuje się

prawdziwą wyższość umysłu, że Szanowny
Pan nietylko nie wziął mi za złe
uwag krytycznych, ale po za niemi od-
czuł i uznał przejęcie i zapał z jakim
moje sprawozdanie pisałem – a wyraził
to w tyle uprzejmych słowach, za któ-
re najmocniej jestem obowiązany.
Ucieszyły mnie one niezmiernie, albowiem
widzę w nich dowód, że dążność i właś-
ciwa myśl, a zarazem i najgłębsza pobudka
mojej recenzyi została zrozumianą.
Cóż się to porobiło, że aż Szanowny
Pan złożył prezesostwo i urząd Konser-
watora? Jesteśmy tem zmartwieni i
zaniepokojeni, tem więcej, że dochodzą

jakiejś wieści, iż powodem były jakieś do-
znane przykrości. Tych w zawodzie kon-
serwatorskim nie brak. Niedawno
doświadczyliśmy tego z okazji Tarnowa i
stosunku z p. Zachariewiczem, który sobie
przerabia katedrę, nie pytając o nikogo i
o nic, tylko idąc za swoją fantazyą. Zepsuł
ją też gruntownie i psuje pewnie dalej,
pomimo naszych protestów i interwencyi.
Zdaje mi się, że jeśli kto, to przedewszystkiem
on konserwatorem być nie powinien - bo ma
wszystkie wprost przeciwne instynkta. My
w Krakowie od tylu jesteśmy w szczęśliwem położe-
niu, że przynajmniej w większych rzeczach
udaje nam się powstrzymywać skutecznie ar-
chitektów i księży. Czy tego będzie na długo? nie
wiem.

Łącząc wyraz głębokiego uszanowania dla Łaskawej
Pani, przesyłam Szanownemu Panu wyraz serdecznego
pozdrowienia i wysokiego poważania

St. Tomkowicz

[1700] 200

Gattung des Telegrammes.
Rodzaj telegramu.
Рід телеґраму.

LEMBERG 1 1 ... NOWY

TELEGRAMM
TELEGRAM
ТЕЛЄҐРАМ

Eingangs-Nr.
Nr. nadejścia
Ч. прибутя
387

Dienstliche Angaben.
Dopiski urzędu.
Дописки урядові.

: pan wladyslaw lozinski lwow =

Ossol. 3.

Eingelangt von / odebrany z / Одобрано з
auf Leitung Nr. / na przewodzie l. / на лінії ч.
am / dnia / дня ... 190 ... um / o / о ... Uhr / godz. / год. ... Min. / min. / мін. ... Mittag. / p. / полуд.
Aufgenommen durch / przez / Через

Von / Z / З

Aufgabe-Nr. / Nr. nadania / Ч. надачи ... mit / o / о ... Taxworten / opłacie podleg. słow. / словах підляг. оплаті ... Worten / słowach / сл. ... Chiffern / szyfrach / шиф.

Aufgegeben am / Wysłany dnia / Вислано дня ... 190...
um / o / о ... Uhr / godz. / год. ... Min. / min. / мін. ... Mittag. / p. / полуд.

l fr krakowa 1.+ 158 13 1/4 5 25 n =

serdeczne powinszowanie tym doktoratem uniwersytet sobie zaszczyt uczynil = tomkowicz .+

D. S. 759. Deutsch-polnisch-ruthenisch. (Auflage 1900.)

Bemerkungen.

Die Telegraphen-Verwaltung übernimmt für die rechtzeitige und richtige Übermittlung der Telegramme keinerlei Verantwortung.

Wird eine Verstümmelung des Textes vermuthet, so kann vom Adressaten innerhalb des Zeitraumes von 72 Stunden nach Ankunft des Telegrammes die Berichtigung im telegraphischen Wege verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so wird die Gebür für das Berichtigungstelegramm nach Lage des Falles entweder zur Gänze oder theilweise zurückerstattet

Uwagi.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za przesłanie telegramów w czasie oznaczonym i bez błędów.

Wrazie domniemanego przekręcenia treści, może adresat przed upływem 72 godzin po nadejściu telegramu, zażądać sprostowania w drodze telegraficznej. Jeżeli przekręcenie powstało z winy instytucyi telegrafów, natenczas zwróci się należytość za telegram o sprostowanie, stosownie do okoliczności, albo w całości, albo w części.

Уваги.

Заряд телеґрафів не бере на себе жадної отвічальности за пересланє телеґрамів в часі означенім і без блудів.

На случай домнівочного перекрученя содержаня, може адресат перед упливом 72 годин по прибутю телеґраму, зажадати спростованя в дорозі телеґрафічній. Если перекрученє повстало з вини закладу телеґрафічного, тогди зверне ся належитість за телеґрам о спростованє відповідно до обставини або в цілости, або в части.





201

Kraków d. 21/11 1900
ul. Podwale 2

Czcigodny Panie,

Piszę z wielkim strachem, ale zarazem z niejaką ufnością, że list ten może przynajmniej za złe poczytanym mi nie będzie.

Krakowskie Tow. Oświaty Ludu, będąc pod dobrym kierunkiem, rozwijałoby się nieźle, gdyby nie chroniczny brak pieniędzy. Na ostatniem posiedzeniu zarządu, do którego należę, polecono mi dla zasilenia kasy zająć się zorganizowaniem szeregu

odczytów. Z krakowskich panów obiecali mi już hr. Tarnowski, XX. Chotkowski i Pawlicki oraz Kazimierz Morawski. Mam nadzieję, że jeszcze kilku nie odmówi. Ale to wszystko mało. Tu trzebaby jakiejś wielkiej attrakcyi. Jedną z największych mogłoby być, gdyby dał się uprosić i zjechać ze Lwowa Autor Patrycyatu, Sztuki lwowskiej, Madonny busowiskiej i tylu innych klejnotów naszego piśmiennictwa. Myślę, że to marzenie wyrażono na posiedzeniu, lecz nie śmiano zaraz wprost udać się z urzędowem zaproszeniem.

Mnie jako cieszącemu się niezasłużonymi względami Szanownego i Łaskawego Pana, powierzono misyę zbadania wprzód, czy to w ogóle będzie możliwem.

Otóż ośmielam się prosić o uprzejme słówko odpowiedzi, jak Szanowny Pan zapatruje się na tę sprawę. Termin oczywiście byłby obranym i naznaczonym przez Prelegenta, porą najlepszą jest podobno pierwsza połowa Stycznia. Proszę wierzyć, że spełnienie naszych zuchwałych marzeń, byłoby nietylko wielką łaską, ale bardzo dobrym i pożytecznym czynem. Gdy-

by nie przekonanie o ważności sprawy, nigdy nie odważyłbym się nawet wystąpić z taką propozycyą.

Gdyby jednak okazała się niemożliwą do spełnienia, raczy Pan i tak nieodejmować mi swoich życzliwych a tyle mi cennych względów, o co usilnie upraszam kreśląc się z uszanowaniem

Czcigodnego Pana

oddanym sługą

St. Tomkowicz

Przypominając się łaskawej pamięci Szanownej Pani, załączam wyrazy głębokiej czci.

203

Kraków d. 12/12 1900
ul. Podwale 2

Szanowny i Łaskawy Panie,

Bardzo mnie Pan zasmucił swoją odmową, chociaż zupełnie wchodzę w powody podane. Muszą te osobiste względy i przeszkody być ważne, skoro nawet tak zacny cel nie był w stanie ich przełamać. Boleję nad tem podwójnie: bardzo liczyłem na atrakcyjną siłę tego odczytu, i na znakomite mezzanotte

wzmocnienie presei finansów Tow. Oświa-
ty – ale jednak bardzo cieszyłem się
na sam odczyt i sposobność widze-
nia Łaskawego Pana wśród nas, co jest
faktem niezmiernie przyjemnym i ko-
rzystnym, a niestety zbyt rzadkim.

Równocześnie piszę do Szan. Brata
Pawińskiego, prosząc go także o odczyt.
Może Pan zechce wpłynąć na niego,
aby przynajmniej pan Bronisław nie
odmówił.

Niezmiernie wdzięczny jestem za łas-

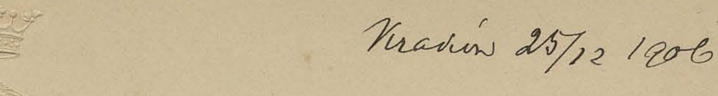
kawe słowa o mojej historyi Bibliotek.
Jagiell. i zaraz po ich otrzymaniu
pospieszyłem przesłać egzemplarz odbit-
ki, o której pobłażliwe przyjęcie upra-
szam. W odbitce nie pozmieniano liczb
pod drzeworytami odnoszących się do stronic
tekstu – wskutek czego liczby te stały
się zupełnie błędne, bo odnoszą się
do całego tomu Rocznika Krak.

Wzmianka listu Pańskiego o zbiorach
i wątpliwości, czy jakie Muzeum czy instytu-
cya mogłaby takowym dać opiekę

i pomieszczenie – może upoważnia mnie do zwrócenia uwagi, że właśnie pracujemy nad reorganizacyą Muzeum narodowego. Śmierć Łuszczkiewicza zeszła się z kilkoma zmianami. Za kilka miesięcy wynosi się do nowego domu Tow.º sztuk pięknych, a Muzeum obejmie całe piętro Sukiennic. Z p. M. Sokołowskim wypracowaliśmy nowy statut i regulamin Muzeum, wyjednaliśmy podwyższenie pensyi dyrektora. Szukamy dyrektora i może go znajdziemy. Słowem mamy nadzieję, że Muzeum się odrodzi i rozwinie – a nie potrzebuję mówić, jaką dumą napełniłoby nas, gdyby mogły spełnić się marzenia śmiałe, do których – nie wiem czy słusznie – dały mi powód niektóre wyrażenia listu Pańskiego.

Proszę przyjąć wyraz mego wielkiego i najszczerszego poważania

oddany i uniżony sługa St. Tomkowicz





Kraków 25/12 1906

Czcigodny Panie,

Ze wstydem widzę, że na tyle uprzejmy list, pewnie z końca Października, do tej chwili nie odpisałem. Za okoliczność łagodzącą może będzie mi policzonem, że od jesieni jestem zapracowany różnemi pilnemi i terminowemi robotami, wśród których Kronika o Wawelu naturalnie główne zajmuje miejsce. Nareszcie skończyłem tom I, który już zaczął się drukować. Oby go ze strony Pańskiej spotkało tyle pobłażliwe przyjęcie, jak ostatnią naszą Teczkę Konserwatorską. Boję się, że na nie zasłużyć



nie zdoła, bo też zadanie bardzo trudne i wielkie, a choć książka nie będzie gruba, robota była ogromna.

Lubo trochę późno, lecz przynajmniej jeszcze przed końcem roku dziękuję za łaskawe ocenienie Teki, a dziękuję serdecznie. Tak miły list Pański, i drugi od p. Pinińskiego, są wielką nagrodą dla piszących i wydawców, tem większą że dotąd jedyną. Już 5 miesięcy mija od ukazania się Teki, a wciąż o niej głuche panuje milczenie w prasie. Co gorzej w samem gronie moich krakowskich kolegów dało się słyszeć zdanie, że ta publikacya, dość kosztowna, jest zbytecznem marnowaniem pieniędzy.

Żaden z nich mi dobrego słowa nie po-
wiedział. Gdyby nie Lwów, a zwłaszcza gdy-
by nie Pańskie słowa zachęty, byłbym gotów
myśleć, że istotnie zrobiliśmy coś co naj-
mniej niepotrzebnego. O pierwszym tomie
pojawiły się wszystkiego 3 recenzye, a
z tych jedna w Kwartalniku historycznym,
nader nieprzychylna. W Wiadomościach zaś
numizm. archeol. formalny napad pseu-
donimowy. Nie jestem żądny pochwał dla
siebie, ale zdaje mi się, że przecie inwen-
taryzacya zabytków jest rzeczą pożyteczną
i jako objaw dodatni powinnaby być trak-
towaną. A o co mi bardzo chodzi, to
o to, by Teka nie tonęła w falach za-
pomnienia, lecz by przeciwnie ludzie o
niej wiedzieli, a zwłaszcza ją kupowali.
Trzy redakcye uroczyście obiecały mi jesz-

cze w Lipcu, że wystarają się o artykuły, nawet wymienili wpatrzonych recenzentów. Dotąd nie spełnili obietnicy.

Możeby czcigodny Pan miał sposobność wpłynąć na redakcye lwowskie, aby przerwały to przykre milczenie. O tomie pierwszym pisał w Przewodniku hist. liter. Adam Bełcikowski. Byłbym niezmiernie wdzięczny za protekcyę w tym względzie.

Ale dość już żalów i próśb.

Wolę jeszcze raz wyrazić podziękowanie za list, a przy obecnych Świętach i nadchodzącym Nowym roku załączam serdeczne życzenia dla Obojga tak zawsze na mnie łaskawych Państwa, i wyraz bardzo szczerego, najprzyjaźniejszego a głębokiego uszanowania jako

zawsze oddany sługa

A. Tomkowicz

pistek 207

Szanowny Panie,

Drukując właśnie w Sprawozdaniach Kom. Hist. Sztuki Pańskie cenne Komunikaty natrafiam na miejsce, które nastręcza mi małą wątpliwość. Posyłając kwestyonowany ustęp, upraszam o jaknajszybszą odpowiedź i zwrot rękopisu.

Z wysokiem poważaniem i z pozdrowieniem

St. Tomkowicz

Kr. ul. Wolska 11.

Wielmożny Panie Dobrodzieju.

Wydział towarzystwa „Bratniej pomocy uczniów w uniwersytecie Jagiellońskim powziął myśl urządzenia i w tym roku szeregu odczytów na dochód tegoż towarzystwa. Znając zaś wielką uczynność i miłość Wielmożnego Pana Dobrodzieja ku całej młodzieży polskiej udajemy się do Wielmożnego Pana z prośbą o łaskawy współudział i zaszczycenie nas choćby jednym odczytem.

Odczyty rozpoczną się między 1-a 6 grudnia dlatego prosimy o doniesienie nam kiedy będziemy mieli ten największy zaszczyt powitania Wielmożnego Pana Dobrodzieja w naszym grodzie. Oraz ośmielamy się prosić o łaskawe nadesłanie tematu gdyż podać go pierwej musimy do policyi.

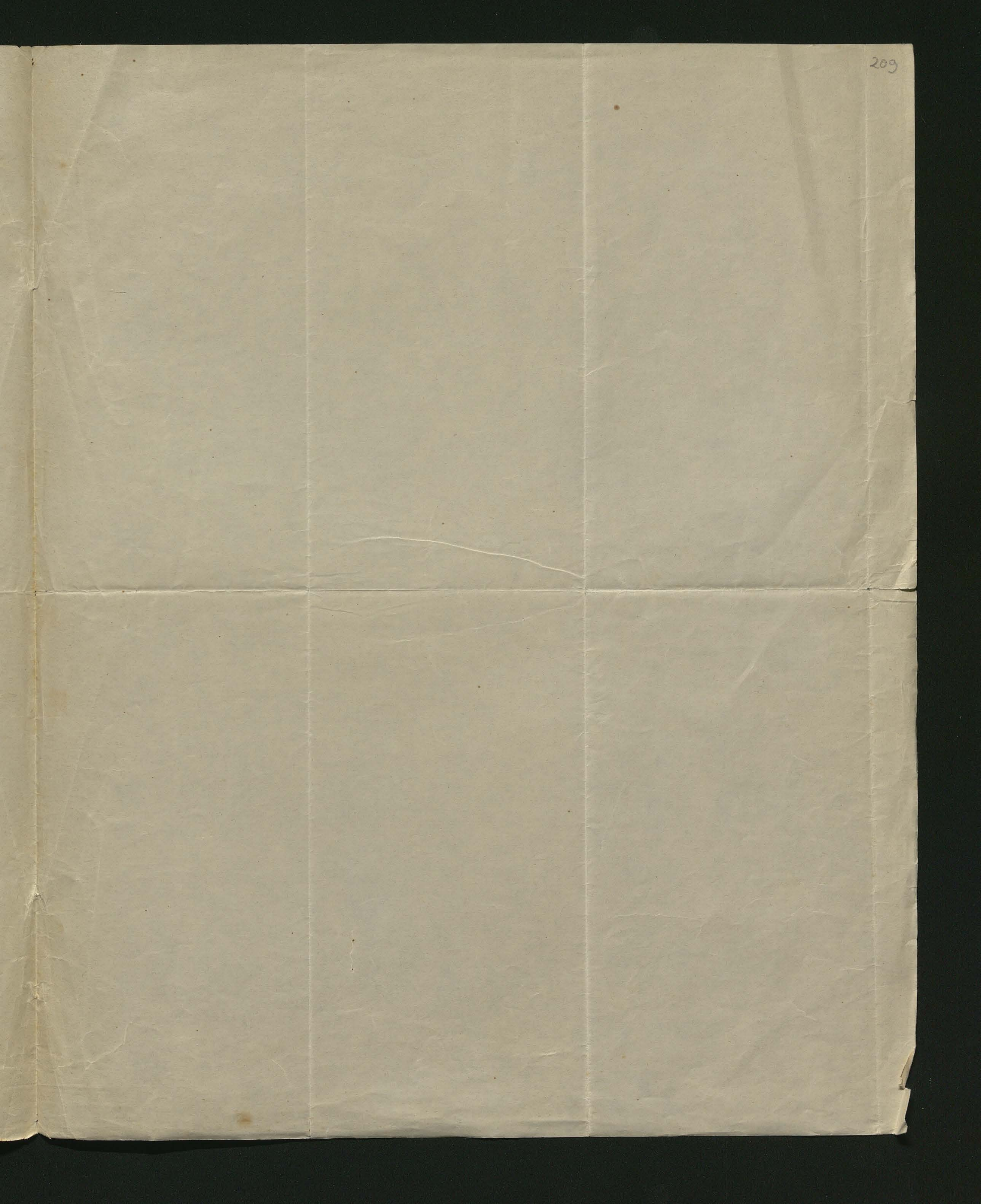
Ponawiając jeszcze raz naszą prośbę zostajemy z najgłębszem uszanowaniem w

imieniu Komitetu „Bratniej pomocy"

Wł. Szwalibogowski. Michał Śliwiński

Kraków dnia 23. 11. 72

Adres: Michał Śliwiński Kraków, Mały Rynek № 434.


209



Wielmożny Panie Dobrodzieju.

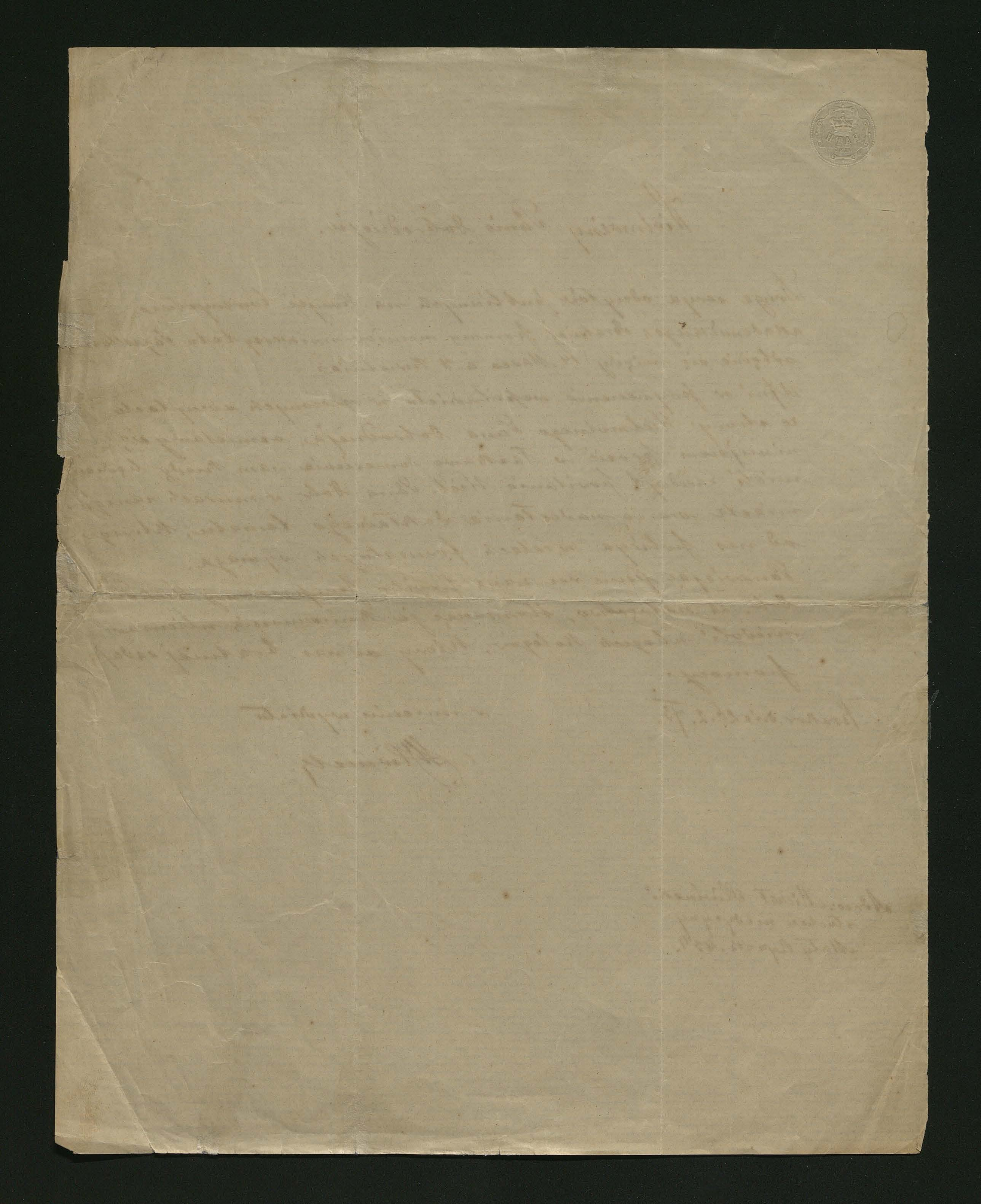
Druga serya odczytów publicznych na korzyść towarzystwa akademickiego „Bratniej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego" odbędzie się między 14 Marca a 4 Kwietnia.
Ufni w przyrzeczenie współudziału w rzeczonych odczytach ze strony Wielmożnego Pana Dobrodzieja, ośmielamy się niniejszem prosić o łaskawe doniesienie nam kiedy będziemy mieli zaszczyt powitania Wiel. Pana Dob. w murach naszego miasta oraz o nadesłanie dokładnego tematu, którego od nas policya w celach formalnych wymaga.
Ponawiając jeszcze raz naszą prośbę przepraszamy Wiel. Pana Dob. za natręctwo, tłumacząc je koniecznością ulżenia niedoli ubogich kolegów, którzy od nas bratniej żądają pomocy!

Kraków dnia 26.2.73.

w imieniu wydziału

M. Śliwiński

Adres: Michał Śliwiński
słuchacz medycyny
Mały Rynek 434.



211

Kraków 5 grudnia 78.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Komitet Towarzystwa Bratniej Pomocy U: U: J: postanowił na posiedzeniu z dn. 10 Listopada 78 urządzić szereg odczytów w miesiącu marcu 79 i uchwalił równocześnie udać się z prośbą do Wiel: Pana Dobrodzieja by Wiel: Pan. Dobr: był łaskaw na korzyść wspomnianego Towarzystwa mieć odczyt w wyż wymienionym czasie. –

Spodziewając się iż Wiel: Pan Dobrodziej mając na względzie dobro i korzyść Towarzystwa

oraz publiczności nie zechce odmówić

prośbie naszej, - upraszamy o

łaskawą odpowiedź. -

Z szacunkiem i poważaniem

Stańczewski   Józef Łobija

213

Towarzystwo dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa

Wielmożny Panie!

Walne zgromadzenie członków „Towarzystwa dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa" wybrało Wielmożnego Pana na dniu 13 b. m. członkiem wydziału towarzystwa na przeciąg 3 lat w myśl statutu.

Zawiadamiając o tém Wielmożnego Pana mam zaszczyt upraszać o wzięcie udziału na pierwszem posiedzeniu Wydziału celem ukonstytuowania się a to dnia 10 Stycznia 1893 o godzinie 7 wieczorem w sali bibliotecznej kasyna miejskiego

We Lwowie dnia 31 Grudnia 1892

Przewodniczący komitetu wykonawczego
Dr Pomianowski

Wielmożny Pan Dr Władysław Łoziński
Wice Prezes Muzeum Przemysłowego
we Lwowie

9508

16/12 1907 215

Gattung des Telegrammes: – Rodzaj telegramu:
Рід телеґраму:

Władysław Łoziński
Ossolinskich 3

Eingangsnummer / Liczba nadejścia / Ч. надісланя

Die Telegraphenverwaltung übernimmt hinsichtlich der ihr zur Beförderung oder Bestellung übergebenen Telegramme keine wie immer geartete Verantwortung.

Zarząd telegrafów nie bierze na siebie żadnej zgoła odpowiedzialności za telegramy oddane mu do przesyłki lub doręczenia.

Управа телеґрафів не бере на себе ніякої відвічальности за телеґрами віддані єї до пересланя або доручення.

K. K. TELEGRAPHENAMT – URZĄD TELEGRAFICZNY

Dienstliche Angaben: – Dopisek z urzędu:
Урядові замітки:

Telegramm – Telegram
Телеґрам

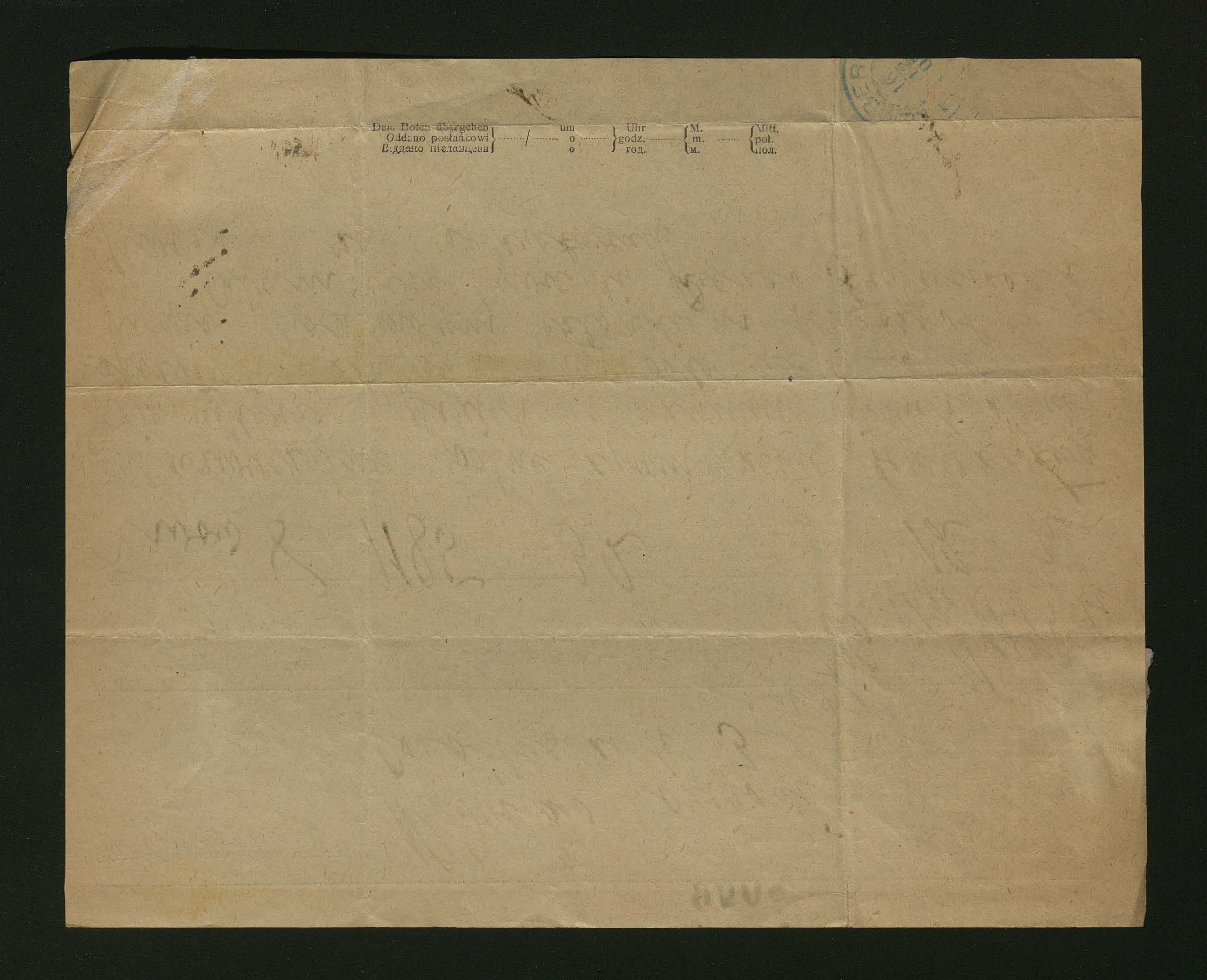
aus – z – з

Aufgenommen von / Odebrano z / Відобрано з ... am / dnia / дня ... 190 ... um / o / о ... Uhr / godz. / год. ... M. / m. / м. ... Mittag / poł. / пол. ... durch / przez / через

Lwów 8 Nr. / l. / ч. 1185 Taxwörter / słów podl. opł / слів підлег. оплаті 32 W. / sł. / сл. Ch. / sz / ш. aufgegeb. am / nadano dnia / наданий дня ... 190 ... um / o / о 12 Uhr / godz. / год. M. / m. / м. 4 Mittag / poł. / пол.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie towarzystwa dziennikarzy polskich w uznaniu wielkich i nie=
=spożytych zasług mianowało cię jaśnie wielmożny panie honorowym członkiem towarzystwa =
Adam Krechowiecki prezes Franciszek Jaworski za sekretarza

D. S. Nr. 759. Deutsch polnisch-ruthenisch. (Auflage 1907)



Dem Boten übergeben
Oddano posłańcowi
Віддано післанцеви
um
o
o
Uhr
godz.
год.
M.
m.
м.
Mitt.
poł.
пол.

TOWARZYSTWO HISTORYCZNE
WE LWOWIE

Lwów dnia 26 czerwca 1889.

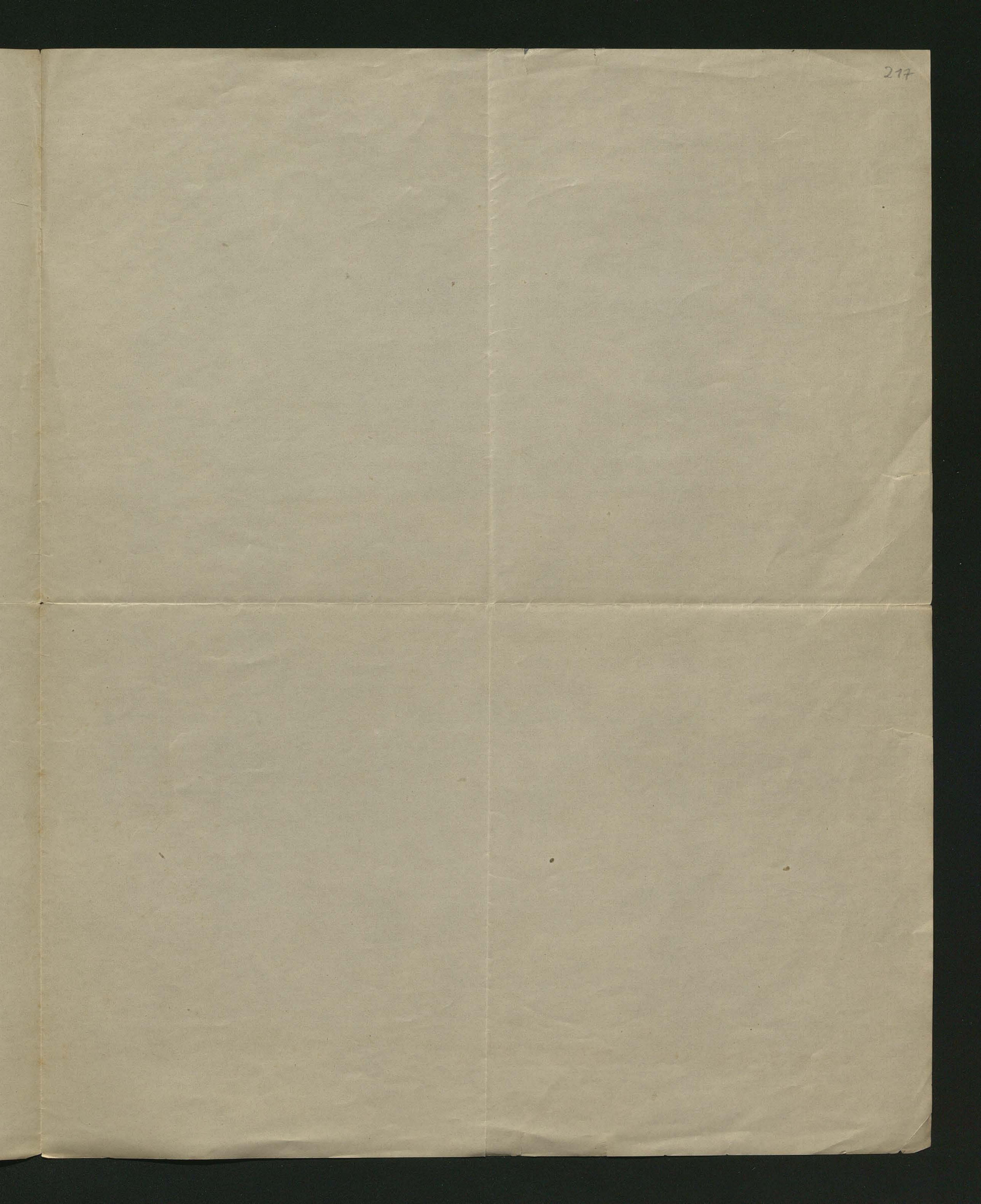
Wielmożny Panie!

Wydział Towarzystwa historycznego we Lwowie powziąwszy zamiar zwołania Drugiego Zjazdu historyków do Lwowa w r. 1890, uchwalił zaprosić Wielmożnego Pana na członka Komitetu mającego zająć się urządzeniem tegoż Zjazdu.

Zawiadamiając Wielmożnego Pana o tej uchwale, dołączam imieniem Wydziału usilną prośbę, ażeby niniejsze zaproszenie łaskawie przyjąć raczył, a przez to sprawie pierwszorzędnej dla nauki doniosłości skutecznego użyczył poparcia.

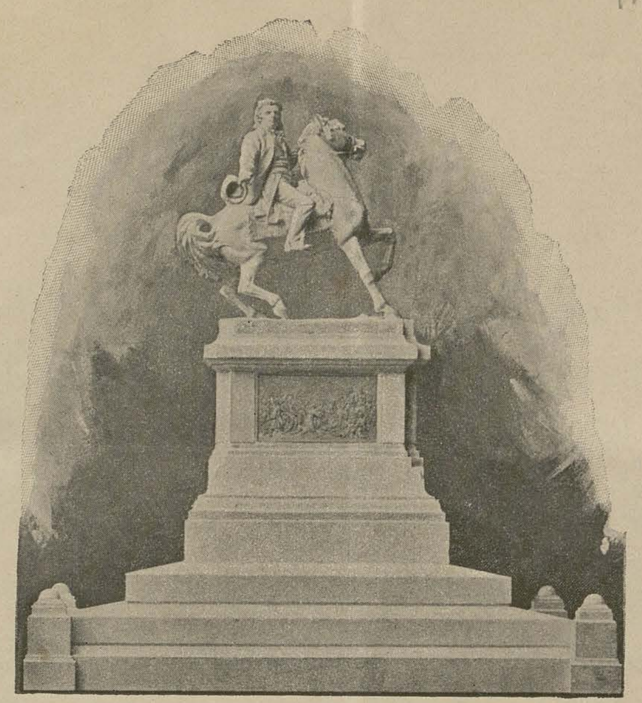
Z głębokiem poważaniem

Dr Oswald Balzer
Sekretarz.



14/1 1898

218



PROJEKT POMNIKA TADEUSZA KOŚCIUSZKI NA RYNKU KRAKOWSKIM,
według modelu, wykonanego przez Prof. LEONARDA MARCONIEGO
(wysokość 12 mtr.).

Do

Jaśnie Wielmożnego Pana
Władysława Łozińskiego
Prezesa Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie
c. k. Konserwatora zabytków arch. e c. t.
Członka c. k. Akademii umiejętności w Krakowie. –

W przededniu setnej rocznicy wielkiej i pamiętnej chwili w dziejach Narodu Polskiego – powstała ./.

w Łonie podpisanego Wydziału Towarzystwa, myśl wzniesienia pomnika spiżowego na Rynku krakowskim, nieśmiertelnej pamięci Naczelnikowi Narodu - Tadeuszowi Kościuszce. -

W celu doprowadzenia do skutku szlachetnej myśli - podpisany Wydział Towarzystwa, pragnąc gorąco, aby pomnik największego bohatera z przeszłego stulecia odpowiedział godności całego Narodu i najdroższego sercom Polaków - Imienia Tadeusza Kościuszki a zarazem mógł jeszcze w tem stuleciu stanąć na Rynku krakowskim, powierzył wykonanie projektu następnie modelu Profesorowi Leonardowi Marconiemu. -

Otrzymawszy powiadomienie o wykończeniu pośredniego modelu pomnika, według którego ostateczny model do odlewu ma być wykonanym, podpisany Wydział Towarzystwa, stosownie do uchwały zapadłej na posiedzeniu dnia 8° b. m., ma zaszczyt uprzejmie prosić

Jaśnie Wielmożnego Pana, aby w sprawie tak ważnej ocenienia pośredniego modelu pomnika raczył wziąść udział w gronie Jurorów. -

Posiedzenie Jurorów i Delegatów Wydziału Towarzystwa w sprawie oceny i odbioru pośredniego modelu pomnika jw. nastąpi we Wtorek dnia 18.° Stycznia b. r. -

./.

219

o godzinie 12^tej^ w południe w pracowni rzeźbiarskiej Profesora Leonarda Marconiego w Gmachu Politechniki we Lwowie.-

W przekonaniu, że Jaśnie Wielmożny Pan Prezes nie odmówi podpisanemu - Wydziałowi Towarzystwa w sprawie szlachetnej Swego udziału i światłej rady, załączamy wyrazy głębokiego szacunku i poważania...

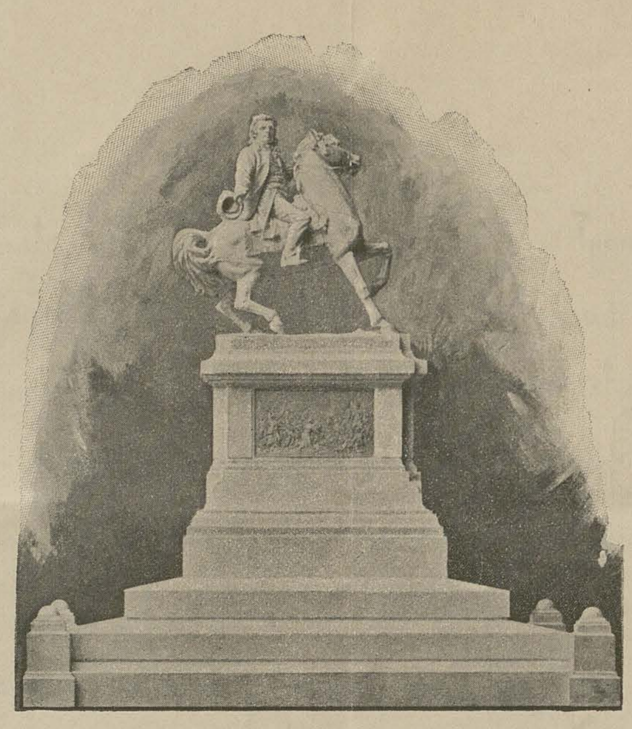
Kraków dnia 14° Stycznia 1898. r.

Za Wydział
Towarzystwa Imienia Tadeusza Kościuszki.

Sekr: referent Komisyi:
Zwierzyński Jan

Prezes Towarzystwa:
Jan Styrlinski

4/10 1899



PROJEKT POMNIKA TADEUSZA KOŚCIUSZKI NA RYNKU KRAKOWSKIM,
według modelu, wykonanego przez Prof. LEONARDA MARCONIEGO
(wysokość 12 mtr.).

Jaśnie Wielmożny Panie!

W celu doprowadzenia do urzeczywistnienia szlachetnej myśli wzniesienia spiżowego pomnika Tadeuszowi Kościuszce na Rynku krakowskim, podpisany Wydział Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki w Krakowie, pragnąc gorąco, aby pomnik największego Bohatyra z przeszłego stulecia odpowiedział godności całego Narodu i najdroższego sercom Polaków Imienia Tadeusza Kościuszki, 7.

a zarazem mógł już w roku 1900. stanąć na Rynku krakowskim; powierzył, po śmierci śp. Leonarda Marconiego, wykonanie ostatecznego modelu do odlewu w bronzie, ś. p. Antoniemu Popielowi artyście rzeźbiarzowi we Lwowie.

Otrzymawszy powiadomienie o wykonaniu ostatecznego modelu pomnika, przed odlewem figury Kościuszki w gipsie, podpisany Wydział Towarzystwa, wcelu zasięgnięcia światłej rady Jaśnie Wielmożnego Pana w sprawie tak ważnej, ma zaszczyt prosić, aby raczył wziąść udział w Komisyi, która się zbierze we wtorek dnia 10° Października b. r., o godzinie 11. przedpołudniem w pracowni rzeźbiarskiej ś. p. Antoniego Popiela we Lwowie ulica Szymonowiczów 8. od ulicy Sadownickiej. –

W przekonaniu że Jaśnie Wielmożny Pan Prezes nie odmówi podpisanemu Wydziałowi Towarzystwa w sprawie szlachetnej, Swojego Udziału i Światłej rady załączamy wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

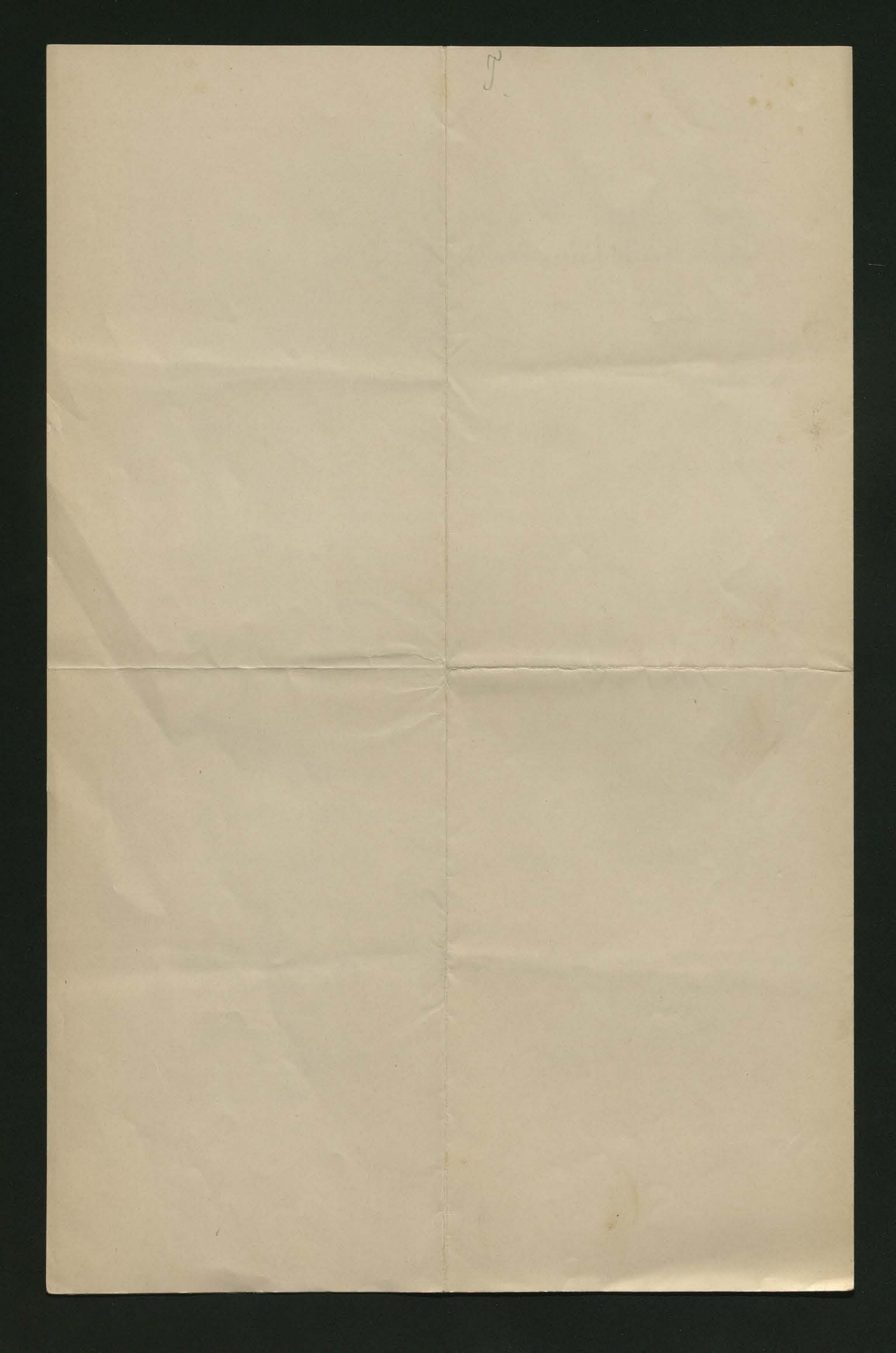
Za Wydział Towarzystwa.

Świerzyński Jan
referent Kom.

J. Skirliński
Prezes Towarzystwa.

221

Kraków dnia 4ᵒ Października 1899 r.



222

TOWARZYSTWO LUDOZNAWCZE
WE LWOWIE

Lwów, dnia 29 stycznia 1896

L. p. 13/96

Jaśnie Wielmożny Panie!

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Jaśnie Wielmożnego Pana, iż Walne Zgromadzenie Towarzystwa ludoznawczego, które odbyło się dnia 21 b. m. wybrało Jaśnie Wielmożnego Pana Wice-prezesem Towarzystwa.

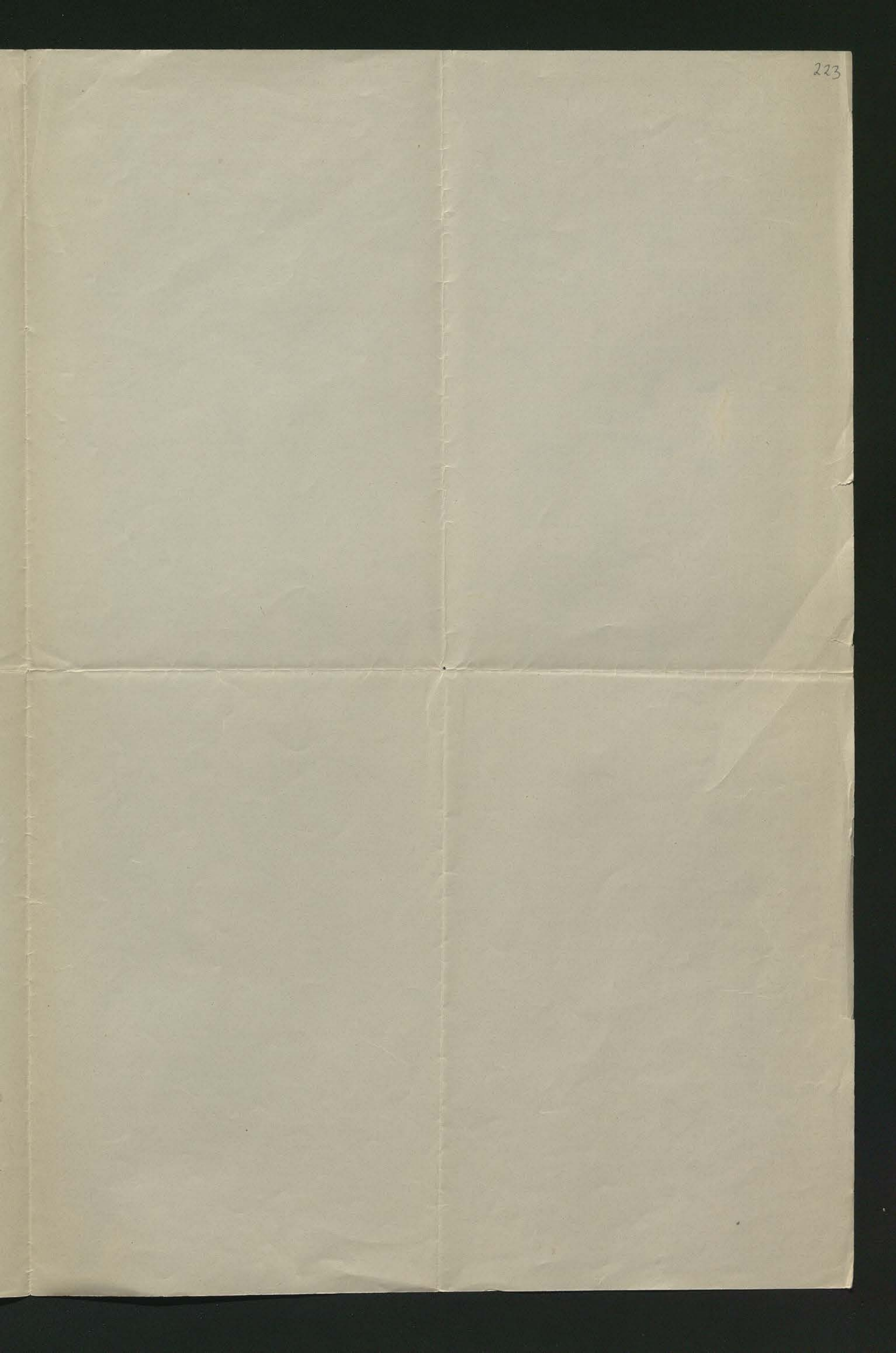
Zawiadamiając Jaśnie Wielmożnego Pana o tej uchwale Zgromadzenia wyrażamy przekonanie, że Jaśnie Wielmożny Pan przyjmie wybór i zechce wspólnie z nami pracować nad rozwojem tak ważnej dla kraju instytucyi.

Z poważaniem

Prezes
Kalina

za Sekretarza
[illegible signature]

Jaśnie Wielmożny Pan
Wł. Łoziński
we Lwowie


223

224

TOWARZYSTWO
MIŁOŚNIKÓW HISTORYI i ZABYTKÓW
KRAKOWA.

Jaśnie Wielmożny Panie!

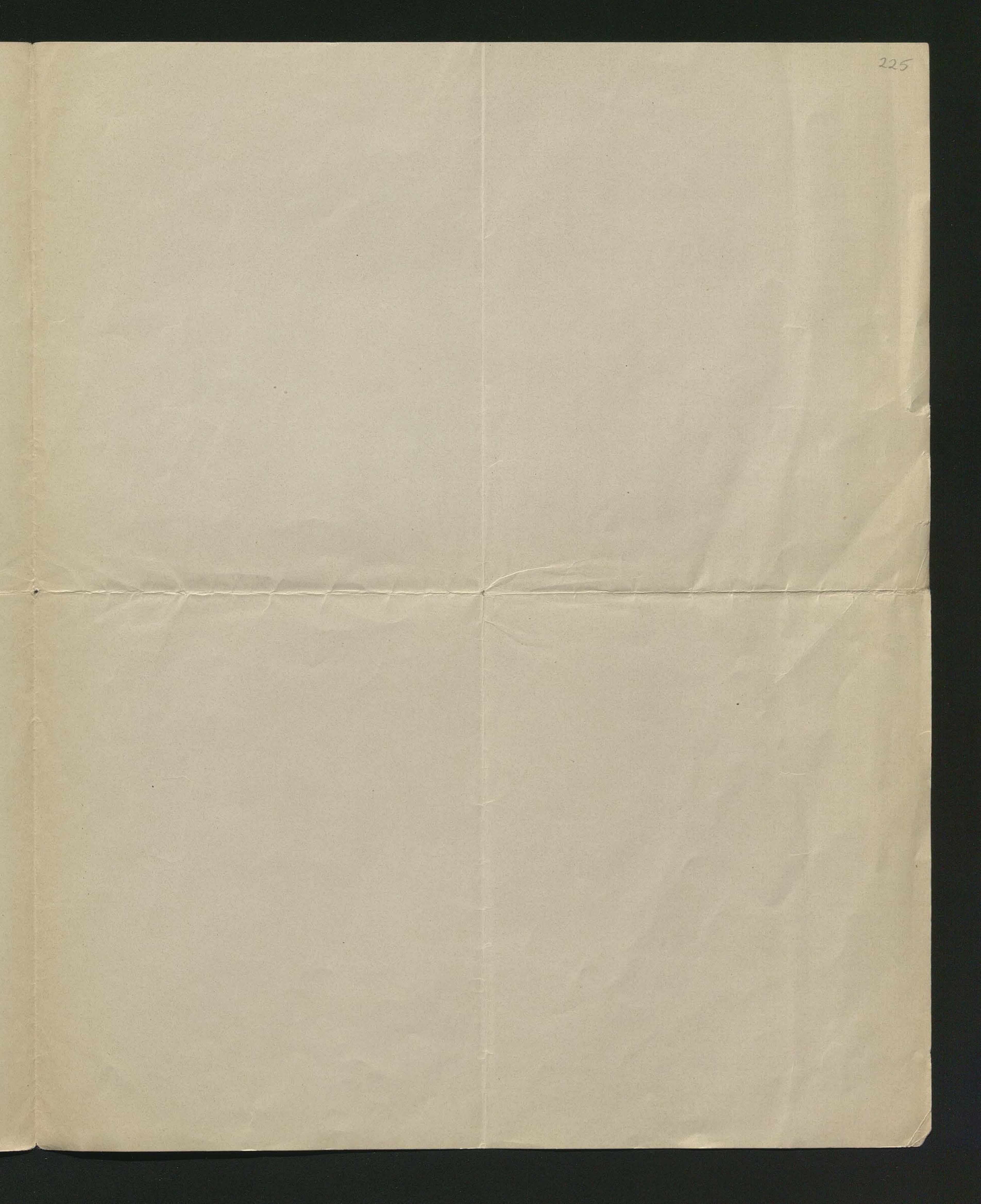
Wydział Towarzystwa uchwalił na posiedzeniu z d. 29 kwietnia b. r. przesłać Jaśnie Wielmożnemu Panu pierwszy Rocznik obejmujący prace do dziejów Krakowa pragnąc przez to oddać hołd znakomitemu historykowi Lwowa.

Spełniając powyższą uchwałę uprosiłem Dr Józefa Korzeniowskiego o łaskawe wręczenie Rocznika Jaśnie Wielmożnemu Panu, a korzystając z tak miłej sposobności mam zaszczyt przesłać wyrazy głębokiego szacunku

Sługa powolny

Dr Stanisław Krzyżanowski

5/5 1898 r.



226

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemyślu.

L. .... Przemyśl, dnia 13 marca 1912.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Dziękując serdecznie ze przysłaną nam wkładkę w kwocie 24 k, donosimy, iż wczoraj wysłaliśmy na ręce Jaśnie Wielmożnego Pana rocznik nasz za rok 1909-1911, który właśnie w ostatnich dniach wyszedł z druku i tylko wskutek przeszkód technicznej natury doszedł Jaśnie Wielmożnego Pana później, aniżeli list skarbnika. W roczniku znajdzie Jaśnie Wielmożny Pan sprawozdanie z naszej skromnej wprawdzie, lecz mimo to nie bezowocnej działalności. Zgromadzeń w tym czasie żadnych nie było, o wygłaszanych odczytach zawiadamialiśmy afiszami, do zamiejscowych zaś członków zawiadomień nie wysyłaliśmy w przekonaniu, że z odległych zwłaszcza miejscowości nie będą na nie przyjeżdżali. W przyszłości jednak do uwagi i życzenia Jaśnie Wielmożnego Pana się zastosujemy.

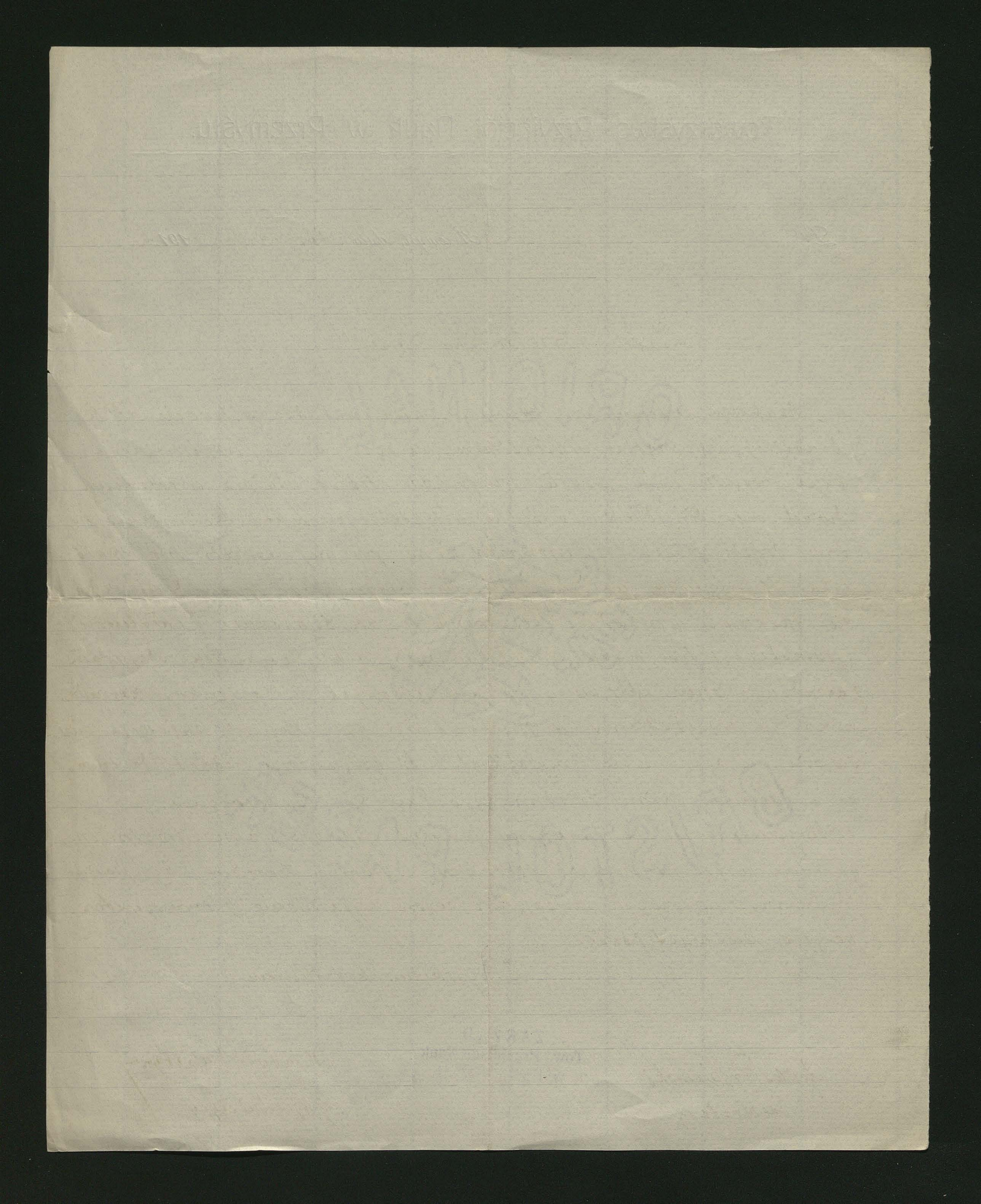
Uważamy sobie za prawdziwy zaszczyt zaliczać Jaśnie Wielmożnego Pana w poczet naszych członków i bardzo prosimy, by Jaśnie Wielmożny Pan raczył uwzględnić nasze wyjaśnienie i z Towarzystwa naszego nie występował.

Z wysokiem poważaniem

ZARZĄD
Tow. Przyjaciół Nauk
w PRZEMYŚLU

Felix Przyjemski
sekretarz

Dr Leonard Tarnawski
przewodniczący



227

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk pięknych we Lwowie.

Société des Amis des Beaux-Arts á Lemberg. ⁕ VEREIN der KUNSTFREUNDE zu LEMBERG.

Lwów dnia / Lemberg den 19° listopada 1902.

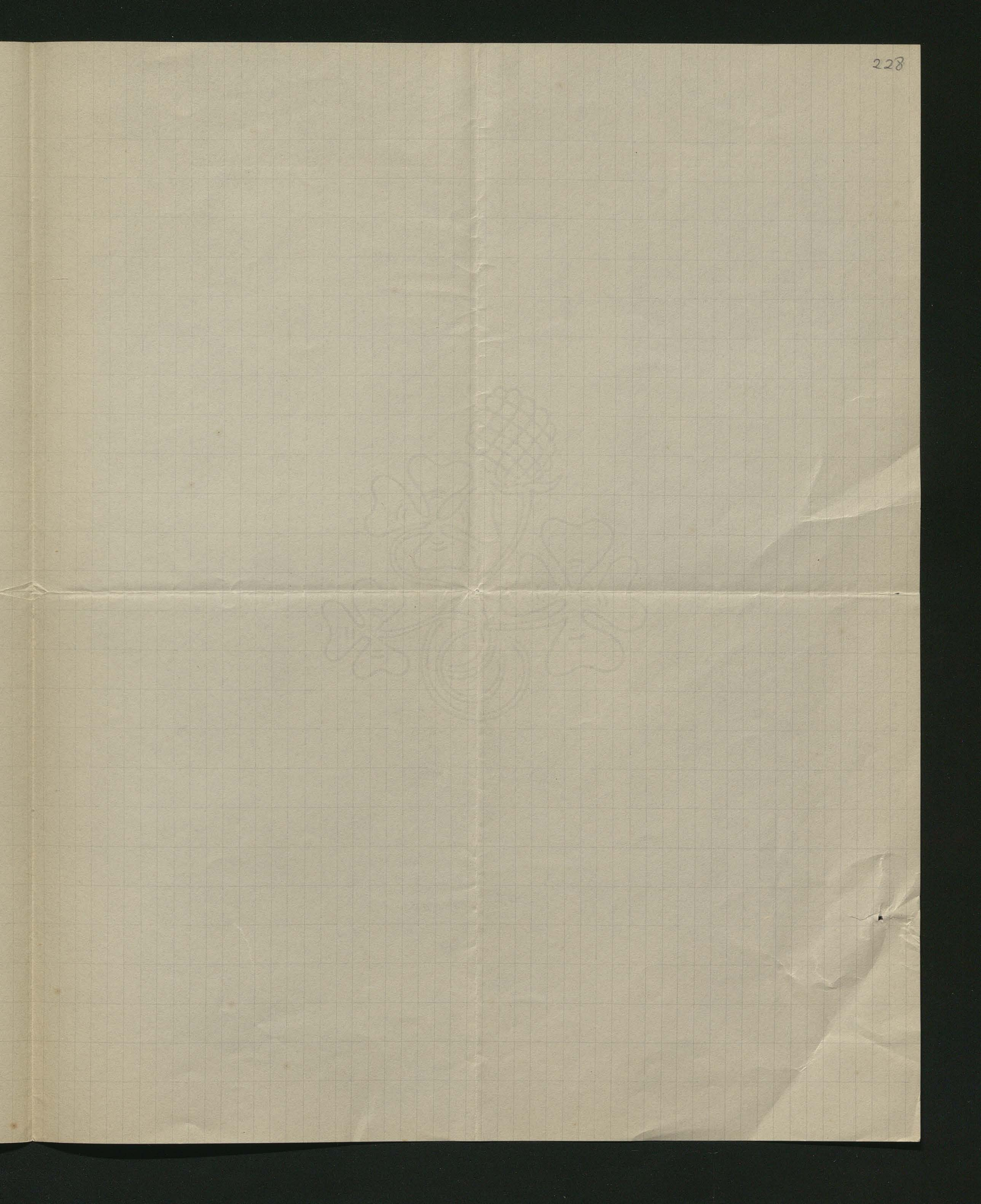
Jaśnie Wielmożny Panie!

Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych ośmiela się przesłać niniejszem Jaśnie Wielmożnemu Panu premię za rok ubiegły wraz z ramą przez artystę Dębickiego zaprojektowaną i prosi Go, by raczył ją najłaskawiej przyjąć jako słabą oznakę naszej szczerej wdzięczności za znakomite Jego zasługi około naszego Towarzystwa i jako zadatek stałych bliższych węzłów, łączących Towarzystwo z Jego pierwszym Prezesem i Członkiem honorowym.

Prezes:
[signature]

Sekretarz:
[signature]

Wice-Prezes:
St. Rejchan



229

Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Kraków w październiku 1908.
Floryańska 15.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Pismem z czerwca b. r. stwierdziliśmy z przyjemnością, że W. Pan raczył przyjąć listę składkową na **„Dar Narodowy 3 maja"**, *przesłaną Mu przed dniem rocznicy Konstytucyi majowej i wyraziliśmy nadzieję, że W. Pan przez przyjęcie tej listy, wyraził gotowość zajęcia się zebraniem choćby najdrobniejszych datków na rzecz T. S. L.*

Ponieważ wyznaczony pierwotnie termin zamknięcia składek dawno już minął, przeto pozwalamy sobie jak najuprzejmiej prosić W. Pana o łaskawy zwrot listy bez względu na to, czy na nią wpłynęły jakie datki czy nie, oraz o przesłanie ewentualnie zebranej gotówki najdalej do dnia 15 listopada 1908 r. pod adresem Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie ul. Floryańska 15.

Z poważaniem

ZARZĄD GŁÓWNY
TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ
w KRAKOWIE.

Sekretarz: **Dr. Maryan Stępowski**

Prezes: **Dr. Ernest Bandrowski**

Artystyczna drukarnia M. Ziembińskiej w Chrzanowie.

Szkoła
Ludowa

230

II 1029

Postanweisung Nr. — Przekaz pocztowy Nr. } ....
Переказ почтовий ч.

an / do / до } Tow. szkoły lud.

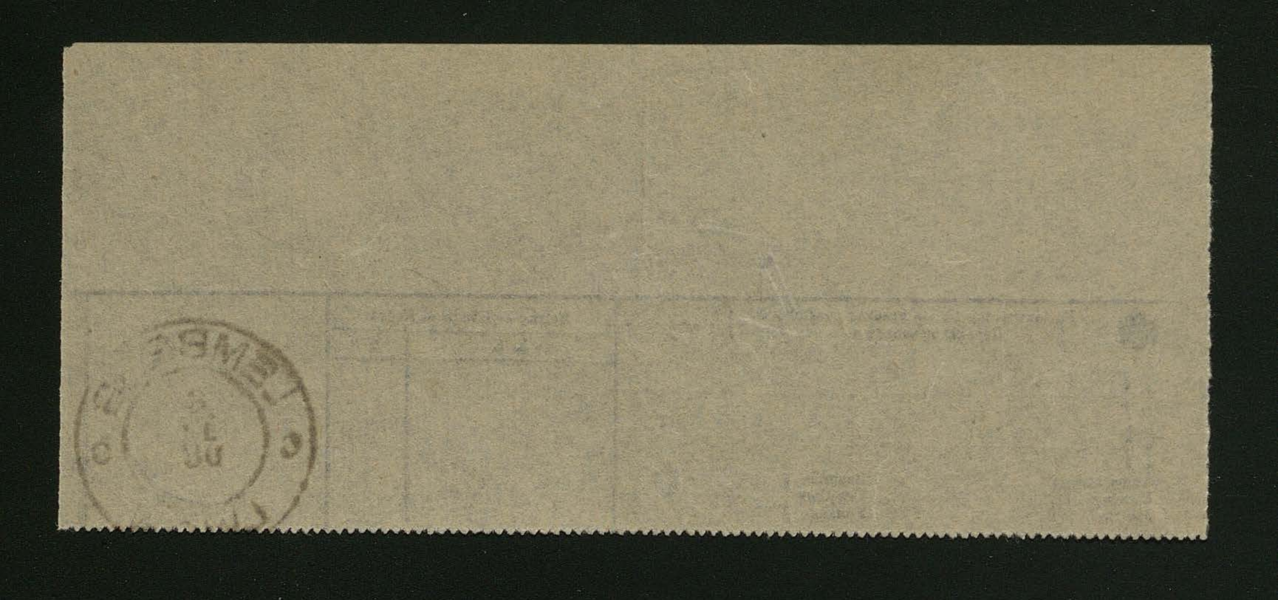
in / w / в } Kraków

Betrag — Kwota — Квота	
K K	h r
20	—

Anmerkung / Uwaga / Замітка } ....

Beamter / Urzędnik / Урядник } [illegible]

LEMBERG
8
11
08
LWÓW



TOWARZYSTWO UPIĘKSZENIA M. KRAKOWA I OKOLICY

Kraków, d. 26. XI. 1909.

L. 232

Jaśnie Wielmożny Panie !

Towarzystwo upiększania m. Krakowa i okolicy, liczą - ce 22 rok istnienia, od lat paru zreorganizowane i wchodzące w fazę intenzywnego rozwoju, - dąży obecnie do rozszerzenia swej idei na całą przestrzeń kraju, do połączenia istniejących Towarzystw prowincyonalnych w jeden silny związek, do agitacyi na szeroką skalę, do wzbudzenia sympatycznego oddźwięku dla swych celów i zadań wśród ogółu, wreszcie do spowodowania inicyatywy powstania Bratnich Towarzystw w miastach gdzie one jeszcze nie istnieją .

Z okazyi Walnego Zebrania, które pozwoli Towarzystwu naszemu przedstawić szczegółowiej swe działania, wyniki i plany na przyszłość, pragnęlibyśmy powitać w naszem gronie ludzi interesujących się pokrewnemi kwestyami, a powołanych w pierwszym rzędzie do dania takiej inicyatywy, do wzięcia udziału w tej pracy, mającej na celu strzeżenie i podnoszenie niezwykłego piękna naszego kraju .

Tą myślą powodowani, mamy zaszczyt zwrócić się do JWPana z zaproszeniem do wzięcia udziału w obradach i posiedzeniach Walnego Zebrania Towarzystwa upiększania m. Krakowa i okolicy, które odbędą się w Krakowie w d. 14. grudnia b.r., w sali Banku Galicyjskiego, Rynek 25; - prosząc równocześnie o łaskawą wiadomość do d. 30 b.m. , czy na obecność Jego li-

czyć możemy, poczem pozwolimy sobie przesłać imienne zaproszenie wraz z porządkiem dziennym .

Sekretarz: Prezes:

Dr Kumor Dr. St. Gołąb

6

Jaśnie Wielmożny Pan

Dr. Władysław Łoziński
Członek Izby Panów
i Akad. Umiej.

we

Lwowie.

232

Warszawa d. 18 Maja 1887 r.

Szanowny Panie!

Jakkolwiek brat Jego ś.p. Walery Łoziński nie żyje, niewątpliwem jest, iż spadkowym właścicielem prac jego w prostej linij stałeś się pan, szanowny Redaktorze. - Ponieważ zaś zamierzyłem powieść ś.p. Walerego Łozińskiego p. t. „Czarny Matwij" przerobić dla sceny na dramat ludowy wspólnie z panią Wł. Zaremba (pseudonim Władysławy z Rogozińskiej Izdebskiej), znanej w piśmiennictwie naszym zaszczytnie z prac, jak: „Wieczory z Babunią" (wyczerpane zupełnie), „Wianek", „Pamiętnik Babuni", „Praca

Pr

bogactwem",-„Wiano Macierzyńskie"
uwieńczone pierwszą nagrodą w. r.
1875 na Konkursie Biblioteki
Warszawskiej,- przeto załączam
prośbę o udzielenie mi łaskawego
przyzwolenia na wspomnioną sce-
niczną przeróbkę wyż wymienionej
powieści.-
Pani Wł. z R. Izdebska, która jest
siostrzenicą znanego poety Domi-
nika Magnuszewskiego i razem siostrze
nicą żony ś.p. Kazimierza Wł. Woj-
cickiego, oprócz prac wzmianko
wanych skreśliła większych rozmia-
rów dramat historyczny wierszem
p.n. „Nałęcze i Grzymalici" od-
znaczony na konkursie Poznań
skim imienia Bredtkrejcza zaszczyt
ną wzmianką. Drobniejsze zaś obrą

Ł

ki jej dramatyczne pomieszczane były w wychodzącym u nas Echu Muzycznym i Teatralnym oraz w Biesiadzie Literackiej, z których wyróżnić należy piękny Obrazek jej kontuszowy wierszem p. t. „Sprawa o szaraka," oraz ostatnio zamieszczony w tymże Czasopiśmie Obrazek dramatyczny p. n. „Promyk słońca" wystawiony r. z. przez grono Amatorów na scenie naszego Teatru dobr. pod moim kierownictwem, gdzie przyjętym został z przynależnym tej pracy uznaniem. -

Otóż przy zdolnościach literackich pani Gzdebskiej i mojej wieloletniej pracy scenicznej, jako artysta i kierownik mam tę niepłonną nadzieję, że i powieść

„Czarny Matwij," przerobiona
przez nas na dramat ludowy
zyska uznanie tak publiczności
jak prassy, zarówno pod wzglę
dem języka, formy, jako też
scenicznym.- Ztąd poczuwam się w
obowiązku ponowić prośbę do Szanow
nego Redaktora o łaskawe przyzwo
lenie na takową przeróbkę, którego jes
tem pewien, że nam odmówić nie raczysz.
Oczekując przychylnej rezolucyi pod
załączonym przez p. Izdebską adre
sem o ile można w najrychlejszym
czasie, gdyż rzecz ta jest już na ukończeniu
pozostaję z głębokim poważaniem
Anastazy Trapszo

Artysta dramatyczny, b. Dyrektor
Teatrów, obecnie zaś Nauczyciel
języka Polskiego i sztuki dramatycz
nej w Warszawie.-

T. 234

Krynica 20/5 899.
o: p: Medenice

JWielmożny Panie Dob:

Przypominam się łaskawej pamięci Pana Dob. i donoszę że byłam we Lwowie w sprawie karabeli s: p: mego syna którą jak mi Jubiler Dąbrowski mówił chce nabyć W: Pan Betra dla Biblioteki Ossolinskich, żądając jednakże opinii światłej Pana Dob. i poświadczenia z kąd Ona pochodzi.

Ja wiem o niej tyle; że s: p: syn mój był przed kilkunastu laty w Brodach

i kupił cały ten garnitur
od żydów Rosyjskich którzy
wiele cennych zabytków
Polskich nabyli od jakiegoś
Jenerała Mostkiewskiego; —
Może Pan Dob: raczy sobie
przypomnie że nawet głośny
był proces w Rossii w skutek
wykrycia tej sprawy przed lat
kilkunastu.
Upraszam zatem Pana Dob.
by raczył łaskawie oglądnąć
cały ten garnitur ~~oglądnąć~~
który u Jubilera Pana Dą-
browskiego deponowałam
i odwołuje się do szlachetnego
i pełnego dobroci serca Pana

Dob: proszę by mając
wzgląd na moje 6 wnóków
małych raczył ją ocenić
bym za nią 5000 f otrzy-
mać mogła, suma ta
bowiem wyratuje kawałek
Ojczystej ziemi wyrywając
ją z rąk żydowskich; a za
ten czyn Szlachetny Bóg
wynagrodzi Panu Dob:
Mówił mi Pan Dąbrowski
że od słowa jednego Pana
Dob: i Jego opini wszystko
zależy, bo Pan Betza miał
mu powiedzieć że ile Pan
Dob: powie to Biblioteka
Ossolińskich zapłaci.
Zatem sercem całym o te

dobrą ocenę proszę.
Garnitur ten pochodzi
ma z arsenału z Wilna
z kąd wiele cennych zabytków
Polskich zostało wykradziane
a Dąbrowski twierdzi sumien:
niem że to żaden niejest
falsifikat.
Z bijącem wiem sercem czekam
wyroku który stanowić
będzie o losie moich małych
biednych wnuków; i łącze
wyrazy czci i wysokiego
poważania które raczy
Pan Dob: przyjąć od

Elżbiety z Lubomira
Treter

Dobrowski twierdzi że jako pamiątk
narodowa wart ten garnitur wiele

236

polecony

10397

R Medenice № 111

Jaśnie Wielmożny Pan

W. Łozińskij

JW Pan Dr

~~Komikowce~~ poczta Przemyśl
~~Lwowie~~

~~Ulica Ossolinskich~~ Lwów
Ulica Ossolinskich

MEDENICE

15 KREUZER 15

adresat wyjechał do Lwowa

LEMBERG LWÓW
22 5 X 99

LEMBERG LWÓW
25 5 12 99

PRZEMYŚL
22.5.99

Tarnów 11. maja.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Podczas pobytu mego we Lwowie wypożyczyłem raz Panu Dob. 50 zł. w. a., z których tylko 21 zł. tytułem wynagrodzenia za prelekcye Pańskie od Towarzystwa pedagogicznego otrzymałem. O resztę nie upominałem się, nie będąc w potrzebie. Teraz, gdy mię okoliczności przymuszają, upraszam o zwrot reszty t. j. 29 zł. które panu Karolowi Wildowi we Lwowie doręczyć proszę.

Uniżony i życzliwy sługa

A. Jaśkowski
Dyr. gimn.

239

Skoryki 30. 10. 893

FK

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Serdeczne dzięki za łaskawą, odwrotną odpowiedź, a bardziej jeszcze za to, że mnie Pan zachował w życzliwej pamięci.–

Równocześnie wysyłam do dr. Aleksandra Czołowskiego

pod podanym mi
adresem (ratusz – ar-
chiwum miejskie)
elaborat p. Dowrosse-
ra i czekam wy-
roku.–
Werdykt, który za-
padnie po posiedze-
niu Koła c. k. Kon-
serwatorów, proszę
za zwrotem komu-
nikatu kazać prze-
słać wprost do mnie.

do Skorytk – poczta Skoryki: –

Polecając się życzliwej pamięci Pańskiej proszę, by Pan raczył przyjąć zapewnienie serdecznego poważania

Kazimierz Tuczyński

241

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Odebrawszy szanowne pismo Wielmożnego Pana Dobrodzieja pospieszam złożyć najserdeczniejsze podziękowanie za łaskawe poparcie mojéj prośby o osobisty dodatek. Wszechmocny niech wynadgrodzi stokrotnie na zdrowiu i spełni wszelkie życzenia za okazaną mi szczerość i przychylność.

Jeżeli kiedy, to napewnie teraz byłaby dla mnie i druga zapomoga, – o którą prośba moja oczekuje jeszcze załatwienia, – wielce pożądaną – bo bardzo przydatną. Już od dłuższego czasu cierpię na reumatyzm w całém ciele. Przed 6 laty jéździłem

/.

do Lubienia, a teraz wyprawiają mnie lekarze do Truskawca, i dość nieradło muszę jechać zaraz po zielonych świątkach.

Wspominam o tem nie dla tego, ażeby Wielmożnego Pana Dobrodzieja spowodować do przemówienia i poparcia i mej drugiej prośby u referenta, – bo tego jestem pewny, – ale ażeby podać jedną przyczynę ważną więcej, która by miała i mogła przemawiać za koniecznem udzieleniem mi i nadzwyczajnej zapomogi jednorazowej. Radzono mi, ażebym podał dla pokrycia wydatków kąpielowych nową prośbę, lecz ja będąc pewnym, iż moja prośba o zapomogę, wniesiona w Lutym, – za poparciem i przemówieniem Wielmożnego Pana Dobrodzieja, – odniesie konieczne pożądany skutek, zaniechałem takowe podanie

/–

242

zupełnie, uważając to wobec niezałatwienia jeszcze jednej prośby o zapomogę – choć z innego tytułu – za śmiałą natrętność.

Mam nadzieję, iż Wielmożny Pan Dobrodziej, uwzględniając słuszne powody i potrzeby, – jak raczysz wszelkimi siłami poprzeć moją prośbę o zapomogę, – by odniosła koniecznie dla mnie skutek pożądany, – tak nie zechcesz moją ponowioną prośbę niniejszą wziąść i uważać jako uprzykrzenie się. –

Łącząc wyrazy mego prawdziwego poważania mam zaszczyt kreślić się Wielmożnego Pana Dobrodzieja

uniżonym sługą

Turzmanowicz

Rypiana 3 Czerwca 1886.

1862 10/7

243

Szanowny Panie!

Chciej mi Pan Szanowny
przysłać do Niewiasty sło
sowną krótką powiastkę a
będę się starał odwdzięczyć.
Na pospiechu zależy mi wiele.

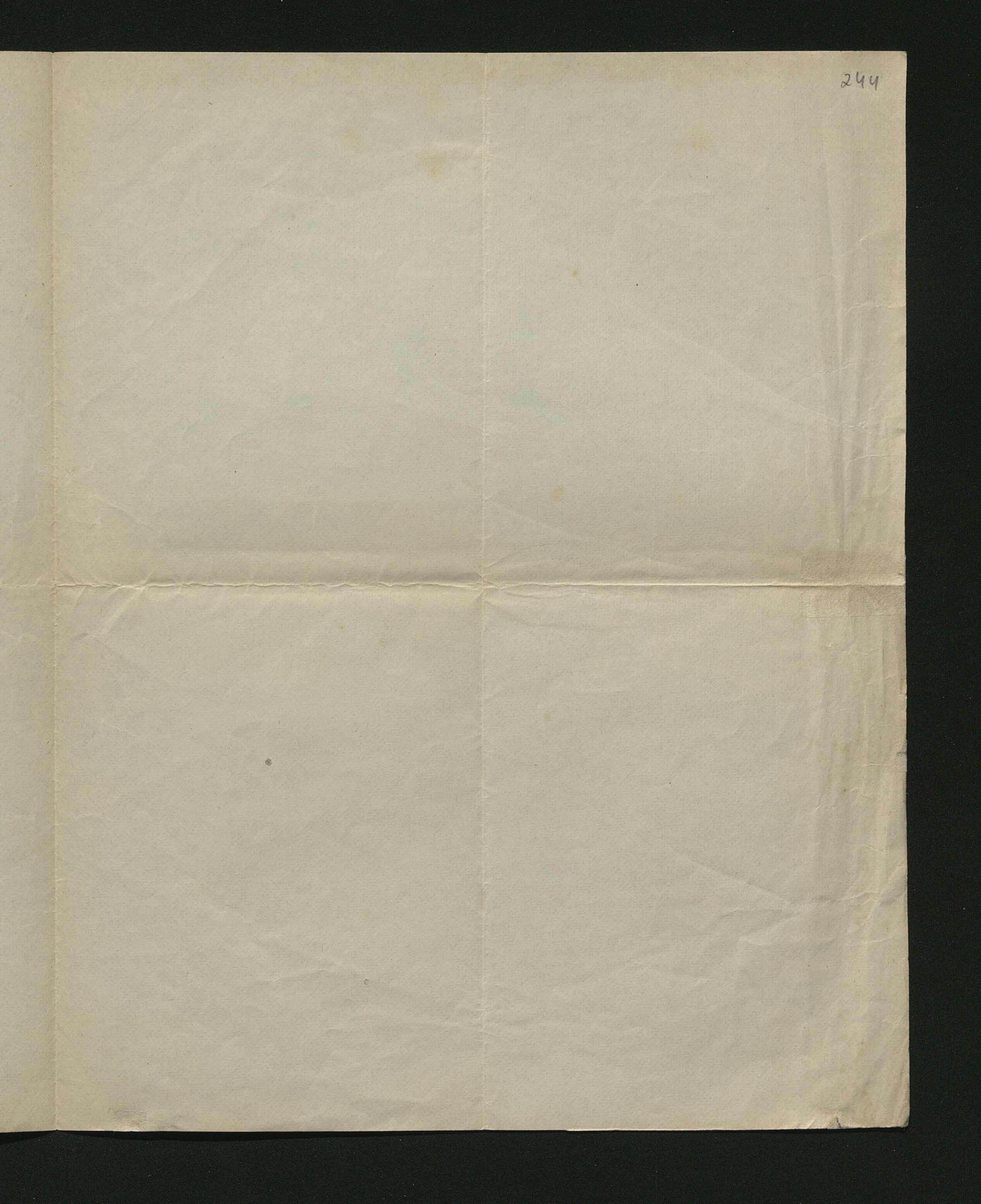
Proszę przyjąć wyraz
życzliwości i czci dla talentu.

Sługa

Turowski

10 Lipca 1862 w Krakowie
Ulica Jagiellońska.

Wmu Władysławo Łozińskiemu —


244

1862 wrzesień 19/9 245

Szanowny Panie Dobrowol.!

Na pismo Pańskie z d. 18. Września b. r. odpowiadam, że współpracownictwo Pańskie dla Niewiasty jest mi pożądanem pod warunkami:

1º W najbliższym kwartale mogę Pana Dobrowol. prosić tylko o 1. arkusz druku. W tych ramach możesz Szanowny Pan umieścić powieść jedną, albo i 2–3 powiastki, jak te, które Niewieście p. Buzynina z Güntherów przysłała. Również Szanowny Pan w tych ramach umieścić parę lub kolekcyą obrazków z życia i literatury.

2re Od nowego 1863 r. do 1 Lip. dorzucać będę Szanownego Pana prosić o 1½ arkusza druku co kwartał – mianowicie o 3 arkusze druku do 1go Lipca 1863 r.

Od Lipca 1863 zostawiam wy Panu proponować Rozpoczęcie dze warunki, —

2 arkusze poświęci Szanowny Pan powieści a 1 obrazkom z życia i literatury. Zamiast obrazków może być od czasu do czasu Korespondencya ze Lwowa.

3cie Honorarium może mieć Szanowny Pan miesięcznie. Artykuły zechciej mi Pan przysyłać całe, bo przerwaniem dalszego ciągu narobili mi już kłopotu i P. Baduski i P. Szujski.

Jeżeli się uda dla Niewiasty więcej pozyskać Prenumeratorów, wtedy dołożyłbym do niej nadzwyczajne dodatki do których mógłbyś Szanowny Pan pisać 4-6 arkuszy drukiem. Również, skoro Niewiasta lepiej stanie, nie zaniedbam Szanownemu Panu podwyższyć honorarium.

Jeżeli moje propozycye w czem nie podobają się Szanownemu Panu, raczy mi bez zwłoki i bez ogródki donieść o tem.

19 Wrzesień 1862

Proszę przyjąć wyraz serdeczności i poważania Zawsze, niżej podpisanemu, Panu Karolowi Szajnosze

Znowu

proszę oświadczyć najserdeczniejsze pozdrowienie i donieść mu, że Pauli Żegota ma Palczewskiego, lecz że go od niego do przepisania wydobyć nie mogę. Możeby sam dał przepisać na wezwanie Pana Karola a koszt jeśli będzie ja zapłaciłbym tutaj na miejscu dla ustalenia rzeczy. Do Pauliego najlepiej adresować do Księgarni Friedleina — a możeby go użyć za pośrednictwem lwowskiego Wilda i tutejszego Friedleina.

[illegible]

1863 37/1 247

Szanowny Panie!

Bardzo mi przykro, że w tej chwili nie mogę Kochanemu Panu posłać 20f. — posyłam 10f. a będę się starał czemprędzej posłać drugich 10. Proszę mi zaraz donieść dokąd ich mam posłać? O dalszy ciąg powieści proszę; dobrze się stało, żeś Szanowny Pan wciągnął do niej rzetelnego księdza i rzetelnego draba — spodziewam się, że tych tak wystawisz, iżby mogli być wzorem dla przeciwności żyjących swoich kollegów. Dobrze będzie, jeżeli Pan tendencyą ukryć potrafisz, a zatem, jeżeli

Cyryl i ksiądz nie słowami, lecz
czynami będą patryotami, a to
nie dla błyszczenia, nie w chwili
jakiejś uroczystej, nadzwyczajnej,
ale ciągle, w każdej chwili i na
każdem miejscu.

Jeszcze jedno. Zrobiłeś mi Panie Ko=
chany a młody jeszcze krzywdę, obiecu=
jąc za Zof. naprzód danych 2 arkusze
druku" – wyrzuci to niby na to, że wszyst
mię Szanowny Pan korzystać na starości
z ludzkiej potrzeby. Właśnie dlatego, że
Pan potrzebujesz, wolałbym Panu posłać
Zof. za 2 arkusze i pewnie bym posłał,
gdybym mógł – a znowu byłbym gotów

248

przyjąć od Szanownego Pana Marda wzyn=
nosić, ile kroć bez kłopotu mógłbyś mi po
ofiarować. I pusz dosyć tego.

Wyglądam tedy niecierpliwie dokończenia
powieści – i z dość wielkiem upragnieniem
drugiego przyrzeczonego mi artykułu. Ja zaś
będę o tyle pamiętał o Szanownym Panu,
o ile podołam –.

Czy nie mógłbyś się Szanowny Pan prze=
nieść do Krakowa? możebyśmy się łatwo wy=
kombinowali.

Mój expedyjent jak dzisiaj się dowiaduję, nie posyła
Panu Szanownemu Niewiasty – od którego nume=
ru i dalszych mam po posyłać.

Proszę przyjąć wyraz czci i życzliwości

3 Sierp 1863. w Krakowie. Mar[illegible] Szanowskim

Proszę się zrukać nie swowie amato-
rów dla Niewiasty.

1863 16/1 249

Szanowny Panie!

Egzemplarza Niewiasty, który przy-
słałem i znowu przysłam do
Smolnicy, nie miałem i nie mam
za gratisowy — posyłam go na żąda-
nie Zacnego Pana Karola, któremu
winien jestem wdzięczności za dawne
rozkazy, które mu bym i bez tego po-
wodu trzeba przychylić. Kilka numerów
mój expedytor nie posłał, bo istotnie
polecałem mu być oszczędniejszym z
gratisami wcale na nic redakcyi nie
przydatnymi.

Nie wiem jakie Pańskie jest położe-
nie? czy Młodzież na Uniwersytet-
cie chodzi o utrzymanie, aby bez
kłopotu oddawać się naukom, to takie
utrzymanie znalazłbyś Pan Szanowny
u mnie, jako współpracownik pisma.
Więcej nie mógłbym ani ofiarować, ani
obiecywać.

Wydrukowałem powiadanko Pańsko —
może Pan nie zadowolony będzie ze
sposobu, w jaki to —

zrobiłem. Bóg mi świadkiem, że chcia-
łem zrobić jak najlepiej — a o-
śmieliłem się, Pan sam dałeś mi
prawa miecza i użyłem jednakże
tylko noża ogrodniczego. Mógłbyś
Pan dalszy ciąg pogadanki, czy ra=
czej drugą pogadankę napisać i
włożyć w nią więcej treści histo=
rycznej — a zawsze związać z
pierwszą, która wypłynęła, jakoby
z chwilowego rozrzewnienia i urwała
się, gdy to doszło do wysokiego stopnia.
Mógłbyś Pan zstąpić do trzeźwiej=
szej powieści, jak ów wajdelota w
Konradzie Walenrodzie. Żal mi się
zdaje. Daruj Pan, że gdyrzę, sta=
rzy lubią ciągle gdyrać, zdaje im się,
że coś wiedzą.

Końca powieści wyglądam niecier=
pliwie, aby się zabrać do druku.

Skoro mi się już jaki grosz
przyszłe, to Panu coś poszlę na
rachunek honorarium.

Proszę przyjąć wyraz szczerej=

11/1 63 w Grafenwosin

[illegible]

Panu Karolowi pozdrowienie najserdeczniejsze. Czy nie można by u niego wyprosić wstępnego artykuliku na 1/8 najwięcej arkusza. Mógłby go Panu podyktować.

1863 21/1

Szanowny Panie!

Najusilniej proszę Pana o dokończenie powieści, bo początek już się drukuje. Z zapewnieniem, że wzajemnie będę się starał być dogodnym, wyznaję, iż jestem

z życzliwością i poważaniem

Szanownego Pana

Sługa

21 Stycz 1863
w Krakowie — W. [illegible]

Co też porabia piękny świat we Lwowie? Niewiele to obchodzi i bardzo.

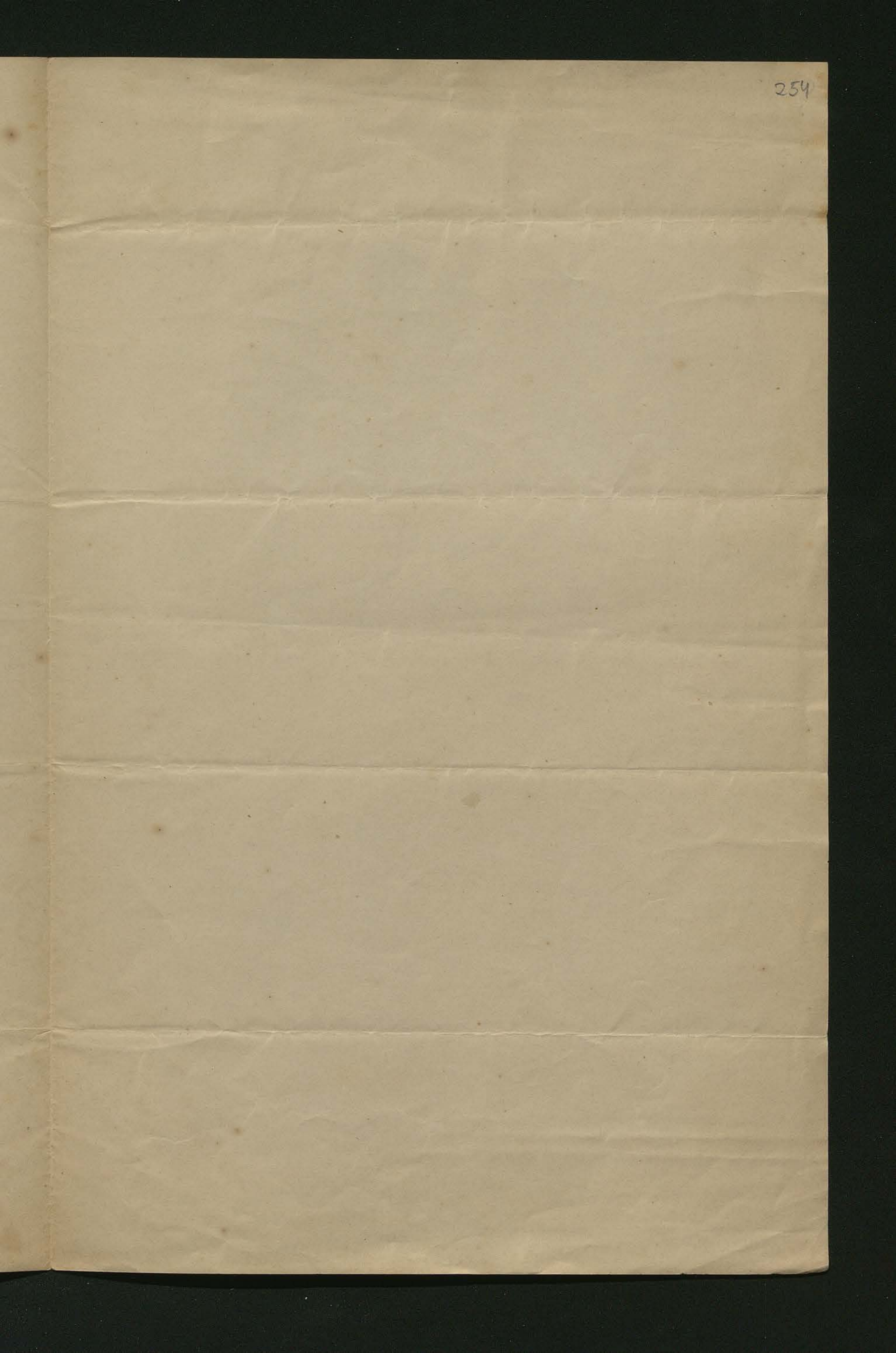
1865 21/6 253

Szanowny Panie!

Dołączając program nowego pisma mojego, proszę o krótką powiastkę, którą wedle zdania Szanownego Pana, zamieszczawszy ją czemprędzej w Prawdzie, najsumienniej i najakuratniej honorować będę.

Z szacunkiem
zostaję
Sługa
W. Szymowski

21 czerwca 1865
w Przemyślu,
lwowskie przedmieście.



1874 8/7

Wielmożny Mości Redaktorze!

W takim obecnie jestem ucisku, iż bez wahania proszę, abyś wmPan był łaskaw odwrotną, a przynajmniej najbliższą po tejże pocztą, przysłać mi 10 złr. Zaapelowałem do ludzkości Pańskiej. Swobodniej odetchnąwszy, dam wmPanu wyjaśnienie, może nawet zainteressować mogące.

Czy w dziale: Gospodarstwo, Przemysł i Handel mógł-i chciałbyś wmPan umieszczać krótkie, węzłowate, a przecież jasne i rozumowane artykuliki, odnoszące się do tej, lub owej gałęzi wymienionego działu?

Czy mógłbyś WPan poświęcić miesięcznie przy końcu, a może na początku każdego miesiąca, dwa odcinki na Pogląd w przedmiotach Gospodarstwa wiejskiego, przemysłu i handlu?

Mieszkam w Dobromilu, tu bo mam Kolej żelazna do dyspozycyi.. a co więcej, ani Dziennik Polski (sic), ani Gazeta narodowa (sic), nie są w stanie Kontrolować, ile mi rubli imperium rossyjskie dosyła?

W każdym razie spodziewam się otwartej, szczerej odpowiedzi; — należymy do świata cywilizowanego, a w tym przyjęto, że na grzeczne listy odpisują.

Proszę przyjąć wyraz niezmyślonej życzliwości i czci.

Powolny

Kazimierz Turowski

W Dobromilu d. 8. Lipca 1874.

1874 4/9

257

Wielmożny Mości

Redaktorze!

Dość dawno, jak na mnie, będącego w nie zbyt świetnych finansowych okolicznościach, właśnie temiż zmuszony byłem prosić, abyś WPDob był łaskaw przysłać mi 10 złr a. w.

Nie bez zasady – ale na podstawie sprawiedliwości, prosiłem o to.

Lat temu tyle a tyle. Kiedy WPDob ze Smolnicy – młodzieniaszkiem będąc. – napisałeś do mnie do Krakowa abym Ci posłał 10 złr; – przesłałeś mi wprawdzie początek artykułu o wiejskiem nauczycielu; zapewniłeś że successiwe, jak tego redakcya niewiasty potrzebuje artykuł doprowadzisz aż do końca.

na początku skończył się początek
Werwa młodego pisma spowodowała nie
zbyt młodego redaktora do wydrukowania
początku artykułu który z talentem roz-
poczęty - dokończenia nigdy się nie
doczekał.

Taka rzecz wemu pismu niepomogła, ale
zaszkodziła,
Wnioskowałem że W.Pan Dob. tą okolicz-
ności przypomnisz sobie i mnie 10 zł a w
odeszlisz.
Że tego dotychczas nie uczyniłeś
będąc w dobrych okolicznościach,
ja wcale w niedobrych będący - przy-
pominam się Pańskiej pamięci i
sumieniu. Z należnym poważaniem
najpowolniejszy
Kazimierz Józef Turowski

Dobromil 4/9 1874.

Wielmożny 67

Łoziński

Redaktor gazety Lwowskiej

w Pani Dob. we Lwowie.

DOBROMIL

LEMBERG LWÓW 3 XII 74

1865 22/3

259

Szanowny Panie Redaktorze!

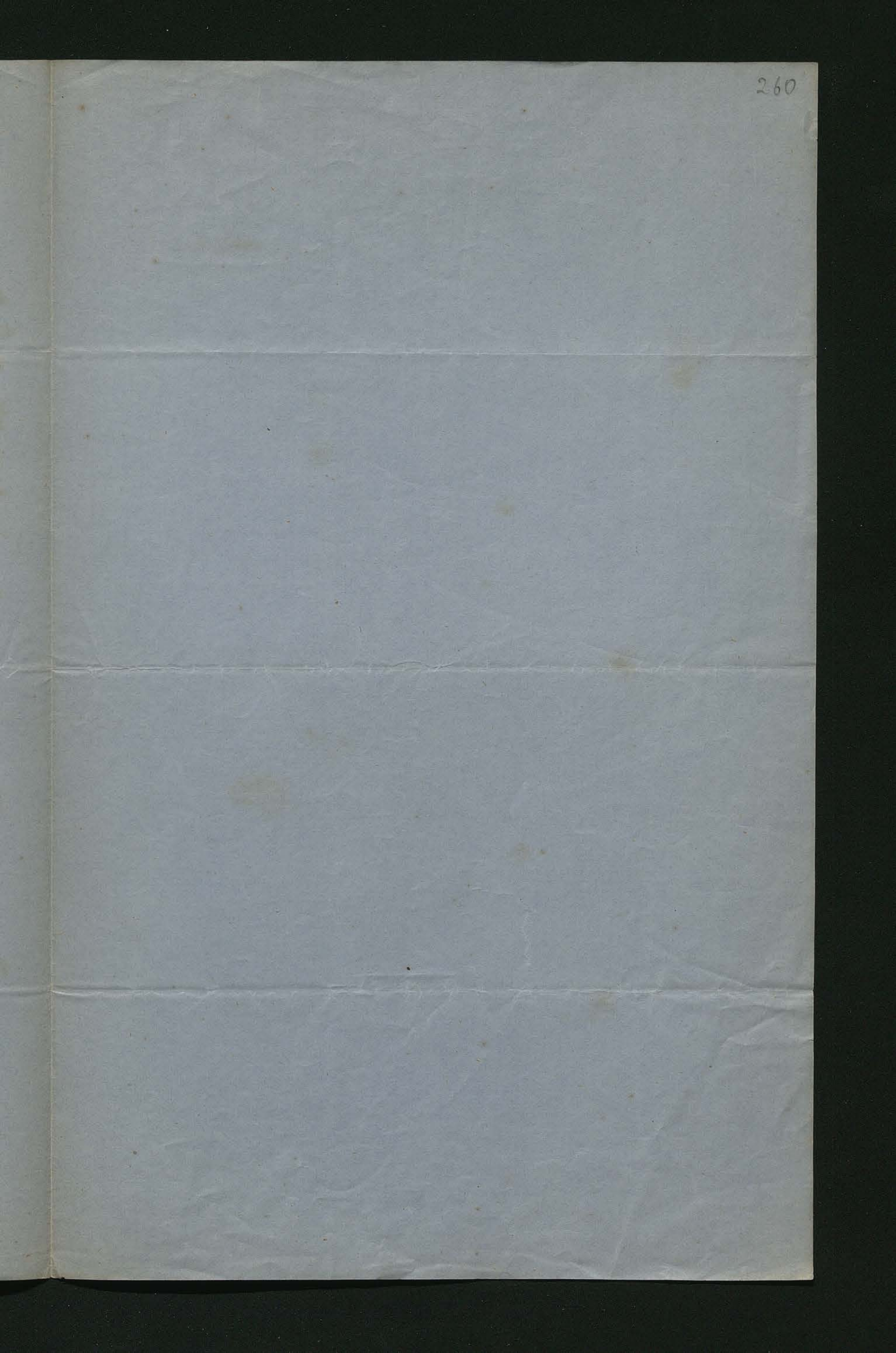
Wiele mi przyjemności sprawił list Pański. Najprzód, że choć listownie zabraliśmy przecie ze sobą znajomość, a powtóre żeś mi Szanowny Pan nastręczył sposobności przysłużenia kochanemu Ludwikowi jeńcowi, którego kocham szczerze i serdecznie. — Otóż czuję się zobowiązanym odpowiedzieć Szanownemu Panu, że list ten do Ludwika, tegoż samego dnia został mu doręczony, i że odpowiedź zapewne przez moje ręce wkrótce przesłaną będzie. Miło mi przy tem wyrazić Szanownemu Panu wyrazy prawdziwego szacunku z jakim zostaję

Życzliwym Jego przyjacielem

Kraków 22 marca 1865 —

J. Mandy Farski

Wierszyk, który się Szanownemu Panu przydał, był umyślnie przesłany do Dzwonka. Skoro będzie wydrukowany proszę o przesłanie mi tego Nru: nie mam bowiem odpisu a w Krakowie jakoś tego Zacnego pisma nie uświadczy. Przy sposobności zaś przekaży Szanowny Pan, że go nawzajem interesem obarczę — Bądź Pan tak dobry ustąpioną karteczkę doręczyć Wnu Wit. Smaczniewskiemu (Synowi.) —



1869 31/10 261

Kołomyja 31/10 869 r.

Szanowny i kochany Władziu!

Jeszcześ może jednego listu z wierszykami całego nie odczytał, a ja Ci tu piszę drugi, dłuższy, ważniejszy i co najważniejsza usilnie dopraszający się o konieczne [?] słówko odpowiedzi. Chodzi tu o bardzo ważną rzecz bo wyjazd mój do Krakowa, poratowanie tam zdrowia i złożenia egzaminu, do którego piśmienne zadania już zacząłem robić. Otóż taka jest sprawa. Mam gotowy obrazek powieściowy: „Wnuczka" – urywek z pamiętników uczonej kobiety – napisałem go umyślnie do Ogniwa ale jak wiesz pismo to o wątłej jeszcze egzystencji, wychodzi 2 razy w miesiącu i tę powiastkę zaczęłoby dopiero po Nowym roku i wprzód nie dałoby krajcarów. Otóż ja myślę czyby Ci się do Dziennika nie przydała taka powiastka na 6 może N-rów bo 12 takich arkusików i takiem pismem zawierająca. Treść jej taka: kobieta rozsądna i z sercem pisze o swojej pierwszej i jedynej miłości. Jest to wnuczka zostająca na wychowaniu dziadka, którego najprzód krótką a dość ciekawą (i prawdziwą) opisuje historyę. Potem opisuje młodzieńcze lata – kaprysy fantazyi – uwielbienia – i uznanie genialności muzykalnej – na której się dziadzio i utalentowani [?] krewniacy mieli niezbyt [?] poznać. Teraz następuje istotna część obrazka. Dwa ataki na serce wnuczki – oba muzyczne, wirtuozowskie. Jednym z nacierających jest krakowski wirtuoz – typ zarozumiałego dyletanta (który straciwszy majątek skarży się na bezrycerstwie we Lwowie [?]) – ten robi wrażenie estetu [?], który zachwyca – zdumiewa, przeraża, ale nie wzrusza. Drugiego sprowadza przypadek – a zachowane incognito nadaje mu urok i ułatwia zdobycie którego nie miał w planie. Ten zdumiewa ale i ogrzewa serce. Jest to postać odrysowana z natury z jednego niedawno zmarłego artysty muzyka z Warszawy. Wnuczka najprzód leczy się ze swej zarozumiałości, poznaje prawdziwą tajemnicę sztuki i jej wpływem uczuwa pierwszą miłość. Dziad przekładania [?] i rozdzielnie [?] zazdrosny [?] — po których jednak następuje chwilowy zawód [?] brak [?] planów – mała humorystyczna intryga krakowskiego dyletanta – wreszcie śmierć artysty w Warszawie – pomimo której wnuczka wierną pozostaje swej miłości. — Oto masz treść obrazka – opowiedzianego bez przymusu i naciągania – z prostotą, o którą się najwięcej starałem. Gdyby Ci się taka rzecz na co przydała np. (na petit) – napisz a przyślę Ci zaraz – Ty przejrzysz dokładniej, a uznawszy że się na co przyda – ocenisz i polecisz P. Wilk[...]

aby mi wypłacił według przyjętej normy honorarium — a mnie przez to pomożecie i ułatwicie w dalszych okolicznościach: w odzyskaniu świadectwa, któ-re straciłem w Kołomyi i w zdaniu egzaminu, za pomocą którego otrzymam prędzej posadę w Krakowie. — Bądź więc łaskaw odpisać mi parę słówek jak najprędzej — a chciałbyś dopiero dać rozkaz później, mógłbyś wyrobić u Wilda, aby mi wypłacił z góry jakąś część całości. Ja mam zamiar 9go listopada być we Lwowie — gdybyś więc zażądał rękopisu za kilka dni mógłbyś go mieć — (jest ukończony) a ja w przejeździe przez Lwów dowiedziałbym się dalszego rezultatu. Mój drogi Władku! zrób to dla starego przyjaciela, który Ci będzie za twoją dobroć wdzięczny. — Czy Ci się przekłady Fedkowicza na co przydały?

Bywaj zdrów — a chciej najkrócej odpisz

Twój

J. Kanty

odpsáno.

1870 23/1 263

Kraków 23 Stycznia 1870.

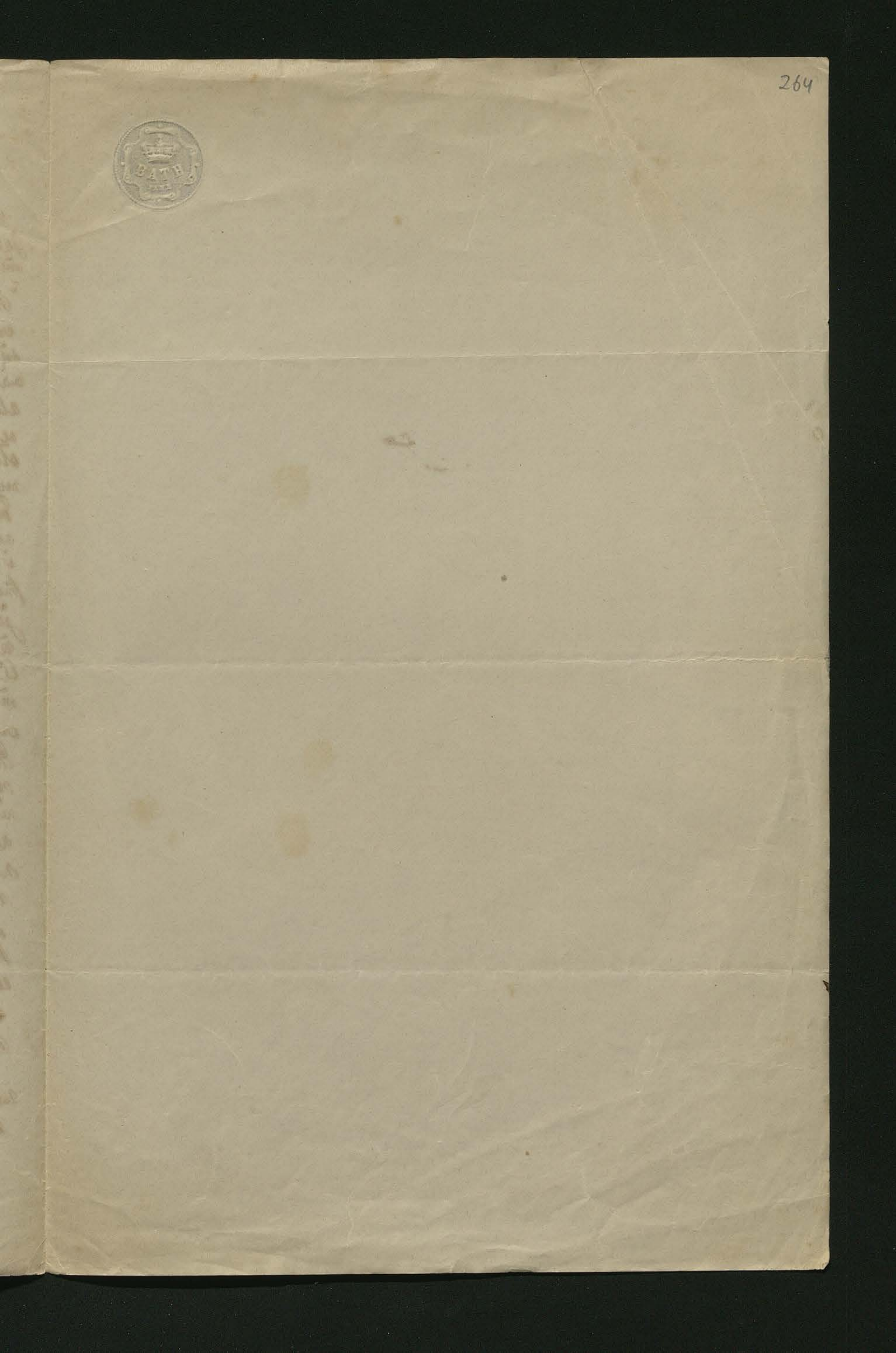
Kochany Władysławie!

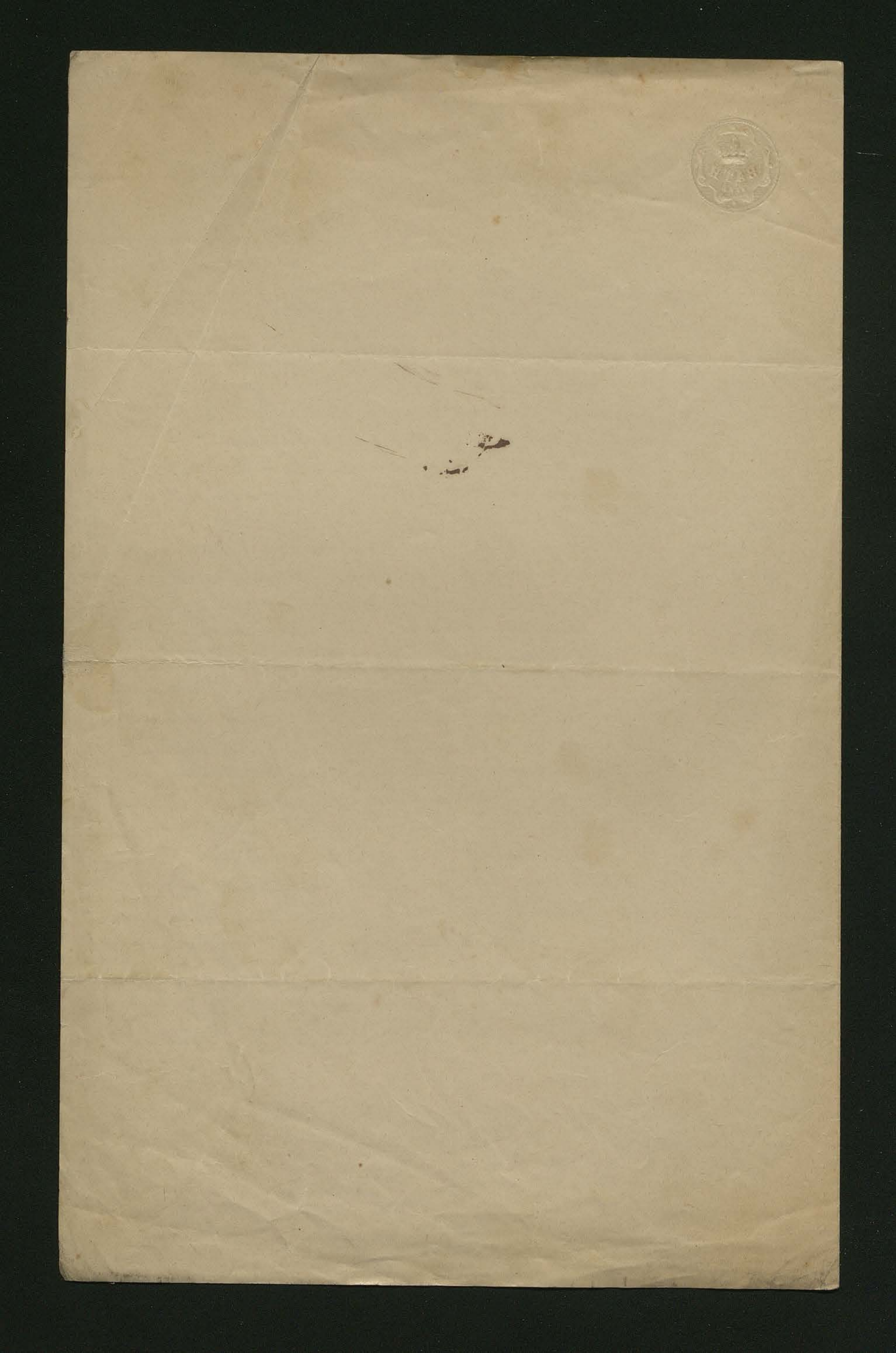
Dziękuję Ci serdecznie za szlachetne postępowanie w sprawie, która i mnie równie jak i tobie jest niezrozumiałą. Sumiennie i szczerze wyznaję Ci, że Dra Olendzkiego nie znam wcale – i że nie mam żadnego powodu osobiście jego obrażać, zwłaszcza że i w ogóle z istotnych powodów, o ile mnie znasz, nigdy tego nie czyniłem i nie czynię. Przegląd Kaliny ostatnich numerów wypisał mi trochę może nadto wielką goryczą – wypowiedziałem więc słów parę, może za złośliwie – ale prawdziwe. Bogiem się świadczę, żadnej tu nie było. Widzę z Twego listu, iż przypuszczasz, że ta niegdyś [illegible] jakieś [illegible] – otóż więc teraz będziesz przekonany, że tylko zbytnia zarozumiałość p. O..le poczytała zaraz za napaść osobistą słowa, które mu zarzuciły pretensjonalność i nie wrodzoną znakomitością. Czyż w moich słowach listu do Kaliny jest choć cień obrazy osobistej? Przecież ja się mogę mylić – mogę się nie znać na ocenieniu p. O..le. To błąd – głupota moja może być, ale nie obraza. – Ale dodam Ci tylko jedno objaśnienie. P. O..le był zdaje mi się w Kraju – i po wystąpieniu z niego wraz z P. Dawidem Sabowskim i innymi układali nienawiści Alfreda, a którego poczytali napisał w Kalinie (zadto) niesłuszną recenzję. Czyjąż się więc w pamięci – myśli że p. T. A. K. jest Alfred i chce się koniecznie zemścić ale znalazł [illegible]. Wiedząc zaś że ja w przyjaźni z Alfredem – posądzały o to, żem namówiony – a ja Ci przez słowo uczciwości, że ani Alfred – ani nikt o tej korespondencji nie wiedział i nie wie. – Oni do wszystkiego na Alfreda lecą zaraz – więc szukają na sposobność. – Proszę Cię przeto najusilniej, nie wydaj mego nazwiska – bo w mym chorobliwym stanie przechodzić awantury podobne wcale nie pożądana rzecz. O obrazie osobistej ani mowy być nie może – więc i o następstwach strachu nie ma. Jeśli byś uważał za potrzebne – dałbym napisać odpowiedź na list Kaliny do Dziennika – a jeśli nie – to nie. – W drugim liście z Krakowa, który o dziełach sztuki mam zamiar pomieścić – mogę nawiasowo potrącić tę kwestię. W każdym razie proszę Cię o odpowiedź, co mam robić i jak się dzieje rzecz. Ci też Czyjski, Siemieński Kraszewski itd. powinniby świat cały wypaliczkować i wyzywać – za osobiste obrazy, skoro taki p. Dr, co wszystkiego artykuł drukiem napisał – już sobie za obrazę poczytuje, że mu ktoś napisał, że jest nie doskonałym. –

Bywaj zdrów! Oczekuję Twej odpowiedzi – milczenie poczytując za ukończenie sporu – w którym jako też za ambaras ów wszystko mogący serdecznie Cię przepraszam. —

Twój szczery przyjaciel

JKTurski


264
BATH



Przyb. 69/60

265

K. Tuszyński i Spółka

Lwów, Hotel George

TELEFON 326.

DOM
SPEDYCYJNY i KOMISOWY.

SPEDYTOROWIE
wystawy budowlanej z r. 1892
— i —
powszechnej wystawy krajowej
z r. 1894.

Transport mebli
we własnych wyścielanych wozach,
koleją i gościńcami.

Przeprowadzki, Opakowania i przechowanie mebli.

Własne składy i magazyny
na ul. „Na błonie" l. 26.

Lwów dnia 6go października 1898

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezesie!

Pomijając zupełnie stronę interesu zapewniam JWgo Pana, że podejrzenia i sposób w jaki JW. Pani Dobrodziejka je dziś wyraziła, bolą mnie i dotknęły mnie do żywego. Dlatego też załączam następujące wyjaśnienie.

Węgiel zamawiam za pośrednictwem Galic. Akc. Towarz. Handlowego, gdyż się przekonałem sprowadzając wprost z kopalni, że przez Towarz. handlowe dostaję węgiel istotnie w tym gatunku, jaki zamawiam

Przyb. 69/60

i wagą najważniejsza, od poniedziałku mogłem mogłem węgle odebrać, ale nie byłem w stanie dowieść z powodu nawału transportów meblowych, stosownie dopiero dziś postanowiłem zrana to uskutecznić.
Z tego też powodu odważano mi ze składu Towarzystwa handl. węgiel dla JW. Państwa przy czém byłem od 7ej rano osobiście obecnym, ażeby przez nasypywanie przy wadze, a drugi raz przez nabieranie z wozu przy wyładowaniu węgla nie kruszyć, nie rozsypywać i czasu nie tracić, Kazałem przy wyważaniu węgiel do wozów sypać i z wozami go odstawić. To jest cały sekret i powód.

Że zamówiłem węgiel najlepszy i najdroższy zależą na to potwierdzenie dyrektora Pana Majewskiego, które może mieć. JWna Pani niewątpliwie[illegible] od moich zapewnień.

Węgiel ten na cetnary kosztuje: /.

w Towarz. handl. w cząstkowéj sprzedaży 72 cy za cetnar.

Dostawionych 50 cetnarów zaliczam po 68 cy z tém nadmienieniem, że jeżeli JWna Pani Dobrodziejka jeszcze żywi jakieś wątpliwości, gotów jestem bez żadnych pretensyi złożonych 50 cetnarów napowrót odebrać.

Zdaje mi się, że tu jakaś obmowa niezwożona miała miejsce.
Moja reputacya jest mi milszą niż wszelkie interesa i lżéj znoszę straty niż fałszywe posądzenia.

Z wysokim Szacunkiem

Glinyrobu

267

KSIĘGARNIA KATOLICKA

B. Twardowski.

№ .... Poznań, dnia 22go Czerwca 1894

Wielmożny Panie Dobr.!

Racz wybaczyć W. Panie Dobr. iż śmiem trudzić go czytaniem pisma mego, lecz odzywam się tutaj w imieniu wielu obywateli miasta Poznania i tuszę sobie iż słowa moje przychylnie przyjęte zostaną. — Sprawa jest następna: Mamy w Wielkopolsce dwuch tylko artystów malarzy, jednym jest p. Krajewski portrecista, drugim prof. Jaroczyński, obydwaj artyści wysłali obrazy swe na wystawę do Lwowa. Portrety p. Krajewskiego zostały wystawione, wielkich zaś rozmiarów obraz olejny prof. Jaroczyńskiego przedstawiający Pana Jezusa na krzyżu, dotąd wystawionym nie został, podobno nie uzyskał dostatecznej ilości głosów. Otóż w imieniu wielu znajomych i przyjaciół prof. Jaroczyńskiego, udaję się do W. Pana Dobr. z uniżoną prośbą, o łaskawe użycie swego wpływu celem wystawienia obrazu wspomnianego. — Obraz prof. Jaroczyńskiego wystawiony był u nas w Poznaniu w Bazarze i powszechnie się podobał, recenzye nawet w gazetach niemieckich były bardzo przychylne, mimo że obraz ten ma tendencyę czysto polską. — Wiemy tutaj wszyscy bardzo dobrze iż wielkimi znawcami sztuki nie jesteśmy, i to co nam się podoba, we Lwowie za mierne zaledwo uchodzi, lecz obraz prof. Jaroczyńskiego w żaden sposób z pracami tam wystawionemi rywalizować nie miał. — Prof. Jaroczyński dzisiaj ~~jużę~~ starzec 75-cio letni, żyjący w stosunkach wcale nie świetnych, (utrzymuje się z dawania lekcyi) przeczytawszy swego czasu ogłoszenie wystawy krajowej, powziął myśl wymalowania obrazu, poświęcając tej pracy wszystkie wolne chwile po za godzinami lekcyi mu zbywające. Sam byłem nie raz świadkiem jak starzec ów znużony lekcyami wchodził pieszo na 4te piętro do swego atelier, które mu tutejsze Tow. Przyj. Nauk w gmachu swym ofiarowało, aby tam kilka godzin przesiedzieć nad płótnem. Podziwialiśmy wszyscy zapał prawie młodzieńczy z jakim prof. Jaroczyński nad obrazem swoim pracował, — to też nie dziw iż zawód jakiego doznał, tak go zmartwił iż obawiamy się o jego zdrowie,

które w ostatnim czasie i tak osobliwem nie było. — Chory biedak widocznie struty i zgryziony, humor stracił zupełnie. Zresztą nie tylko moralnie ale i materyalnie został prof. Jarzyński przez nie wystawienie obrazu, bardzo pokrzywdzony. Najpierw nie licząc już pracy, sama rama i transport obrazu do Lwowa około 300 marek go kosztowały, a potem co najgorsza, gdy się rozniesie po mieście iż obraz z powodu lichości malowidła, wystawionym nie został, może prof. Jarzyński dużo lekcyi utracić a przez to nawet na ubóstwo być narażonym. Dla tego jak najusilniej W Pana Dobr. proszę, miejcież Panowie wzgląd na starca i choćby w najlichszym kąciku, ale każcie obraz jego wystawić. Znowu takim bohomazem nie jest ów obraz, ażeby w żaden sposób na wystawie znajdować się nie mógł! — Odzywam się do W Pana Dobr. nie jako do znawcy dzieł sztuki, lecz jako do człowieka, który przecież ma serce i litość w niem znajdzie dla starca, który działający w najlepszej wierze, nie spodziewał się nigdy aby u własnych rodaków takiego mógł doznać zawodu; jest to dlań cios tak dotkliwy iż, jak już wspomniałem, jesteśmy w wielkiej obawie aby go życiem nie przypłacił. — — Wiem że W Pan Dobr. cały pałac sztuki masz pod swojem okiem, od zdania W Pana Dobr. wszystko zależy, a zatem proszę raz jeszcze najgoręcej, racz przychylić się do mej prośby, zrobisz W Pan Dobr. rzeczywiście dobry uczynek, gdyż uratujesz człowieka, który cały — długi swój żywot, ciężko, bardzo ciężko na kawałek chleba pracować musiał i jeszcze ciągle pracuje, mimo iż wiek jego domaga się już dawno wypoczynku. — — —

Przy tej sposobności pozwalam sobie przesłać W Panu Dobr. pracę moją p.t. „Wojsko Kościuszki" z uniżoną prośbą o łaskawe przyjęcie. —

Polecając się względom W Pana Dobr. piszę się z wszystkiem szacunkiem

najniższy sługa

Bolesław Twardowski

Wiedeń, 15. XII. 12.

268

Łaskawa Wielmożna
Pani!

Jak najmocniej
przepraszam, że
dopiero dziś składam
najszczersze podzięko-
wanie za tak łaskawy

list z 20.XI.! Natych-
miast po jego odbiorze
poleciłem redakcyi
zwrot łaskawie nam
pożyczonych fotografij
i mocno i niemile
mnie dotknęło gdy
twierdząc upominając
się słyszę że zapomniano
w redakcyi o poleconej
bezzwłocznej wysyłce.

Bardzo więc przepraszam za przeoczenie redakcyjne jakoteż za późne podziękowanie za cenne pismo — ośmielam się jednak ekskuzować pasterskim nawałem najróżniejszych spraw.

Raczy Łaskawie Wielmożny Pan przyjąć łaskawe wyrazy prawdziwej czci

uniżony sługa

Jul. Twardowski

Kisielka d. 7/8 876.

Najszanowniejszy Panie Władysławie!

Kuzynek mój oddawca niniejszego Jerzy Jaworski przyjęty został na bezpłatnego praktykanta do urzędu loteryjnego, wszakże pod tym warunkiem aby złożył tak zwany Sustentations=Rewers.

Jest to wprawdzie tylko czcza formalność którą jednak zachować potrzeba — owoż prośba do Pana: racz Pan z łaski swojej przyłączony tu rewers w tych dniach przechodząc przez miasto u któregobądź notaryusza podpisać i podpis

x

swój tamże legalizować kazać,
na koszta stemplowe i na taxę
przyłączam Dalej ½ 2f.

Pod swoim podpisem dzisiaj
Pan „Redakteur der amtlichen
Zeitung Gazeta lwowska" –

Rewers ten podpisałbym sam
jako wystawiający, lecz przed
pół rokiem wystawiłem po-
dobny dla mojego syna który
jest właśnie praktykantem
przy urzędzie loteryjnym,
mogliby więc takowy nie przy-
jąć.

Zbytecznem będzie upewniać
Pana iż z powodu wystawienia
x

rewersu Pan na żadnej rzeczy.
Zatem się nie narazisz, Jawor-
ski bowiem do Pana z tego
tytułu żadnych praw ro-
ścić nie będzie, za to ja ręczę;
Pan zaś spełnisz bardzo dobry
uczynek podając pomocną
rękę biednemu bardzo po-
rządnemu chłopakowi
jakim jest Jaworski.

Ja od 8miu tygodni jestem
na kuracyi w Kisielce – w
czwartek już wrócę do sie-
bie.

Ściskam Pana serdecznie i Tw-
ślę wyrazy przyjacielskiej
życzliwości i szacunku.

Marceli Twardowski

Lw. 2/XII 876.

Najszanowniejszy Panie Władysławie!

Znowu z prośbą udaję się do Pana, a że Pan nie ma wiele czasu do odczytywania „czczych słów", przystępuję wprost do rzeczy:

Niejaki Izydor Piotrowski były żołnierz z r. 1831, później ~~sol~~ więzień polityczny, potem mandataryusz etc. etc., a nareszcie w ostatnich czasach ekonomista w Tarnopolu, mający bardzo liczne znajomości i stosunki szczególnie w tarnopolskiem, popadł ostatniemi czasy w okropne nieszczęście. Dużoby o tem pisać, dość, jeżeli Panu powiem, że jedna z córek jego, osoba wykształcona,

/.

od kilku miesięcy siedzi ks. w
kryminale w indagacyi, a on
sam, przyjechawszy do Lwowa
z tego powodu, w hotelu w
pokoju złamawszy rękę i
nogę, od dwóch miesięcy
leży w głównym szpitalu –
Ta jego córka przyjechawszy
z ojcem i siostrą do Lwowa w
lecie, urodziła w hotelu
dziecię i takowe (jak mówią)
do kanału czy kloaki wrzu-
ciła – ojciec rozumie się zu-
pełnie nic nie wiedział o
jej stanie, inaczej byłby
pewnie nie przywoził ją i
drugą córkę (obydwie panny)
do Lwowa, gdzie obydwie

miały robić równocześnie egza-
mina na nauczycielki - owoż
fakt taki smutny wszystko
zaraz, i pannę uwięziono.
6. t.m. ma nastąpić osta-
teczna rozprawa w tej spra-
wie w obec Sądu przysięgłych - dz-
idzie więc o to, aby o tej roz-
prawie gazety nie rozpra-
wiały, i z tąd prośba do
Pana i racz Pan o ile to
od Pana zależy tak pokie-
rować, ażeby o tej rozpra-
wie w Gazecie lwowskiej
wcale nie wzmianko-
wano, wszak takie za-
milczenie nikomu szkody
nie wyrządzi, a publiko-
wanie tak smutnej historyi

dobiłoby zacną zresztą rodzinę
a szczególnie ojca licznej dzia-
twy, który pozbawiony zarob-
ku, wyszedłszy kiedyś ze szpi-
talu, z zebranym chyba chle-
bie powracać będzie musiał
do Tarnopola.

Jakże miło byłoby mi po-
witać Pana kiedy u siebie choć-
by na chwilę! ja ciągle cho-
ruję, nie wychodzę, borykam
się ze śmiercią, a kto zwy-
cięży, to Bogu tylko wiado-
mo.

Zawsze z prawdziwym Sza-
cunkiem i życzliwością przy-
jacielską Szanownego Pana
przychylny sługa
Marceli Twardowski